

## Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.  
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii  
miesiąca 2 k. 50 h. } 2-krot. 3 k. — h.  
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłką 9 k. — h.  
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.  
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitory lub jego miejsce 20 hal.  
Madsłane za wiersz petitory lub jego miejsce 80 halerzy.  
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślabcach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. — najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym piśmem liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudnia. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 641, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Polityka i praca narodowa w zaborze rosyjskim.

### III. Program ogólny stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Organizacja stronnictwa rozpościera działalność swoją na ziemiach polskie pod panowaniem rosyjskim, przede wszystkim zaś na Królestwo Polskie, w ogólnym wszakże programie obejmuje ona cały naród i formułuje podstawy całej polityki polskiej. Ten ogólnopolski charakter jest głównym, zasadniczym rysem stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Tę różnicę między zakresem organizacji i kierunku trzeba sobie dobrze uświadomić.

Istnienie stronnictwa, a przynajmniej kierunku demokratyczno-narodowego we wszystkich trzech zaborach jest już dziś faktem. To znaczy, że ten kierunek, ta szkoła polityczna, te zasady rozszerzyły się już w całej Polsce i w każdej dzielnicy dążą do stania się kierowniczymi zasadami polityki polskiej. Ale gdy w Galicji i w zaborze pruskim stronnictwo stopniowo się formuje w ten sposób, w jaki wogóle powstają stronnictwa w państwach konstytucyjnych, w zaborze rosyjskim organizacja powstała na zupełnie innych podstawach, w zastosowaniu do odrębnych warunków. O tem nigdy nie trzeba zapominać, co czynią aż nadto często przeciwnicy stronnictwa, insynuując, jakoby polityka jego w jednym zaborze posiadała kierownictwo w drugim.

Ogólny program stronnictwa we wspomnianej publikacji formalnie obowiązuje tylko zabór rosyjski, zasady jego wszakże dają nam pojęcie o charakterze ruchu demokratyczno-narodowego w całej Polsce.

Po określeniu stanowiska stronnictwa w kwestyi niepodległości Polski (patrz artykuł poprzedni), znajdujemy tam ujęty w krótką formułę program polityki socjalnej:

„Ze względu na znaczenie dla przyszłości narodu sprawy postępu mas ludowych, stronnictwo dąży do zdobycia dla nich w każdym z trzech państw możliwie najlepszych warunków prawno-politycznych i ekonomicznych przez wszechstronną demokratyzację ustroju państwowego, przy uwzględnieniu naszej narodowej odrębności, w szczególności zaś przez zdobycze w zakresie ustawodawstwa pracy, reform podatkowych, polityki ekonomicznej itd., o ile w poszczególnych wypadkach właściwe reformy nie są wyraźnie sprzeczne z interesami naszej narodowej całości (§ 6).“

W pracy wewnętrznej wśród społeczeństwa stronnictwo, mając na względzie wszechstronny postęp kulturalny, ekonomiczny i polityczny całego

społeczeństwa we wszystkich jego warstwach, na pierwszym miejscu stawia podźwignięcie wszechstronne mas ludowych przez organizację i prowadzenie dzieła oświaty, przez zapoznawanie ich z istotą życia społecznego i jego interesami, przez wyrabianie w nich zdolności do zbiorowej pracy ekonomicznej i kulturalnej, oraz umiejętnej obrony własnych interesów, wreszcie przez zaprawianie ich w działalności politycznej, w walce o prawa narodowe i o prawa ludu w szczególności (§ 8).“

Program nie pomija żadnego z ważniejszych zagadnień narodowo-politycznych, wpływających z naszego dzisiejszego położenia.

Określając swe stanowisko względem kościoła rzymsko-katolickiego, stronnictwo uważa go za instytucję narodową i stawia sobie za zadanie „zapewnić mu ze strony społeczeństwa energiczną obronę przed zamachami wrogów zewnętrznych, oraz przed napadami żywiołów przeciwnarodowych w kraju“, przyjmując jednocześnie „zasadę kontroli opinii publicznej nad polityką władz kościelnych i zachowaniem się obywatelskim duchowieństwa, które to kontroli ze strony ogółu podlegać muszą wszystkie instytucje narodowe“.

Zasługuje na uwagę punkt, mówiący o „powołaniu duchowieństwa do jak najszerszej pracy narodowej w szeregach obywatelskich“ (§ 9).

Z innymi stronnictwami polskimi, stojącymi na gruncie narodowym, stronnictwo stara się „osiągnąć jednomyślność na zewnątrz w ważniejszych kwestiach naszego stosunku do wrogów, oraz zgodność w działaniu wewnątrz społeczeństwa na polach pracy narodowej“ (§ 10).

Szczególnie, ze względu na obecną chwilę polityczną, uwagę zwraca program względem „żywołów obcoplemiennych“, wyrażony w krótkiej, ale w jasnej formule:

„W stosunku do żywiołów obcoplemiennych, zamieszkałych na historycznym i geograficznym obszarze Polski i współżyjących tam z ludnością polską — w szczególności do Litwinów, Rusinów, wreszcie Niemców tam, gdzie ci od wieków osiedli i stanowią znaczną część ludności — stronnictwo demokratyczno-narodowe dąży do zgodnego współżycia, przy wzajemnej tolerancji pozytywnej pracy kulturalnej każdego szeregu. Tam wszakże, gdzie żywioły powyższe wypowiadają walkę polskiemu, dążąc do uniemożliwienia mu pracy kulturalnej na swoją rękę, do unicestwienia jego wpływów cywilizacyjnych, a nawet do wyparcia go z zajmowanych siedzib, stronnictwo dąży do wszechstronnego osłabienia tych wrogich kierunków przez zwalczanie bezwzględnie nieuzasadnionych pretensyj, przy jednoczesnym i tem energiczniejszym wzmocnieniu na danym obszarze żywiołu polskiego i jego pracy cywilizacyjnej. (§ 11).

Ogólne stanowisko względem żydów określa ustęp:

„Żywiołu żydowskiego, nie mającego odrębnego terytorium, ale w mniejszej lub większej domieszce współżyjącego z polskim na całym obszarze kraju, stronnictwo demokratyczno-narodowe nie uznaje za narodowość polityczną, zwalcza wszelkie jego usiłowania polityczno-organizacyjne i, pozostawiając jego uznaniu poddanie się lub nie asymilacji kulturalnej, żąda bezwzględnego uzależnienia się od interesów narodowych polskich“ (§ 12).

Przechodząc do środków działania, program określa przede wszystkim stanowisko i postępowanie stronnictwa względem państw rozbiornych i ich rządów:

„Uważając stosunek państw rozbiornych i mających w nich władzę żywiołów państwowych do naszego narodu za stosunek nieustannej walki, w której strona przeciwna dąży różnorodnymi środkami do uszczuplenia liczebnego naszej narodowości, do obniżenia jej kulturalnego i ekonomicznego zubożenia, stronnictwo demokratyczno-narodowe za główny środek działania uważa w każdej z dzielnic zorganizowanie i skierowanie do stałej walki o narodowe prawa i interesy możliwie wszystkich sił narodowych“ (§ 13).

W objaśnieniu tego punktu programowego czytamy: „Walka z naszym narodem i jego interesami odbywa się we wszystkich dzielnicach. W zaborach pruskim i rosyjskim ma ona postać wyraźnej i wszechstronnej akcji eksterminacyjnej, rozwiniętej do takich rozmiarów, na jakie pozwalają siły państwa i panująca narodowość. W Austrii, wskutek słabości liczebnej i niedostatecznej przewagi kulturalno-politycznej niepodzielnie do niedawna panującego żywiołu niemieckiego, eksterminacja narodowa żywiołu polskiego w Galicji ustała, a ślady jej pozostały tylko w częściowym uprzywilejowaniu niemieczy. Natomiast prowadzony jest tu i popierany przez państwo bezwzględny wysiłek ekonomiczny kraju, przy względnym jego upośledzeniu politycznym, co tamuje jego postęp na wszystkich polach. I tu jedynie na drodze energicznej, konsekwentnej walki o prawa i interesy narodowe społeczeństwo może zdobyć lepsze warunki bytu“.

W akcji swej przeciw rządowi lub panującej narodowości stronnictwo wogóle „opiera się na ustroju politycznym państwa, biorąc za punkt wyjścia swej działalności istniejące ustawy i urządzenia i zamyka walkę w granicach tych ustaw, o ile pozwalają one na organizację i uruchomienie naszych sił narodowych, dając w tych warunkach do ich zmiany na drodze legalnej“ (§ 14); tam wszakże, jak w państwie rosyjskim, gdzie to jest niemożliwe — „wyzyskując wszelkie legalne środki działa-

## Walka o „Apostolów Słowiańskich“\*)

I. W październiku b. r. „Słowo Polskie“ umieściło odcinki p. t. „O prawdzie i świętych prawosławnych“, kilka uwag polemicznych, a w tej samej kwestyi zabierałem głos i po innych publikacjach, polskich i niemieckich.

Zamierzałem pierwotnie napisać całą książkę w tym przedmiocie, wyczerpać go należycie i oświecić wszechstronnie, ale dotąd tylko jej tytuł wygotowałem: „Rodzina Humbert w dziewiątym wieku“. Zamiast pracy obszernej, wołę jednak harce podjazdowe w szkicach, fejtetonach, artykułach, tym bardziej, że i tak zobowiązałem się do innych prac obszernych, pochłaniających czas i siły. Rozwlekła książkę u nas możeby mało kto czytał; obrałem więc szkice i odcinki, które się rychlej do znajomości ogółu przedostają. I rzeczywiście, sześć razy już zabierałem głos w tej sprawie a stać mnie jeszcze na sześć innych artykułów podobnych; że to nie przechwałka, dowiodę choćby w tym szkicu, rzuconym od ręki, gdy mi czas i myśli proces moabicki zaprzęta.

Szkic ten wymusiły okoliczności. Na moje wywody o tak zwanych „apostolach słowiańskich“ rzu-

cili się z zaciętością Rusini i Polacy, Czesi i Krowaci, świeccy i duchowni. Z zasady unikam wszelkich polemik; jeżeli mnie ktośkolwiek skrzywdzi, zawsze znajdzie się jakiś sprawiedliwy, co się za mną szczerze ujmie. Skrzywdzili mnie np. p. Mazanowski w „Przeglądzie Powszechnym“, p. Chmielowski w „Ateneum“, p. Chlebowski w „Książce“, zato wystąpił p. Chrzastowski w „Tygodniku Ilustrowanym“ tak dzielnie w mojej obronie, że otrzymałem zupełną satysfakcję. Tym razem jednak na coś podobnego liczyć nie mogę; nagonka na mnie taka ogólna i zajadła, że sam bronić się muszę i tym panom, którzy się dotąd moim kosztem a zarazem kosztem prawdy i nauki zabawiali, szyki sam pomieszam; tyłem się ostatnimi dniami nasłuchałem kłamstw i głupstw, potwarzy i bredni, że muszę się otrząść tym kalumnjom i tej ignorancji i w imię prawdy i nauki zaprotestować przeciw wykrętom i matactwom, jakimi sprawę dobrą i słuszną rozmaici rycerze zniesławić pragną. Ponieważ zaś po dziennikach oskarżenia przeciw mnie wytoczone, więc i sam do gościnności „Słowa Polskiego“ się udaję, ufny, że krzywdzonemu autorowi i tępionej prawdzie głosu obrony użyję.

Pierwszy napadł na mnie Rusin, dr. J. Święcicki w „Galiczanie“ z października b. r. a przedrukował paszkwil swój w miesięczniku „Żiwaja Myśl“; dr. przed nazwiskiem jego oznacza „doktora“, nie „dobrodzieja“ gdyż tak, zamiast „pana“, tytułują się nawzajem Rusini. Ciekawa rzecz, pierwszy ujął się za prawdą prawosławną człowiek, fałszujący własne nazwisko, gdyż w tym samym zeszyście podpisuje się „Święcickij“ i „Światicickij“ naprzemiennie a jakie jego nazwiska, takie i jego wywody. Przy nazwisku moim nie zapominał on dodać: „były stu-

dent lwowskiego uniwersytetu“; zapominał jednak dodać: „w tych błogich czasach, kiedy ułicznicy ruscy burd na nim nie wyprawiali“. Polemizować z panem Święcickim czy Światicickim nie myślę, gdyż szcharakteryzował jego i jego sposób walczenia s. p. Puszkina — u rosyjskiego „Galiczanie“ tylko rosyjski autorytet popłaca — tak świetnie, że tej charakterystyce ani coś dodać, ani ująć nie zdołam. Napisał bowiem Puszkina o p. Święcickim-Światicickim, że jego „ruskij um zady twierdził i łżot za dwóch“ (t. zn. w tłumaczeniu wolnym — że powtarza stare oklepanki i łże za dwóch). Pan ten gardzi swoim rodzinnym narzeczem, uważa je widocznie za „chamskie“, pisuje więc tylko po rosyjsku; mimo to przypomnę mu dwa przysłowia ruskie, cechujące jego prace: „pip swoje, didko swoje“ i „howory do hory i t. d.“; ja bowiem przytaczam nowe rzeczy a on przy starych kłamstwach obstaje; pomawia mnie o fanatyzm katolicki, o krytykę czysto spekulatywną, że poblażam Świętopelkowi za jego walenrodym i t. p.; skarży się, że nie uchylam zasłony tajemniczej, kryjącej moje dowody — odpowiedź i na swoje kłamstwa znajdzie on niżej, o ile na nie odpowiadać warto.

Drugi napadł na mnie, czy też za fanatyzm katolicki? ks. K. Czaykowski T. J., w artykule p. t.: „Z powodu nowego poglądu na apostołów słowiańskich“, który się pojawiać zaczął w „Przeglądzie Powszechnym“, a w skróceniu przedrukowany w „Głosie Narodu“ z listopada b. r. Tę samą rzecz wygłosił autor na zebraniu (Klubu słowiańskiego w Krakowie), którego celem była dyskusja nad artykułami moimi. W długiej dyskusji brali udział rozmaici panowie, ale ponieważ znam dyskusję tylko

\*) Zamieszczając niniejszą odpowiedź znakomitego uczonego z tytułu przysługującego Mu prawa, dodadł winniśmy, że otrzymaliśmy artykuł ten przed miesiącem. Za mimowolne opóźnienie druku, spowodowane nawalem materiału, serdecznie autora przepraszamy. — Red

nia, uważa ono za konieczne prowadzenie nielegalnej walki przez opieranie się tym ustawom, które są szczególnie szkodliwe i których zmianę wywołać można w danej chwili przez odpowiednią akcję z naszej strony“ (§ 15).

To samo się odnosi do pracy wewnętrznej w społeczeństwie, która w państwie rosyjskim musi być prowadzona w znacznej mierze w stowarzyszeniach i instytucjach tajnych (§ 20), oraz do organizacji politycznej, „jawnej i legalnej w dwóch państwach konstytucyjnych, w państwie zaś rosyjskim — nielegalnej i tajnej“ (§ 21).

Natomiast w stosunku do własnego społeczeństwa stronnictwo we wszelkich warunkach dąży do jak największej jawności:

„Uważając, iż zdrowy kierunek polityki narodowej i postęp polityczny społeczeństwa wymaga, ażeby ogół narodowy zdawał sobie sprawę z politycznego położenia i na bieg spraw publicznych wpływ wywierał, stronnictwo trzyma się zasady jawności w polityce względem własnego społeczeństwa, poddaje każdą sprawę pod dyskusję publiczną i pod sąd opinii, odrzucając i zwalczając u innych stronnictw metodę załatwiania spraw narodowych za pomocą niewyprowadzanych na światło dzienne, trzymanych w tajemnicy przed opinią porozumień i umów, oraz deklarowania czegokolwiek na zewnątrz, czynienia obcym ustępstw w imieniu narodu, bez jego wiedzy, bez sankcji jego opinii“ (§ 16).

Ale akcja polityczna, obrona narodu, walka z jego wrogami — to nie jedyny i nawet nie najważniejszy program stronnictwa.

„Stawiając sobie za cel nie tylko zdobycie lepszych warunków politycznych dla naszego narodu, ale także, i to przede wszystkim, podniesienie jego wartości wewnętrznej i wszechstronne pomnożenie sił jego — stronnictwo demokratyczno-narodowe na pierwszym planie swej działalności stawia organizację pracy narodowej na wszystkich polach, w dziedzinie kulturalnej, ekonomicznej i polityczno-wychowawczej“ (§ 17).

W tej pracy wewnętrznej stronnictwo „kładzie główny nacisk na skierowanie instynktów politycznych społeczeństwa przede wszystkim do zajęcia się instytucjami samorządu i do pracy w nich, czyniąc od najniższych, jako wywierających bezpośredni wpływ na wychowanie polityczne ludu“ (§ 18), oraz „nadaje wielkie znaczenie organizacji jak najszerszego współdziałania społecznego, w szczególności zaś ekonomicznego, w instytucjach kooperacyjnych, współdzielczych itp., w stowarzyszeniach obrony interesów zawodowych, klasowych itd.“ (§ 19).

Tak się przedstawia program ogólny stronnictwa demokratyczno-narodowego. Z kolei należy zobaczyć, jak się on wciela w życie, a więc przyjrzeć się działalności praktycznej stronnictwa i Ligi Narodowej na gruncie zaboru rosyjskiego.

## Koło polskie

### a zewnętrzna polityka Austrii.

Gdyby sądzić o społeczeństwie polskim w Galicji z jego teraźniejszego przedstawicielstwa w Wiedniu, musielibyśmy przypuścić wielkie obniżenie się myśli politycznej u nas. W polityce Galicji względem

z krótkiego sprawozdania w „Czasie“ (z 5 listopada), więc o niej, jak o Ryczywole, zamilczeć wolę, przypuszczam bowiem, może nie trafnie, że figle i oszczerstwa, jakimi się ci panowie zabawiali, na karby niedokładnego streszczenia odliczyć należy, np. ich brednie, złośliwe o zbijaniu rozmaitych kwestyj pobieżności mojej i fantastyczności, o idiosyncrasyjach jakichś — najwięcej widocznie ci o rzeczy mówili, którzy o niej pojęcia nie mają, jak to zwykle bywa. Otóż nie chcę się wdawać z tymi panami w spory; wystarczy mi odczyt ks. Czaykowskiego. Jaki odczyt, taka i dyskusja; co więc przeciw ks. Czaykowskiemu powiem, mogą panowie krakowscy i do siebie odnieść.

Szanownego oponenta zapytałbym przede wszystkim, z jakich to on skryptów uczył się historii kościelnej? W jego sposób bowiem traktowano historię (kościelną w XVI i XVII wieku za czasów Baronsusa i Farlatego; dziś to jednak nie uchodzi więcej — trzeba się uczyć, nłynął czas złoty. Zarzucił on mnie n. p. że nie skreśliłem tła historycznego; że nie uwidocznilem dawnych związków Słowianstwa z Solunem i Carogrodem, które wyjaśniają najzupełniej, najnaturalniej poselstwo morawskie do Grecji; co ja przeoczyłem, czy nie znalazłem wcale, dopełnia oponent w studjum swoim.

Czytając to „tło“, nie wiedziałem, czy śmiać się czy płakać nad nieuctwem oponenta — cytaty z Hergenröthera i z kronik greckich nie stanowią przecież o nauce. Przytoczę jeden przykład na charakteryzowanie naiwnej ignorancji ks. Czaykowskiego. Na dowód bowiem, jak to się Grecy o Słowian i ich zbawienie duszne już od wieków starali, przytacza on (str. 191): „ojcowską troskę o naszych przodków, zawiedzionych przez Aryanów, okazał już sławny patriarcha carogrodzki Jan Złotousty... święcił księży jednej z nimi mowy, dyakonów i ka-

dem Austrii, widzimy zupełną nieudolność, brak nawet prób osiągnięcia zdobyczy na polu samorządu kraju i odpowiedniego przeobrażenia ustroju państwa politycznego państwa.

Wsluchując się w mowy pp. Jaworskich i innych, możnaby mniemać, iż kraj niczego nie ma do zdobycia, iż wszystkie potrzeby jego mogą być zaspakajane przez zwykłe kawałki parlamentu wiedeńskiego.

W polityce zewnętrznej, o której posłowie nas myślą raz na rok około delegacji, widzimy jakieś naiwne poglądy, niezgodne ani z naszymi interesami narodowymi ani z naszą tradycją polityczną.

Szczególnie charakterystyczne jest pojmowanie polityki zewnętrznej przez neo-stańczyków, słabe duchowo pokolenie epigonów. Wyrazicielem tych poglądów w dyskusji Koła w sprawie polityki zasadniczej był p. Piotr Górski.

„Było tradycją Koła, aby w zakresie polityki zagranicznej w delegacjach popierać politykę korony“ — powiada, podług relacji „Czasu“ p. Piotr Górski. Od kiedy wtworzyła się ta polityka, jakaż to dziwnego nabożeństwa tradycją? Nie była to polityka, której przedstawicielem był Ziemiakowski, polityka, która po wykluczeniu Austrii ze Związku niemieckiego, starała się ekspansją polityczną Austrii skojarzyć ze sprawą polską. Polityka ta zapanowała w Galicji szczególnie po 1871 r., kiedy to po pogromie Francji nadzieje tych, co zawsze szukali oparcia na zewnątrz, przeniosły się na Austrię. Holdowało tej polityce, choć stosowało ją z niedostateczną siłą Koło polskie w 1877/8 r. w czasie wojny rosyjsko-tureckiej, kiedy usiłowało przeciw Austrii do wojny z Rosją. Polityka nasza, mając bezpośrednio źródło w naszym interesie narodowym, nie była refleksiem „woli monarchii“, na dowód przytoczyć możemy dwukrotne rozwiązanie Sejmu galicyjskiego, wywołane rezolucjami jego w kwestyi polityki zewnętrznej.

Koło nie było wprawdzie konsekwentne, głosiło za okupacją Bośni, życzeniem korony gwoi, co wywołało nawet secesję z Koła. (Wystąpił Otto Hausner, Wolski, Ujejski). Można było w owej chwili wytłumaczyć Koło tylko tem, iż sprawę wojny uważało już za rozstrzygniętą i nie chciało wobec tego wchodzić w konflikt z koroną, ważnym czynnikiem w polityce wewnętrznej Austrii. Wniośkować jednak stąd, iż zasadą naszej polityki zewnętrznej ma być odbijanie woli korony, byłoby obniżaniem naszej tradycji politycznej.

P. Górski twierdzi, że popierać należy „politykę korony, aby w państwie, z wielorakich żywiołów złożonym, polityka zagraniczna wolną była od wpływów wewnętrznych i od chwilowej sytuacji wewnętrznej“. Otóż owe wielorakie żywioły, które składają monarchię austriacką, są to różne narody i plemiona, które z natury rzeczy muszą prowadzić swą narodową lub plemienną politykę tak wewnętrzną jak i zewnętrzną, a więc obie te polityki w Austrii przede wszystkim i bardziej niż w innych państwach znajdują się w organicznym ze sobą związku.

Niemcy austriaccy z natury rzeczy dążą i dążyć muszą do sojuszu Austrii z Niemcami, podstawy więc sojuszu tego silniejsze są i mocniejsze niż wszelkie traktaty pisane, iakkolwiek ta dążność na-

znodziei, odstąpił im osobną cerkiew i t. d.; nie samych tylko chrześcijańskich Słowian w Carogrodzie zamieszkałych miał na oku, o dalszych ich pobratymców dbał także pilnie“ i t. d. i t. d.

Ostąpiłem; wiem przecież coś niecoś o tych rzeczach (z początku piątego wieku); mam nawet kilka notat należących do tej samej sprawy (jeszcze z połowy piątego wieku), o których może mało kto i wie dotąd; ależ to wszystko odnosi się nie do Słowian, lecz do Niemców!! t. j. do Gotów arjańskich! Ks. Czaykowski znalazł w tekście greckim nazwę „Seytów“ i, zamiast Gotów, Słowian pod nią wsadził i uroił sobie pracę Jana Chryzostoma około chrześcijaństwa Słowian i wymyślił Słowian-Aryanów i kaznodziei dla nich w Carogrodzie na początku piątego wieku!! Na takie fenomenalne głupstwo wypada mi tylko ręce załamać — i bogowie by się z nim nie uporali. I twierdzi ks. Czaykowski, że nie znam „źródeł i świadectw o łącznej nici, która nawiązała owdieczne stosunki między Słowianami, a innymi patriarchatami cerkwi wschodniej i która wiodła braci solunskich na zwaliska metropolii pazońskiej“. Nie, nie znam i znać nie chcę, bo wszystkie te świadectwa dotyczą zupełnie innych ludów lub są czystym wymysłem. Przecież ks. Czaykowski wierzy nawet w to, że św. Hieronim był Słowianinem, że katedrę w Sirmium założył św. Andronik; dziwi mnie tylko bardzo, że ks. Czaykowski i w Piotra Gęgniwego nie uwierzył, który na stolicę Piotrową się wdarł i całą oheretyczał: przecież historia o nim tak samo prawdziwa, z tych samych po części źródeł wzięta, z których i wszystkie tamte poszły.

Na rzecz ks. Czaykowskiego złożyły się brak wiedzy i mżonki, najmniej oświecony Bizylianin wstydziliby się tego, co Jezuita popisał. Widocznie, już i Jezuitów dziś fałszują. (C. d. n.)

Dr. ALEKSANDER BRÜCKNER.

rodowa Niemców austriackich, która jest podporą sojuszu, jest też czynnikiem rozsadzającym Austrię. Słowianie austriaccy, za wyjątkiem Polaków, ciągną do sojuszu z Rosją i ku Rosji.

Dążności narodów i ich interesy w polityce zewnętrznej są w porównaniu do dążeń jednostki czemś stałym, gdyż zależą od warunków geograficznych, od tradycji, od charakteru narodowego — czynników ulegających nader powolnej zmianie. Wybitni historycy polityczni Sorel i Askenazy zaznaczają, w pracach swych ów stały pierwiastek w polityce zewnętrznej, ową niezmienną w ciągu wieków rację stanu narodowej.

Nie wymagamy od p. Górskiego, aby dla swych koncepcji politycznych szukał u historyków materiału. Młodsi konserwatyści galicyjscy posiadają, jak wiadomo, jedną tylko z cech młodości: niedostateczną znajomość spraw omawianych. Ale niechby zaczęli nieco „z doświadczeń i rozmyślań“ starych. Stanisław hr. Tarnowski pisał w 1891 r. o względnej niezmienności polityki zewnętrznej: „Jeżeli popatrzymy na krótki przeciąg lat, ujrzymy zawsze między państwami europejskimi zawiązaną i na pozor nielogiczną mieszaninę stosunków, labirynt manowców i ścieżek, krzyżujących się i poplątanych, wśród której jednej i stałej drogi postępowania rozpoznąć prawie niepodobna. Ale patrzymy na okresy, nie na lata, patrzymy nawet na wieki, a ujrzymy wśród tego labiryntu widoczne i wyraźne drogi stałego, niezmiennego dążenia i postępowania“.

O stosunkach austriacko-rosyjskich znajdujemy ustęp następujący: „Austria zawsze, jak w r. 1815 może uważać za dobre dla siebie wszystko, coby Rosję od niej oddaliło, musi uważać za niebezpieczne wszystko, coby ją zbliżyło. Nietylko materialnie, terytorjalnie, ale nawet moralnie musi uważać za niebezpieczne wszystko, coby ją zbliżyło“. (St. hr. Tarnowski: „Z doświadczeń i rozmyślań“). Stałość antagonizmu rosyjsko-austriackiego ma podstawę w panslawistycznych dążnościach Rosji, oraz w jej nieprzerwanej tradycji do opanowania Konstantynopola.

Powiadają jednak, że Rosya obecna, wobec zawiązań na wschodzie azyatyckim, musi zaniechać wschodu bałkańskiego, oraz dawnej polityki słowiańskiej i pragnie zachować „status quo“, niema więc gruntu do antagonizmu austriacko-rosyjskiego. Jest to jednak twierdzenie mylne: za wolą Rosji dokonął się przewrót w Belgradzie, rosyjscy emisariusze rozniecali rozruchy w Macedonii. Rosya tylko na dziś nie życzy sobie wojny na Bałkanach, ale agenci jej, jej konsulowie torują drogę gubernatorom rosyjskim przez przywłaszczanie sobie władzy administracyjnej tureckiej i wykonywanie tej władzy.

Austria na skutek swego krótkowidztwa politycznego sekunduje Rosji w jej robotach. Zbliżenie się Austrii do Rosji zezwala tej ostatniej skoncentrować olbrzymią część swych sił finansowych i militarnych celem zdobycia mocniejszej pozycji na wschodzie, które to umocnienie się musi zwiększyć siły Rosji względem zachodu na niekorzyść Austrii.

Gdy za punkt wyjścia polityki międzynarodowej bierzemy nasze interesy narodowe i krajowe, musimy też względem zbliżenia się rosyjsko-austriackiego zajmować nieprzychylnie stanowisko. Nie trzeba zapominać, iż ustępstwa narodowe, jakie otrzymaliśmy od Austrii, otrzymaliśmy na rachunek naszego antagonizmu narodowego względem Rosji, a więc na rachunek nie spisane, lecz na realnych podstawach oparte przywierza polsko-austriackiego.

Zmiana stosunku Austrii do Rosji na „prowiźoryczną przyjaźń“ umożliwiła zmiany stosunku rządu austriackiego do żywiołu polskiego na naszą niekorzyść.

Od drugiego starego stańczyka, p. Koźmiana mogliby się p. Górski i jego adherenci dowiedzieć, że właśnie polityka korony, a raczej kół dworskich, popychała Austrię do szkodliwego dla niej porozumiewania się z Rosją, do kierowania jej aspiracji państwowych ku Bałkanom i odwracania ich od sprawy polskiej. Tę politykę zwalczali, lub nie mogąc jej zwalczać jawnie, usiłowali przynajmniej osłabiać jej szkodliwość dla monarchii i interesów poszczególnych narodów prawdziwi mężowie stanu węgierscy i polscy.

## Delegacja węgierska.

Wiedeń. 16 grudnia.

(A.) Biała sala, wyłożona płytami marmuru, pełna złocień, luster długich a wąskich, w złotych ramach, portretów z XVIII. wieku, zdobna w dwa piece z białych kafli w charakterystycznym stylu cesarstwa, uwieńczonych złotymi emblematami kasków, szyszaków, broni wszelakiej, jak przystało na naród wojowników, na naród zdobywców. Ta biała sala bowiem, oświetlona trzema żyrandolami kryształowymi, jest własnością Węgrów...

Na ulicy Bankowej, w samym centrum dawnego, urzędniczego Wiednia, niedaleko cesarskiego

Burgu, niedaleko dawnej Kancelaryi Państwowej, niedaleko dawnych Stanów Dolno-austriackich, budynków ministerjalnych na Herrengasse i na placu Minorytów wznosi się pałac dawnej Kancelaryi nadwornej węgierskiej. Dzisiaj rezyduje w tym gmachu minister węgierski u boku króla. Gdy delegacya węgierska ma obradować w Wiedniu, oddaje on na jej użytek ową salę na pierwszym piętrze, salę, do której prowadzą monumentalne, szerokie schody.

Część sali, nieco podniesioną i oddzieloną z pomocą białej o licznych zloceniach balustrady, przeznaczono dla posłów austriackich i dla dziennikarzy. Dziennikarze siedzą w pierwszym rzędzie, aby mogli wszystko słyszeć i widzieć. Sala tworzy wydłużony prostokąt. Na wprost podium dla publiczności po przeciwnym końcu sali wznosi się trybuna prezydyalna. Poniżej prezesa fotele cztery dla ministrów wspólnych i referenta głównego. Wzdłuż dwóch ścian dłuższych między podium i trybuną ławki dla delegatów; w samym środku sali stół dla stenografów.

Posiedzenie się zaczyna... Co za typy! Nasamprzód Koloman Szell, który z rąk prezesa tytułem starszeństwa bierze przewodnictwo. Twarz brzydka, bardzo brzydka nawet, ale oczy bystre, mądre, przenikliwe. Dobrej tuszy, ongi brunet, dzisiaj resztkami siwiejących włosów maskujący potężną łysinę, nosi zarost, którego kształtu niepodobna opisać. Wyborny mówca. Gdy mówi, wybija sobie takt cłówkami. Nawiasem mówiąc, jest to ulubiony zwyczaj mówców węgierskich. Tylko Stefan Tisza, niby nauczyciel w szkole ludowej, posługuje się lnią.

W myśl tradycji, przyjętej na Węgrzech, prezes ministrów Tisza jest obecnym na posiedzeniu delegacyjnym wraz z ministrem honwedów, generałem Nyiri'm. Tisza w każdym calu jest typowym Madziarem. Cera sniada, kości policzkowe wystające, wąs mały, czarny, szczecinowaty, oczy dumne i bezlitośnie nadają całej postaci piętno okrucieństwa, dzikości. Tak musieli wyglądać pierwsi zdobywcy ziem między Cisą i Dunajem, którzy wprzęgli w jarzmo niewoli ludu słowiański.

Znać, że ten człowiek jest stworzonym do rządzenia i rozkazywania, do dyktowania praw i do łamania oporu. Minister honwedów Nyiri jest ubranym po cywilnemu, choć na posiedzeniu delegacji austriackiej pojawił się w łożu pierwszego piętra, przyodziany w suto wyłoczony mundur generała węgierskiego. Także łysy, o krótkim, komicznie w górę zadartym nosie z szerokimi nozdrzami, wygląda po cywilnemu na porządnego majstra szewskiego, ubranego odświętnie.

Rasowy typ węgierski przedstawiają arystokratyczni członkowie delegacji. Nosy duże, cienkie, orle, kości policzkowe wystające, zęby białe i spore, jak u wilka, przeważnie bruneci o cerze niby spalonej i wysuszonej wiatrem stepowym. Ubierz tych ludzi w skóry wilcze i niedźwiedzie, wsadź na oklep na konia, daj im miecze i łuki, a będziesz miał prototyp onych hord, które zalały Pannonię i ugruntowały państwo węgierskie.

W nich tylko przechował się czysty typ rasy. W innych, wyszłych z łona ludu, czy klasy średniej odszukasz rozmaite przymieszki krwi słowiańskiej, ormiańskiej, tureckiej, włoskiej, żydowskiej. Owa mieszanina skrzywiła fizyczny typ rasy. Przeważnie są to ludzie — według naszych pojęć estetycznych — przydey. Lecz po Madziarach wzięli tempera-

ment, ogień w żyłach, łatwość wymowy zapalnej, wrzającej, wreszcie wyrobienie polityczne, umiajętność debatowania. Naprzykład Gabryel Ugron. Chłop ogromny, pleczysty, o twarzy brzydkiej, cerze czerwonej i krótko przystrzyżonej, siwiejącej brodzie. Pozornie ociężały, ruchy ma leniwe; gdy siedzi w ławce, zdawałoby się, że nie umie trzech zliczyć. A przecież jakże się zmienia, skoro zacznie mówić. Twarz się ożywia, głos brzmi niby trąba Jerychońska, każdemu zdaniu towarzyszy gest, niby ciecnie szabla. Wyborny mówca. Używa zdań krótkich, wrzających się w ucho słuchacza.

Gdy Ugron mówił, ministrowie wspólni spoglądali na niego z pewnem zaciekawieniem, z jakim się spogląda na zwierzę zamorskie a groźne. Biedni ci ministrowie! Z wyjątkiem nadętego, o wielce niesympatycznej twarzy Buriana, hr. Goluchowski i generał Pittreich nie rozumieją słowa po węgiersku. Za ich fotelami siedzą tłumacze, którzy każde słowo węgierskie przekładają na język niemiecki. Komiczny widok sprawia taki minister, który robi minę, jak gdyby wszystko rozumiał, co się mówi, a tymczasem ów za jego fotelem, nie może często nadażyć z przekładem słów, lecących niby kaskada z ust Szella, Ugrona, czy Szemerego.

Delegacya węgierska powagą obrad i wyrobieniem politycznym robi wrażenie bardziej dodatnie, niż austriacka.

### Bratnia pomoc słuchaczy politechniki.

Od dłuższego już czasu Bratnia pomoc słuchaczy politechniki, jest widownią walki, jaka się rozwinęła wskutek opozycji większości członków tej instytucji przeciwko dotychczasowemu wydziałowi składającemu się z młodzieży socjalistycznej. Notowaliśmy już poszczególne momenty tej walki. Ponieważ jednak sprawa ta posiada wagę publiczną, nietylko ze względu na prąd nurtujący wśród młodzieży, które się w tej walce ujawniają, ale i ze względu na przyszłe losy jednej z najważniejszych instytucji humanitarnej z założenia, a wyzyskiwanej w celach partyjnych i politycznych, dajemy głos temu odłamowi młodzieży, który walkę z obecnym wydziałem Bratniej pomocy rozpoczął właśnie w imię przywrócenia należytego charakteru tej instytucji. Uważamy to za konieczne tem bardziej, że ten właśnie odłam młodzieży faktorujący socjalistom „Kuryer lwowski“ zdążył już przedstawić w fałszywym świetle.

Zamieszczamy przeto poniżej w streszczeniu pismo, jakie od podpisanych otrzymaliśmy.

„W ostatnich latach — czytamy w nadesłanym nam piśmie — panował w Towarzystwie naszym bezwzględnie kierunek socjalistyczny; wydziały przy każdej sposobności występowały w imię interesów partyjnych a swem nietolerancyjnym postępowaniem doprowadziły do tego, że ogół młodzieży politechnicznej stojącej na innym stanowisku, widział się zmuszonym, bądźto stanąć poza Towarzystwem, bądźto od pracy w niem się usunąć w przeświadczeniu, że rozproszone usiłowania do pożądanej sanacji stosunków nie doprowadzą. Dzisiaj stesunki się zmieniają.

Na walnych zgromadzeniach z d. 30-go listopada 9 i 10 grudnia, zapadły trzy uchwały: dn. 30

przyjaciele, omijali go zdala, pierwsi głośno powstając na niego. Juści, nie stojąc o to, pomstą zaślepiony, boć jeno dychał, rozdmuchując ją w sobie, niby żarzewie, bych płomieniem buchnęło.

A do tego, jakby na złość wszystkim, z Jagną nie zaprzestał, kochanie go tam do niej ciągnęło, czy co innego, Bóg ta wie. W Dominikowej stodole się schodzili, juści że skryto przed matką, tyle, że im Szymek pomagał ochotnie, pewny za to Antkowej pomocy przy ożenku z Nastką.

Jagna wychodziła do niego niechętnie, pod strachem zawdy, bo jakby w niej do ona struchlało kochanie po męzowych basalykach, od czego nosiła jeszcze bólałe ślady, ale zarówno bojała się Antka, gdyż zapowiedział groźnie, że jeśli nie wyjdzie do niego na każde zawołanie, to on w biały dzień, przy wszystkich, przyjdzie do chałupy i spierze ją jeszcze lepiej od Boryny.

Juści, kto przez kogo zgrzeszy, temu się do niego nie śpieszy, ale że groźbą niewolił, to wychodziła rada nierada.

Niedługo to jednak trwało, bo jakoś zaraz we czwartek popielcowy przyleciał do karczmy Szymek, odcignął go w ką i powiedział, że dopiero Jagnę pogodzili ze starym, i już się do niego przeniosła.

Jakby go kłonią, zdzielił przez ciemienie, tak go zamroczyła ta nowina, boć wczoraj jeszcze o zmierzchu widział się z nią i ani słówkiem nie wspomniął!

— Tała przedemną! — pomyślał, jakby mu kto żywego ognia nasypał w serce, że ledwie się doczekał wieczora i pobiegł.

Długo krążył koło ojcowej chałupy, naglądał i wyczekiwał przy przełazie: nawet się nie pokazała! Tak się tem rozjątrzył i uzuchwiał, że wyrwał jakiś

listopada uchwalone naganę wydziałowi za lekko-myślnie i lekceważące zwołanie walnego zgromadzenia, któremu nie przedłożono sprawozdania, oraz wniosek określający bliżej czas zwołania dalszego ciągu wal. zgr. Dn. 10 b. m. następującemu wydziałowi odmówiono absolutorium za jego sprawozdanie z części reprezentacyjnej“.

W dalszym ciągu nadesłane nam pismo podaje szczegółowy przebieg zgromadzenia, które miało miejsce d. 12-go b. m. Opuszczając mniej ważne szczegóły, podajemy część tego opisu najbardziej charakterystyczną.

„W czasie ogłaszania wyniku głosowania (nad kwestyą, kto ma prawo odraczać walne zgromadzenia), uwaga wszystkich obecnych zwróciła się na jednego z kolegów, który z powodu gorąca zdjął surdut, pozostając w sportowej koszulce. Powstało z tego powodu znaczne zamieszanie. Wówczas przewodniczący, jakkolwiek dyskusya nad sprawozdaniem z części administracyjnej działalności wydziału w małej zaledwie części była przeprowadzona (na 10 agentów Towarzystwa, omówiono za ledwie jedną, do głosu nad drugą zapisanych było kilku kolegów, pozostawało jeszcze omówienie sprawozdań z Zarządu Domu Techników, Kolek naukowych, kasy Towarzystwa, biblioteki, komisji pożyczkowej, wydawnictw i sekretaryat), chwycił się środka dotychczas nigdy w obradach publicznych zgromadzeń nie praktykowanego. Przewodniczący bez udzielenia głosu mówcom zapisanym, bez poddania pod głosowanie wniosku, postawionego w sprawie czasopism, bez wyczerpania lub zamknięcia dyskusji, podał pod głosowanie wniosek udzielenia absolutorium komisji lustracyjnej i wydziałowi za część administracyjną jego działalności. Za wnioskiem tym głosowali tylko blisko prezydium stojący zwolennicy wydziału. Ogół bowiem nie wiedział i wobec panującego zamieszania nie mógł wiedzieć, że wogóle jakikolwiek wniosek był postawiony pod głosowanie.

Pomimo to, przewodniczący ogłosił pisemnie na tablicy wynik bezprawnego głosowania: „Wydział otrzymał absolutorium!“ Tak samo, mimo żywiłowego oburzenia, przeprowadzono głosowanie nad zaproszeniem kuratorów i syndyka T-stwa, wybrano sąd polubowny, a następnie przewodniczącego p. Downarowicza. Zamieszanie, zgiełk, wrzaski spowodowane tym niesłychanym aktem bezprawia wzrastały. Ktoś (dotąd nieznan) zgasił światło elektryczne. Był to krok nierozważny, bezmyślny, który oczywiście potępiamy.

Była chwila groźna. W sali ciemno i niesłychana wrzawa, gwizd, tupanie, krzyki; wydział miał przygotowane świece — zapalono je.

W takich warunkach nowoobрани przewodniczący chwycił za dzwonek i zupełnie tym samym trybem, w grubym mroku, przy blasku kilku świeczek przeprowadził wybory (!) wydziału i komisji lustracyjnej. Wydział wraz ze zwolennikami opuścił salę. Pozostali w liczbie 255 uchwalili przyjąć w następnym dniu na poufne zebranie, celem zastanowienia się, jak zniszczyć ów bezprawny, anarchię do T-stwa wprowadzający akt.

Przeszło 320 członków T-stwa Br. P. słuchaczy politechniki jawiło się w niedzielę 13 grudnia na poufne zebraniu, na które zaproszono kurato-

ków i wszedł w obejście, gotowy na wszystko, zdecydowany iść choćby do chałupy; już był na ganku i nawet za kłankę brał, ale w ostatniej chwili odrzuciło go coś od drzwi: przypomnienie ojcowej twarzy stanęło mu w oczach z taką mocą, że cofnął się strwożony, zadygotał cały z przerażenia — nie mógł się przemódz, a ino cicho, strachliwie, chyłkiem podniósł się z nawrotem.

Nie mógł potem zrozumieć, czego się ulęknął, co się z nim stało, zupełnie jak wtedy nad stawem.

Ale i dni następnych nie mógł się z nią zobaczyć, choć całe wieczory wystawał przy przełazie i czekał się jak wilk.

Nie spotkał jej nawet w niedzielę, choć długo czatował przed kościołem. Umyślił przeto iść na nieszpory, pewny, że ją tam spotka i znajdzie jakiś sposób pomówienia.

Spóźnił się nieco, bo nieszpory już się zaczęły, Kościół był pełny a tak mroczny, że jeno pod sklepieniami szarzały resztki dnia, dołem zaś, w ciemnościach, gdzieniegdzie rozlatyły płomieniem świecy, mrowił się naród i warkotał kiej rzeka, kołysząc się ku wielkiemu ołtarzowi, rzęsiście oświetlonemu. Przepchał się aż do kraty i rozglądał nieznacznie, ale nie dojrzał Jagny, ni nikogo od ojca; natomiast często łapał ciekawe spojrzenia, wlepione w siebie, i czuł, że zwracają baczenie, bo ktoś niektoś poszeptywał do sąsiada, wskazując go ukradkiem.

Śpiewali już gorzkie żale, boć to była pierwsza niedziela postu. Ksiądz, ubrany w komżę, siedział z boku ołtarza z książką w ręku i raz w raz spoglądał na Antka surowo.

C. d. n.

WŁADYSŁAW REYMONT.

## CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

Sprzedził żydowi ostatnią jałówkę i przepijał ją z kompanami, bo stowarzyszył się z najgorszymi we wsi. Przystali do niego tacy, jak Bartek Keziół, Filip z za wody, Franek Młynarczyk i te, co najgorsze Gulbasowe wisielaki, które zawždy były pierwsze do wszelkiej rozpusty i ciągiem się po wsi wałęsały kiej wilki, upatrując coby się chyć dało i nieść żydowi na gorzałkę; ale jemu zarówno było jakie są, byle się jeno przy nim kompanili, bo bakę mu świecili, jak pieski w oczy naglądając, że choć czasem i pobił, ale półkwatki gęsto stawał i ochraniał przed ludźmi.

Wyprawiali też spolem takie brewerye po wsi, napastowania i bijatyki, że co dnia chodziły na nich skargi do wójta, a nawet i przed dobrodzieja.

Przestrzegał go Mateusz, ale na darmo; próżno i Kłab z czystego przyjaźnielstwa zaklinał, by się ustatkował i do zguby nie szedł, próżno mu przekładał: Antek ani usłuchał, ni dał sobie co mówić; zapamiętywał się coraz barzej, jeszcze więcej pił i już się całej wsi odgrażał.

I tak się stulał w to jakieś zatracenie, kieby z tego pagórka spadzistego, nie bacząc na nic, ni na nikogo, a wieś nie przestała mieć na niego pilnego baczenia, bo choć o tem podpaleniu różnie różni powiadali, ale widząc co wyprawia, oburzali się coraz mocniej, a że przytem i kował z cicha podiudzał, to zwolna odstręczali się nawet dawni

NOWA FABRYKA KRAJOWA!

Krochmatu brylantowego Bazanta.

założoną została we Lwowie. Krochmal krajowy będzie

wkrótce we wszystkich sklepach do nabycia!

Zastępstwo na wschodnią Galicyę i Bukowinę objął A. Kossowski, Dom handlowo-komisowy, Kopernika 1. 22 9948

rów T-stwa. Do prezydium wybrano p. Śliwińskiego, jako przewodniczącego, pp. Pollmana i Wirstleina, jako zastępców. Po dłuższej poważnej dyskusji uchwalono przez akłamację oświadczenie, które, po stwierdzeniu faktycznego stanu rzeczy, brzmiało jak następuje:

„Podpisani stwierdzają, że cały tok obrad zgromadzenia z d. 12 b. m. od chwili głosowania nad wnioskiem absolutoryum jest bezprawny i nielegalny, że w konsekwencji rzekome wybory, później dokonane nie mają żadnego znaczenia ani prawnego ani faktycznego.

Prawnego znaczenia pozbawiło wczorajsze zgromadzenie samo ich przeprowadzenie, do faktycznego zaś wykonywania funkcji w powszechności z wyborami połączonych, my nie dopuścimy. — Żądamy uznania rzekomo przeprowadzonych wyborów za niebyłe przez wszystkich tych, którzy w tym akcie nielegalnym i bezprawnym jakikolwiek brali udział.

Żądamy zwołania dalszego ciągu walnego zgromadzenia w czasie od 20 stycznia do 10 lutego 1904. domagamy się tego zwołania od przewodniczącego Towarzystwa, kol. Hartleba.

Zgromadzenie odbędzie się z następującym porządkiem dziennym: 1) dalszy ciąg dyskusji nad administracyjną częścią działalności wydziału; 2) zaproszenie pp. kuratorów i syndyka Towarzystwa; 3) wybory; 4) wnioski i interpelacje. Aż do chwili, w której tak zwołane zgromadzenie zwolni wydział, wybrany d. 20 marca 1903, z włożonych nań obowiązków, jedynie i wyłącznie ten właśnie zarząd będzie prowadził wszystkie agendy Towarzystwa pod najściślejszą osobistą odpowiedzialnością wobec walnego zgromadzenia i opinii koleżeńskiej“.

Oświadczenie powyższe dotychczas podpisało 330 członków Towarzystwa.

Następnie uchwalono powołać do życia „Wydział wykonawczy poufny“ zebrań, który ma występować w imieniu poufnego zebrania i wprowadzić w czyn jego uchwały w sprawie sanacji stosunków w Towarzystwie.

W skład jego weszli:

Pp. St. Buryan, Iwo Giżycki, Jan Haluch, Adam Opolski, Oskar Pohlman, Tadeusz Śliwiński, i Bronisław Wirstlein.

To jest sam przebieg sprawy w świetle nagich faktów. Już w nich samych wyraża się jednak dostatecznie istotna i znamienna strona sprawy.

Ujawniła się w zupełności „psyche“ naszych postępów. Oni, krzykliwi zwolennicy „wolnego słowa“, oni, niemniej krzykliwi pogromcy „kagańców“ i „wiosków“, oni, stróże bezstronności i wolności obrad — łamią najelementarniejsze zasady obradowania. Sami tyle razy i tak głośno piętnowali „starościńskie wybory“, a przeprowadzili je w takich warunkach, o jakich jeszcze nie słyszano: nie widziano, czy się wybiera, kogo się wybiera, dlaczego już się wybiera, nie głosowano, a za chwilę wybór był gotów i ogłoszony. Oni, którzy w słowach mają tylko wolność — w czynach mają się gwałtu. Ujawniły się w nich jakieś tyrańskie instynkty, jakiś brak wszelkiego szacunku dla zbiorowego działania i obradowania. Kiedy stoją u steru obrad, tyraniżują gwałceniem praw obradowania, kiedy u steru obrad są szanujący te prawa przeciwnicy tyraniżują — piszczałkami. Te instynkty tyrańskie to jedna cecha ich postępowania i jedna cecha umysłowości „wolnodumców“.

Druga jest może gorsza jeszcze. Ileż razy ich dusze etyczne wybuchały przeciw zasadzie: cel uświęca środki. Tymczasem co oni robią. Mają cel: zachować swe stanowisko rządzące w Bratniej pomocy słuchaczy politechniki. I oto jakich mają się środków. Widząc, że nie mają już zwolenników między młodzieżą polską, przywołują na pomoc wpisanych szybko kilkudziesięciu Rusiów i syonistów\*). To nie jest rzecz blaha.

Ta Bratnia Pomoc jest jedyną polską organizacją samopomocy na jedynej polskiej politechnice. Była polską zawsze. Ta Bratnia pomoc doznaje nie tylko moralnego, ale i materialnego wsparcia ze strony społeczeństwa polskiego. Ta Bratnia pomoc jest częścią polskiego dobra publicznego. Kompromisy z obcymi, odstępowanie im części wpływu na Towarzystwo — wiecie panowie, jak się to nazywa? To się nazywa: szafowanie dobrem publicznym. Wyście tego nie wiedzieli, bo wybyście tego pewnie nie uczynili świadomie, ale to właśnie dowód, że za mało wiecie i za mało macie poczucia niezbędnych, byście stali u steru jednej z placówek dobra publicznego.

\*) Stoimy na zasadniczym stanowisku, że w kwestiach pomocy koleżeńskiej nie możemy się kierować żadnymi narodowościowymi, czy przekonaniowymi względami; jednak nigdy zapomnieć nie można, że zarówno Rusini jak Syoniści, usunawszy się gromadnie z Towarzystwa naszego, założyli odrębne o tym samym zakresie działania. Obecnie zaś wpisali się i do naszego Towarzystwa w celach poparcia socjalistów, w celach politycznych. I dlatego właśnie zapytujemy naszych przeciwników, czy jest to etyczne?

I dlatego nie krzyczcie, że to „partya“ przeciw wam idzie, że to narodowi demokraci. Tak, oni także, ale nie tylko oni: idzie cała, prócz Was socjalistów, młodzież polska, w pośród której część znaczna nie jest demokratyczno-narodowa.

Dlatego uchwalono jednogłośnie dnia 13 b. m.: „Poufne zebranie wzywa jaknajenergiczniej wszystkich Polaków-Techników do natychmiastowego zapisywania się na członków Towarzystwa“.

I my się nie wstydzimy tego, że powołujemy do Towarzystwa przeciw wam wszystkim. To nie jest agitacja wyborcza, to jest ciężący na nas obowiązek odsunięcia od wyłącznego kierowania Towarzystwem tych, którzy mają w duszy gwałt i tyranie, którzy nie mają w niej natomiast na tyle poczucia, aby wzdrgnęli się przed sojuszem z Rusinami, tak nam dziś wrogimi i syonistami, tak nam niechętnymi i to przeciw młodzieży polskiej, by wzdrgnęli się od oddawania części wpływu na polskie dobro publiczne wrogim nam dziś obcym obywatelom.

Alco wezwanie nasze przeszło w czyn; większość młodzieży sprawi, że Towarzystwo pozostanie polskim, o czym właśnie zapewnić chcemy nasz ogół.

We Lwowie, dnia 14 grudnia 1903.

Wydział wykonawczy Poufnego Zebrania członków Towarzystwa „Bratniej Pomocy słuchaczy Politechniki“.

Stanisław Buryan, Iwo Giżycki, Jan Haluch, Adam Opolski, Oskar Pohlman, Tadeusz Śliwiński, Bronisław Wirstlein.

## Wnioski Koła polskiego w Berlinie.

Koło polskie w Berlinie złożyło do laski marszałkowskiej szereg niezmiernie ważnych wniosków posła Chrzanowskiego i tow. zmierzających do zagwarantowania minimalnego zakresu praw językowych ludności polskiej. W myśl tych wniosków ma być uchwalona ustawa, która określa, że nauki nauki religii należy udzielać w języku ojczystym dzieci. Wbrew woli uprawianych do wychowywania dziecka nie wolno go zalewać do brania udziału w nauce religii wykładanej nie w ojczystym języku. Decyzja co do języka ojczystego dziecka przysługuje uprawnionym do jego wychowywania. Dalej przedkładają pos. Chrzanowski i tow. ustawę o zniesieniu ustawy dotyczącej zakonu Jezuitów; ustawę o zapisywaniu nie niemieckich imion i nazwisk rodzinnych do rejestrów urzędu stanu cywilnego i wniosek, że w dzielnicach z ludnością nie niemiecką sędziowie winni wadać językiem tej ludności i że osobom, które według własnego mniemania nie zupełnie władają językiem niemieckim, wolno używać języka ojczystego przed sądem.

Dalej wnosi poseł Chrzanowski: przedłożenie przez rządy związkowe projektu ustawy, któraby obywatelom Rzeszy poręczała prawo gromadzenia się i tworzenia towarzystw bez wszelkich ograniczeń, bez zależności w tej mierze od pozwolenia władzy.

W ustawie o służbie wojskowej żąda p. Chrzanowski zmiany w tym kierunku, aby nie zważano przy osądzaniu moralnej kwalifikacji wstępującego do wojska na jego przekonania polityczne.

Wnosi dalej o zaostrożenie przepisów kodeksu karnego, zmierzających ku ochronie swobody wyborczej i o nowe rozróżnienie okręgów wyborczych. Dalej żąda pos. Chrzanowski zmiany kilku przepisów kodeksu karnego w celu zapobieżenia zbyt dowolnej interpretacji pojęć o „zagrożeniu pokojowi publicznemu“. W procesach prasowych wydawcy, redaktorzy, drukarze i t. d., mają być uprawnieni do odmówienia świadectwa przed sądem, całą odpowiedzialność w przestępstwach prasowych ponosić mają redaktorowie odpowiedzialni. Wnosi wreszcie poseł Chrzanowski: Parlament raczy uchwalić, aby uproszono rządy związkowe, iżby przedłożyły o ile można jaknajprędzej projekt ustawy, na mocy której utworzonyby urząd Rzeszy niemieckiej dla robotników: Izby robotnicze w celu dochodzeń o stosunkach płacy i pracy i życia stanu robotniczego, w celu kontroli nad wykonywaniem przepisów o ochronie robotników i w celu pokojowego załatwiania sporów, wynikających ze stosunku pracy między pracodawcami a pracobiercami; rządy związkowe mają dalej jaknajprędzej przedłożyć projekt ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek braku pracy.

Wnioski te, niezmiernie ważne dla ludności polskiej są podpisane przez wszystkich członków Koła polskiego, oraz przez posłów Jessena (Duńczyka) i Witterlęgo (Alzateczyka). Niemal wszystkie te wnioski uzyskują poparcie socjalistów, niektóre poparte zapewne będą przez centrowców.

MAŁY FEJLETON.

Sławomir Kopaszyna: KOLEDZY.

Siedzieli przy biurkach kancelaryjnych, rozprawiając bez przeszkody i śmiejąc się takim ogromnym, zadowoleniem tchnącym głosem, że wożny,

stary Grzegorz, głowę ciekawie z korytarza wychyliwszy, pomyślał:

— Niema to... jak być urzędnikiem... słodkie życie i kwita! Odsiedzi jeden z drugim swoje sześć godzin, a potem zabierze się i hajda na spacer! Każdyby siedział za takie pieniądze. Abo to praca ciężka? Gadki opowiadać, liściki wypisywać, dziewczęta przez okno oglądać, albo psy na inych wieszać... narzekać, poziewać, cygar napalić... a co tam czasu zostanie — to się piórkami poskrobie. Boże święty... za takie pieniądze, za takie ciężkie pieniądze! A śmieją się... śmieją, aż w szybach dzwoni...  
W istocie, „buchalterya“ kipiła śmiechem. Dzień był cudny, czerwcowy, dzień sobotni, poprzedzający „wolną“ niedzielę; stary Grzegorz dopiero co porzucił pensję miesięczną, pani Grzegorzowa ciepłe kiełbaski z chrzanem — kiedyż więc śmiać się urzędnikowi, jeśli nie przy śniadaniu i nie „na pierwszego“?

Prawda — za dużo ściągają z tej mizernej pensji, a tych na wszystkie strony składek, loteryj, także stanowczo za dużo — od czasu do czasu w drzwiach zamajaczy „deus ex machina“ w postaci jakiegoś nienasyconego krawca, rzeźnika lub żyda na 12 procent... ale do tych nieprzyjemności można się przyzwyczaić, jak do „omijania w awansie“, który bywa bardzo podobny do owej mitycznej beczki z winem, tak niemilosiernie wymykającej się od ust spragnionego Tantalusa.

Zaczem kiełbaski popijając ciekawą herbatką biurową, śmiali się i przesadzali w opowiadaniu „kawalków“, których otyłością oburzyliby się musieli nie tylko poważni ojcowie rodzin, właściciele dorosłych córek, łysin i źle trawiających żołądków — nie tylko ludzie „na miejscu“, lecz nawet i ci poczciwi, weseli starszacy, co z pewną zazwyczaj pobłażliwością umieją słuchać dyskursu młodych, ze słowami się nie liczącymi trzpiotów.

Śmiali się tak zapamiętale, że ledwo zauważyli, jak jeden z nich, w kącie siedzący starszek na stołku się przechylił, ręce rozkrzyżował, zakaszlał, poczem całym ciężarem runął na podłogę.

— Szczurek! Szczurek zemdał!...

— Bójcie się Boga... Szczurek!...

Rzucili się podnosić go, ale już na ramionach im zwiślał: bez tchu, bez życia, z głową bezwładną, zagasłymi i na pół otwartymi oczyma patrzącą w ich twarze przerażone...

— Apopleksyal — Ani drgnie...

— Nieprzyjemna historia... ani wiedział kiedy...

— Co robić? gadajcie?

— Lećcie do naczelnika!

— A to po co? Naczelnik bilans zestawia, zirytuje się...

Złożono go na sofce, plersi wodą natarto, nie dawał znaku życia.

Stanęli przy nim bezradni, zafrasowani, wpatrzeni w woskowe, zastygające zwłoki.

— I cóż teraz będzie?

— A cóż ma być? Niech leży, aż przyjdzie doktor.

— Gazdecki, skoczno gdzie po jakiego! a prędko!

— Proszę was, tak nagle go wzięło!

— Żółty już jak trup! Wybierał się popołudniu na ryby, i gotów... proszę was!!!

— Ryby, co tam ryby, żeby był jeszcze dwa dni poczekał, byłby wziął remunerację!

— Pleć, pleć Zębaty. Niby to nie jeden dyabeł „wyprzęgać“ z pełną, czy pustą kieszenią?

— To się tak gada: — wszystko jedno!

— Naturalnie, taki dusigrosz, jak ty, z tamtego świata upominałby się o swoje.

— Żebyście wiedzieli, że nie darowałbym.

Komu? Im? A to za co? Póki żyjemy... my urzędnicy... głodomory... niech na was robią majątek, ale na nieboszczykach — nigdy! nie pozwolę! Jakem Zębaty... veto!

— Słusznie, słusznie — zawtórowali chórem.

— Mnie jest ostatecznie wszystko jedno, ale tę marną remunerację, która się Szczurkowi należała, powinni między nas rozdać albo ją przydzielić do funduszu wdów i sierot po urzędnikach.

— Bravo! Bravo! Powinili!

— I pomyśleć: cały boży rok czekał na te pieniądze, a kiedy już miał je prawie, że w garści... Niech piorun strzeli! I czy warto, czy warto męczyć się, dosiadywać w biurze i błazna z siebie robić przez tyle godzin z rzędu?!

— Sam sobie winien. Od roku... co od roku — od dwu, co... odkał go znam, gadałem Szczurkowi, żeby się wziął do moryzona. Jakby go to było zrestaurowało, ha!... ha!

— Ależ on był zawsze zdrow, jak ryba!

— Ot, austriackie gadanie; moryzon i zdrowym robi dobrze!

— Słuchaj Wiórkowski, ty podobno już i koty leczysz tym twoim moryzonym? Prawda to?

— W kocie jest taka sama krew, co i w człowieku. Cóż w tem dziwnego? Daję wam słowo honoru... łatwiejszą miałem kurację z kotem mojej teściowej, tysiąc razy łatwiejszą, niż leczenie choćby takiego naczelnika! Bo o co tu chodzi? O dyte,

Na święta strucle we formie francuskiej i krajowej **Marcina Czyżeka** we Lwowie, Bynek l. 27. 11162

Prosta rzecz! Kota zamykasz w pokoju — je co mu dasz — i masz pewność, że sobie żołądka niczem nie zagwoździ.

Naczelnik psy na mnie wiesz, na mnie... na moryzanie... no niby ja temu winien, że po dziewięciu pigułkach drugiego numeru, zjadł sześć jaj na ocie! Taż stonia by w prele skręciło, nie dopiero glistę taką, jak naczelnik.

— Nie daruje ci on tego moryzona, nie!

— Wiem, wiem; miałem awansować — awansował Bączek, byłem na turze w maju... przeskoczył mi ten eks-stolarz Hopkiewicz... Niby moja wina, że się naczelnikowi zachciało jaj sadzonych na ocie!

— Et! głupstwo! Spójrzaj-no... jak nieboszczyk wygląda ciekawie...

— Ten jakiś uśmiech?...

— Ta mina... jakby mu się śniła conajmniej, szosta ranga!

— Naczekał się, naczekał, nim go oficjałem zrobiono.

— Co tu się dziwić!? Dyrektora po rękach nie całował... Naczelnikowi nie miał co pożyczyć... zginać się przed nimi nie umiał — cóż chcecie? Cóż instytucji po takim oryginalnie... za cóż go mieli awansować?

— Ciekawym, kiedy wezmą ciało?

— Już i po godzinach urzędowych, żeby w robocie nie było przeszkody. Codziennie raczą nas nowym okólnikiem, ale teno nieboszczyk był zupełnie rozsądny; musicie przyznać. Dawniej, niech tylko, jaki taki dokonał żywota — zlazili się wszyscy woźni z bachorami, wszystkie manipulanki, cały personal... a co było awantur przy wynoszeniu zwłok, co śmiechów, przypinania latek, nawet go fotografowali! Jednem słowem praca na tem cierpiała, a dziś? Nie, okólnik im się udał; ani tu mysz nie zajrzy do Szczurka!

— Niezłe było chłopisko, ale... coś mu zawsze brakowało...

— Naturalny nie był...

— Pamiętam... zgadało się raz jakoś w maju o dywidendzie... sprawa poważna — przyznacie? Był i Szcurek. Patrzy, przysłuchuje się, ale... ani pary z gęby nie puści. Pytam ja się: jak ty myślisz, Szcurek, ile oni dadzą dywidendy? — I wiecie... co mi odpowiedział? Głową jeno kiwnął i z najmniejszą krwią powiada, że takie blażeństwa jak dywidenda, nie go nie obchodzą w czasie... kiedy bez kwitnie i słowiki się kochają...

— O!l! zające miał we łbie... miał!

— Proszę was... i to urzędnik?

— No, manipulacyjny...

— Choćby nawet — ale zawsze w randze siódmego!

— Ciekawy był człowiek! Żadnego przejęcia się biurem, jakiejś myśli głębszej... wyższej, nie... nie w nim nie siedziało, tylko jakieś pozabiurowe mrzonki, jakieś ptaszki... strumyki... jakieś tęsknoty... patryotyzmy, Sybiry... koszałki opałki...

— Podobno nawet do gazet pisywał? O czym on mógł pisać?

— Skróconego mnożenia nie umiał zrobić porządnie: w poprawkach się mylił, trójki stawiał jak piątki, rubryki w dzienniku wpływów tak wypełniał, że co druga cyfra „wychodziła za kratkę“ i taki wiersze pisał!

— Co tam wiersze, on odczyty wygłaszał!

— Horrendum! Urzędnik manipulacyjny wygłasza odczyty! Co się już u nas nie dzieje! Proszę was! Naczelnik wali co roku ogólne zestawienie zysków i strat, taką grubą książkę jak pajda chleba, i pies o tem nie piśnie... a tu panie... manipuluja jakiś, narwaniec, wartogłów... śmie drukować poezje i jeszcze mu po gazetach piszą, że ma talent, czy coś podobnego... Nie horrendum?

— O cóż ty się Wiórkowski tak sierdzisz?

— O co? o co? Czem my jesteśmy, my, konceptowi, my... przed którymi stoją otworem rangi szefów, referentów... prokurzystów — czemże jesteśmy my — jeśli pierwszy lepszy manipuluja wisi na ustach publiczności i tylko o nim się gada? To kompromitacja instytucji! — Nie wiedział — słowo honoru daję — co to jest saldo... i taki chciał udawać poetę!

— Mój kochany — nie każdemu dano być buchalterem, jabym przy naszym biurku posadził pana noweliste albo takiego blagiera, co do teatru pisze, idę o zakład, że sobie rady nie da i pobłażać... Tak, tak, dramaty pisać — to nie sztuka wobec ciągłych morderstw, łajdaactw i okradania kas, łada kłopoty sytuacyjne, paru huncfotów, jakąś tam lafiryndę i jest dramat. To przecie żadna sztuka, ani filozofia... Ale mozolić się w biurze, jak każdy z nas, przewertować tysiące pozycji, rachunków, kopiałów i z tego morza, co... z oceanu cyfr wydobyć jedną wielką, nieomylną — ekstrakt!... proszę, czyż to nie szczytne, nie wymagające znacznego napięcia myśli, no i tego czegoś... co nas wyróżnia od wszelkich takich Szczurków!

— To samo ee... mówił naczelnik. — Ale czy uważacie... jak się ee... chmurzy?

C. d. u.

## Kalendarz „Słowa Polskiego“

na rok 1904.

wyszedł z pod prasy

jest do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“

Geną egzemplarza w oprawie 1 k. 20 h.,

z przesyłką 1 k. 40 h.

(w opasce polecanej 1 k. 60 h.)

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszu Towarzystwa Szkoły Ludowej!

## Wiadomości bieżące.

— **Z kolei państwowej.** Z dn. 15 bm. ulegnie nieznacznej zmianie rozkład jazdy pociągów osob. na szlakach wschodnio-galic. kolei lokalnych: Tarnopol-Kopyczyńce, Czortków-Zaleszczyki, Wyznanka-Skała i Terešin-Iwanie puste, położonych w obrębie Dyrekcji kolei państw. w Stanisławowie. Zmiany owe pomieszczone są w odpowiednich dodatkach do ściennych i kieszonkowych rozkładów jazdy.

Starsi rewidentzi lwowskiej dyrekcji kolei państwowych Leon Buszczakowski i Wincenty Biliński, przeniesieni zostali w stan spoczynku.

— **Proces gminy m. Lwowa** z gal. Kasą oszczędności o kwotę 340.000 K. na dokończenie budowy Muzeum przemysłowego miejskiego, rozstrzygnął Najwyższy trybunał w Wiedniu na korzyść gal. Kasy oszczędności.

— **Wiec funkcyjonyaryuszy autonomicznych** w Galicji odbędzie się w sobotę 19 i w niedzielę 20 bm. Na porządku dziennym: Sprawa organizacji funkcyjonyaryuszy autonomicznych. Komitet uprasza funkcyjonyaryuszy, pragnących wziąć udział w wiecu, aby z możliwym pośpiechem oznajmili komitetowi czas przybycia i czy liczą na mieszkanie w hotelu. Lokal Stowarzyszenia mieści się we Lwowie przy pl. Maryackim l. 7 dokąd też należy przysyłać wszelkie korespondencje i pieniądze.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Posiedzenie Tow. Samopomocy lekarzy okręgu lwowskiego odbędzie się w sobotę 19 bm. o godz. 6-30 wieczór w sali posiedzeń Towarzystwa lekarskiego, ul. Dominikańska l. 11.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Kazimierz Baltaziński, rodem z Jawornika Nowego, właściciel dóbr w Jasieniu i sekretarz Rady powiatowej w Brzesku i Karol Ludwik Michał Fusiński, słuchacz filozofii, rodem z Tarnowa, otrzymali na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw.

— **Powszechny wykład uniwersytecki.** W piątek 18 bm. Prof. dr. M. Smoluchowski: „Fizyka kuli ziemskiej“, Część I. O ziemi stałej. Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Początek o godz. 7-30.

— **VI. kadencya sądów przysięgłych** zakończyła się wczoraj. Nowa kadencya rozpocznie się w połowie stycznia 1904. Losowanie sędziów do I kadencji p. r. odbędzie się w połowie drugiego tygodnia. Obecnie odbywają się przed trybunałami same drobne rozprawy o przekroczenia, poczem nastąpią ferye świąteczne.

— **Stypendyum rzemieślnicze.** Wydział kraj. rozpisuje konkurs na jedno stypendyum w kwocie 800 koron z fundacyi Wystawy kraj. Rolniczej i przemysłowej we Lwowie z r. 1877 przeznaczonej dla rzemieślników i przemysłowców, którzy zawodowo już w kraju wykształceni wiedzę swą i naukę za granicą uzupełnić pragną. Kandydaci ubiegający się o to stypendyum winni najdalej do końca stycznia 1904 wnieść należycie udokumentowane podania do Wydziału krajowego.

— **Egzaminy i wile** dla dzieci w ochronkach miejskich odbędą się w piątek 18 bm. w następującym porządku: o godz. 10 rano przy ul. Zamarstynowskiej l. 30; o godz. 10-30 przy ul. Gródeckiej (róg ul. Gródeckiej i Bema); o godz. 11 przy ul. Staszica l. 5; o godz. 11-30 przy ul. Ochronek l. 2.

— **Z życia młodzieży.** „Kółko filozoficzne“ odbędzie w piątek d. 18 bm. o godz. 7 wieczorem ostatnie przed feryami Bożego Narodzenia posiedzenie. Na porządku dziennym: Odczyt kol. J. Serwina: „Jakim czynnikiem należy przypisać wewnętrzne sprzeczności w systemach filozoficznych“. Wstęp wolny.

— **Teatry:**

**Teatr miejski:**

We czwartek 17 b. m. (przedstawienie popularne, po cenach znizonych) po raz czwarty: „Skapiec“, komedia w 5 aktach Moliere. Rozpocznie po raz 3: „Jak liście z drzew strącaone“, obraz dramatyczny w 1 akcie przez Jana Ładę.

W piątek 18 bm. po raz pierwszy w bieżącym sezonie: „Halka“, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Nieodwołalnie przedostatni występ Tad. Leliwy i występ Józefiny Kurtzówny, artystów opery warszawskiej.

W sobotę 19 b. m. po raz pierwszy: „Jan Gabryel Borkman“, sztuka w 4 aktach H. Ibsena.

W niedzielę 20 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu po raz trzeci: „Safanduly“, komedia w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem: po raz szósty: „Aida“, opera w 4 aktach (7 odsłonach) Józefa Verdiego. Nieodwołalnie ostatni i pożegnalny występ Tadeusza Leliwy i Józefiny Kurtzówny, artystów opery warszawskiej.

W poniedziałek 21 b. m. po raz drugi: „Jan Gabryel Borkman“, sztuka w 4 aktach H. Ibsena.

**Teatr ludowy:**

We czwartek 17 bm.: „Ahaswer“ Janowskiej-Zapolskiej z Czaplińską w roli „Elki“.

**Repertuar Filharmonii lwowskiej:**

We czwartek 17 bm.: Wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem znakomitego skrzypka Jarosława Kociana. Program: I. 1) Moniuszko: „Paria“ uwertura, wykona orkiestra 15 pp. pod kierow. p. Konopaska; 2) Ernst: „Koncert w Fis mol“, odegra z tow. orkiestry Jarosław Kocian. II. 1) Dworzak: „Serenada“, wykona orkiestra 15 pp.; 2) D'Ambrasio: a) Serenada, b) Romans, c) Canzonetta, odegra z tow. orkiestry p. Kocian. III. 1) Wagner: Przygrywka do „Parsivala“, wykona orkiestra 15 pp.; 2) Paganini: „I Palpit“, odegra z tow. fortepianu p. Kocian. Akompaniament prof. Fr. Neuhauser.

W sobotę 19 b. m. wystąpi z pierwszym koncertem symfonicznym p. Ludwik Czelański ze swą orkiestrą, która dawniej grywała w Filharmonii i zyskała sobie ogólne uznanie naszej publiczności. Orkiestra ta, jak wiadomo, składa się z wybornych muzyków, zgranych z sobą znakomicie i słusznie cieszy się sławą jednej z najlepszych orkiestr filharmonicznych.

— **Weterani z r. 1863.** Szczupła garść weteranów z ostatniej orężnej walki o niepodległość Narodu polskiego, maleje z każdą chwilą, szeregi wiarusów przeredzają się coraz bardziej, a ci, co w nich jeszcze pozostali, chylą się pod brzemieniem troski o byt swych rodzin i walki o chleb codzienny.

Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863 coraz to mniej posiada członków, mogących nieść czynną pomoc towarzyszom broni, liczba zaś potrzebujących wzrasta z każdą chwilą, zachodzi więc obawa, iż przyjdzie czas, w którym zabraknie opiekunów, a zasłużeni sprawie narodowej starcy zdani na łaskę losu, ginąc będą w nędzy i zapomnieniu na wstyd młodszego pokolenia, dla którego nieśli w ofierze majątek, zdrowie i życie.

W gronie członków Bratniej pomocy Towarzystwa uczestników powstania polskiego w r. 1863 powstała więc myśl reorganizacji zarządu, którym jest wybierany co roku wydział.

Do tej chwili do wydziału wybieralnymi są tylko członkowie czynni Towarzystwa, to jest sami uczestnicy powstania, liczni członkowie wspierający odgrywają w niem tylko rolę bierną, nie mając prawa wybieralności. Skutkiem tego postanowienia, umieszczonego w ustawach Towarzystwa, w skład wydziału wchodziły ludzie starzy, obciążeni licznymi rodzinami i troskami o zapewnienie ich bytu, ludzie aczkolwiek posiadający najlepsze zamiary, nie posiadający jednak już warunków koniecznych do należytego spełnienia przyjętych na się obowiązków. Logicznym tego następstwem jest „uiedomaganie“ zarządu, ubytek funduszy na wspieranie sierót i kalek, niema bowiem komu odezwać się do zawsze ofiarnej na cele narodowe naszej publiczności, niema komu ująć w energiczne repery Bratniej pomocy, niema wreszcie komu postarać się w jakikolwiek sposób o przysporzenie dochodów pustej kasie zapomogowej.

Grono członków czynnych, zamieszkałych we Lwowie, postanowiło przez zmianę statutów zarządzić ztemu i na najbliższym walnym zgromadzeniu, mającym się odbyć w 41 rocznicę wybuchu powstania, to jest w dniu 21 stycznia 1904 r. przeprowadzić reorganizację zarządu Towarzystwa, przez wprowadzenie do wydziału ludzi młodszych, energiczniejszych, chętnych do pracy społecznej, a pielęgnujących w sercach swych ideały ojców i dziadów, i chowających w nich cześć i wdzięczność dla weteranów ostatniego pokolenia polskich bohaterów, którzy z bronią w ręku upomnieli się o krzywdy Narodu i Ojczyzny.

Mamy nadzieję, iż myśl podniesioną przez grono kolegów zamieszkałych we Lwowie, zrozumieją i ocenią Delegaci z prowincyi i na najbliższym walnym zgromadzeniu, w interesie osiwiałych i okaleczonych kalek, a kolegów swych, w interesie sierót i wdów po bohaterach Narodu, pedzących żywot w niedostatku, przeprowadzą jednogłośnie tę reformę i dozwolą spadkobiercom swych idei na zaszczytne dla nich spełnienie obowiązków czci i wdzięczności wobec poległych w r. 1863.

— **Wydziały towarzystw:** „Weteranów z r. 1863“, „Skały“, „Ochotniczej Straży ogniowej“ i „Związku Straży ochotniczych ogniowych“ wysłały wspólną delegację w niedzielę 13 bm. do Krasiczyzna, celem złożenia wienca pamiątkowego, zakupionego wspólnym kosztem, na trumnie śp. księcia Adama Sapiehy, prezesa oraz kuratora wspomnianych towarzystw. Po wysłuchaniu Mszy św. w kaplicy zamkowej oraz egzekwji, odprawionych nad trumną śp. księcia, złożono wieniec, poczem w imieniu nieobecnego małżonka przyjęła delegację księżna Władysława, ujmując przybyłych serdecznie, prawdziwie polską gościnnością.

— **Kwasy.** Z Krakowa piszą nam: W dniu 8 bm. odbyło się we Lwowie poświęcenie nowego berła Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej. Na uroczystość tę wymienione Stowarzyszenie zaprosiło także krakowską Kongregację kupiecką, najstarszą korporację tego zawodu w Polsce, — bo założoną w r. 1416 przez Jerzego Morsteina, — i rajcę krakowskiego, protoplastę późniejszych Morsztynów.

Ponieważ dzień 8 grudnia święcony jest w całej Polsce jako święto kupieckie, gdyż Niep. Pocz. N. P. Marya od wieków czczoną jest na całym obszarze Rzeczypospolitej jako Patronka kupiectwa polskiego, a więc i w Krakowie odbywa się w ten dzień uro-

Bieliznę męską, Krawaty, Rękawiczki, Laski, Parasole  
poleca: Skład kapeluszy i przyborów do podróży

Zdzisław Zdanowicz  
w Krakowie

ul. Sławkowska l. 3. Hotel Saski. Tel. 561.

czyste nabożeństwo w kościele św. Barbary, należącym do Kongregacji i dlatego wysłanie stąd specjalnego delegata na poświęcenie berła do Lwowa nasuwało pewne trudności, przeto Rada Kongregacji kupieckiej uchwaliła uprosić lwowskiego kupca p. Alberta Szkowrona, aby Kongregację przy tej uroczystości zastąpił i w imieniu jej gwóździł z odpowiednim napisem na berle umocował. Wysłano także osobne pismo gratulacyjne na ręce p. Markiewicza, dyrektora Stowarzyszenia.

Dzienniki lwowskie, opisujące uroczystość poświęcenia berła, nie wspominają wcale o udziale najstarszej korporacji kupieckiej w Polsce, zignorowano ją zupełnie, a kupiectwo krakowskie, słusznie rozgoryczone, przypisuje całą winę Zarządowi Stowarzyszenia, który powinien choćby dodatkową notatką dziennikarską wyjaśnić, czy zaproszony delegat krakowskiej Kongregacji kupieckiej uczestniczył w uroczystości i czy, jako delegat poważnej instytucji, miał odpowiednie miejsce wyznaczone.

**Budowa dworca we Lwowie.** Ministerstwo kolei przyznało wskutek podania wniesionego w imieniu sarpockiej fabryki wagonów i maszyny przez „Centralny Związek fabryczny“ fabryce tej opust „regie“ za przewóz surowca, potrzebnego do żelaznych konstrukcyj, dostawionych dla hali peronowej nowego dworca lwowskiego. Uczynienie zadość słusznym żądaniom „Centralnego Związku fabrycznego“ należy podnieść z uznaniem.

**Przekonywający argument.** Rozwoziciel mleka z Krynic pod Gródkiem, Dawid Weisberg dreźczył i bił bez litości konia swego w ul. Gródeckiej za co go policyant Serba przyaresztował. W drodze udowodnił p. Dawid policyantowi, „iż to nie nie szkodzi“, że trochę konia bił i jako argumentu przekonywającego użył 1 korony, którą policyantowi w kułak wcisnął. Kapral policyi przedłożył ów „argument“ do oceny komisarzowi policyi, który po głębszej rozprawie oświadczył, „iż to także nie nie szkodzi“, że pan Dawid odsiedzi za chęć przekupienia policyanta parę tygodni aresztu.

**Dwie duże skarby kościelne rozbite,** jedna z nich z napisem niemieckim i polskim: „Ofiara na sprawienie nowych organów“, znalazł wczoraj policyant na Łyczakowie w Bauerówce.

**Powszechny wykład uniwersytecki na prowincyi.** W niedzielę d. 20 bm. Brody: Prof. J. Meyer, Romans w literaturze greckiej. — Stryj: Prof. dr. J. Siemiradzki, Plantacje kawy w Brazylji.

**Przemysł.** (Podziękowanie). Zarząd Kola Pań Szkol. Ludowej w Przemyslu składa niniejszem — za naszym pośrednictwem — najgorętsze podziękowanie wszystkim Tym, którzy łaskawie dopomogli w urządzeniu wieczorku św. Mikołaja w d. 5 b. m., w szczególności WP. Hanulówny i Urbankówny za część muzyczną, wszystkim Szanownym Rodzicom, którzy pozwolili dzieciom grać w teatrzyku, WP. Złotnickim, WP. Wójcikowi, Szan. Zarządowi browaru JO. ks. Sapiechów w Krasiczynie za ofiarowanie piwa do bufetu, JWP. Drużbackiemu za choinki do przystrojenia sceny, wreszcie Szanownej Młodzieży za chętną i życzliwą pomoc.

**Borszczów.** (Napad na czytelnik polską). Otrzymujemy list następujący:

Dnia dzisiejszego przyjechałem do Lwowa i czytałem w nr. 580 „Słowa Polskiego“ z 12 grudnia 1903 (wydanie popołudniowe) w rubryce „wiadomości bieżące“ korespondencję z Borszczowa, w której korespondent opisując zajęcia w Cyganach w czasie odczytu czytelnianego, z dnia 6 grudnia b. r., kończy swoje doniesienie zgryźliwą uwagą pod adresem miejscowego gr. k. księdza, czyniąc go moralnym sprawcą rzekomego napadu, jakiego ofiarą miał paść prelegent z Borszczowa — a to na tej podstawie, że rzucano na prelegenta kamieniami w chwili, gdy przemierzał obok zabudowań gr. kat. probostwa. Ponieważ w Cyganach jest tylko jeden ksiądz gr. kat., mianowicie podpisany — upraszam o umieszczenie sprostowania (§. 19 u. 21 ust. pras.), wyżej wspomnianej notatki w tym kierunku.

1. Moralnym sprawcą tego czynu nie jestem i nigdy nie mógłbym być, gdyż nie jestem zwolennikiem tego rodzaju walki narodowej, nadto doskonale znam teraźniejsze położenie Rusinów, abym mógł nie rozumieć, iż lud ruski tylko siłą moralną i zjednoczeniem, a nie napadami zdobędzie sobie lepszą przyszłość.

2. W chwili, gdy to się stało, byłem z ludźmi w naszej czytelnicy ruskiej już prawie z godzinę, gdzie układaliśmy drogę dla kolektantów na cerkiew, a gdy mi doniesiono o wypadku, razem z kilkoma starszymi ludźmi wyraziłem ubolewanie moje, na tak nierozumny wybrzyk.

3. Wreszcie rozpytując ludzi po zajęciu przyszedłem do przekonania, że najprawdopodobniej przyczyną zajścia było to, że z początku niektórych wytrącano ze szkoły gdzie odbywał się odczyt.

Proszę o umieszczenie tego sprostowania kreślę się z należytym poważaniem

Ks. Dymitr Kurdydyk  
gr. kat. administrator.

(chwilowo we Lwowie, ul. Zimorowicza 10, II p.)  
**Zawoja pod Babią górą.** Aresztowanego w dzień św. Klemensa Jana Bartunka za zabójstwo Władysława Hujdy w karczmie Fischera, wypuścił władze z więzienia śledczego. Wywołało to ogromne zdziwienie, gdyż zabójca do czynu się przysnaje, a do

rozprawy daleko, tymczasem może winowajca umknąć naszym energicznym władzom choćby do Ameryki. Wspominaliśmy w pierwszej notatce (w nrze 563), że ojca zabitego Władysława Hujdy również w tajemniczy sposób zgładzono przed trzema laty ze świata; dziś dodamy, że dziad jego zaś był mordercą pewnego wędrowca. Lud powiada, że wnuk jego ponosi karę Bożą aż w trzecim pokoleniu za czyny dziada.

**Niemcy na Śląsku austriackim.** Według ostatniego spisu ludności z r. 1900 na Śląsku, w cieszyńskim i opawskim mieszkało 296.570 (45 pre.) Niemców, 220.371 (33 pre.) Polaków i 146.360 (22 pre.) Czechów. W r. 1880 Niemcy tworzyli jeszcze większość ludności, teraz już są w mniejszości. W porównaniu z r. 1880 liczba Niemców wzrosła tylko o 5.7 pre., Czechów o 11.8, Polaków zaś o 29.4. Dodać trzeba, że i przy ostatnim spisie wielu nieświadomych lub zaleźnych Polaków zapisywano jako Niemców a nawet jako Czechów.

**Dziennik żydowski w Warszawie.** Projekt pisma żydowskiego p. t. „Dzień“ prawdopodobnie do skutku nie przyjdzie. Władza warszawska, na zapytanie komitetu prasy w Petersburgu wydała niekorzystną opinię o wydawnictwie i o osobie projektowanego redaktora, kupca Szereszewskiego.

**Z obyczajów rosyjskich.** Jedna z prowincjonalnych gazet rosyjskich „Satgir“ podaje fakt następujący. W mieście Karasabuzarze, liczącem przeszło 15.000 mieszkańców, w gub. Taurydzkiej, pewnego pięknego wieczora zjawił się w klubie „obywatel“ miejscowy w stroju adamowym, nawet bez figowego listka... Przewodniczący klubu wykluczył go za to że zgromadzenia na rok jeden. Za rok amator przewiewnych kostymów będzie mógł znowu zjawić się w klubie odziany tylko we własną skórę.

**Oznajmia się,** że p. Benzion Krell, zawodowy restaurator lwowski od r. 1886, złożył z dobrym postępem egzamin z towaroznawstwa technicznego w dziale fabrykacji wódek, likierów, rozolisów, rumu etc. i otrzymał św. adectwo 12 grudnia 1903. L. 1144/9030

**WP. M. Freilich,** c. k. uprzyw, bandażysta. we Lwowie. Niniejszem zasylam panu moje uznanie i serdeczne podziękowanie, za uratowane mi życie. Nawiedzony od lat 33 przepukliną w tak wielkim stopniu, iż żaden z lekarzy operować mnie nie chciał, dostałem się przypadkowo do pana, który mnie swoją szczęśliwą ręką w asystencyi dwóch lekarzy i swego syna wyratował z największego nieszczęścia, a po założeniu mi specjalnego bandażu swego wynalazku, mogłem drugiego dnia pójść piechotą do domu. Dlatego też polecam każdemu cierpiącemu na przepuklinę, aby się operować nie dawał, tylko szukał radykalnej pomocy u pana M. Freilicha we Lwowie, ulica Gródecka 35, który jest aniołem stróżem ludzkości.

Ks. proboszcz A. J. Kosiński w Horodence koło Kolomyi.  
Lwów, dnia 8 grudnia 1903.

**Katalog gwiazdkowy księgarni H. Altenberga** we Lwowie załączamy do dzisiejszego numeru dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych.

**Zwracamy uwagę** na dział ogłoszeń „Popierajmy Przemysł krajowy“, na str. 12 niniejszego numeru (cała stronica).

## LITERATURA I SZTUKA.

**Z teatru.** „Jan Gabryel Borkman“ Ibsena, będzie najbliższą nowością naszej sceny. Po „Dzkiej kaczkę“ i „Wrogu ludu“ przyszła kolej na to dzieło unikatnego już dzisiaj poety, które jest „tragedią wyniosłej, twórczej duszy ludzkiej“, przejawiającej Ibsena z drugiej epoki jego twórczości, z całym złowieszcym bogactwem swych złowrogich pomysłów i swych tajemniczych suggestywnych czarów. „Jan Gabryel Borkman“ jest dramatem opartym na motywach przeprowadzonych z niezwykłą psychologiczną subtelnością, jest jednym z najpotężniejszych ogniw twórczej myśli autora „Nory“, kończącym się „silnym, żalobnym akordem ekspiacji i przebaczenia, akordem, w którym brzmi tak rzadko u Ibsena wypowiedziane, a tak potężne i zawsze u niego męskie — słowo miłości“.

Dramat ten grany był zeszłej soboty w Krakowie z pp. Sosnowskim, Wysocką, Arkawinową i Przybyłowiczem w głównych rolach. Na naszej scenie przedstawiony on będzie w najbardziej interesującej obsadzie. Z dotychczasowego sukcesu prób, odbywających się codziennie pod kierunkiem dyrektora Pawlikowskiego, można już dzisiaj wnioskować o tej wysoce artystycznej mierze i staranności, z jaką wystawiony będzie „Jan Gabryel Borkman“ z p. Kamińskim w tytułowej roli we Lwowie.

Nowe dekoracje, wspaniałe krajobrazy zimowe Norwegii, przyczynią się również do spotęgowania tego wrażenia, jakie ów dramat wywiera.

„Figle wiosenne“, najbliższa nowość operetkowa, jaka w przyszłym tygodniu ukáže się na naszej scenie, odniosła wielki sukces w Warszawie. Nasza premiera zapowiada się również doskonale. Ponieważ w „Figlach wiosennych“ odgrywa niepoślednią rolę balet, dyrekcya chcąc stworzyć całość prawdziwie artystyczną, zwiększyła „Corps de ballet“ i oddała go w ręce umyślnie z Wiednia sprowadzonego baletmistra cesarskiej opery wiedeńskiej p. Rumpela, który od tygodnia kieruje jego próbami.

## Polityka zagraniczna

### Austro - Węgier.

W dalszym ciągu „exposé“, którego znaczną część podaliśmy już w porannym numerze, minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski wspominał o **sprawie serbskiej.**

A więc mówił, że tragedia w belgradzkim konaku urąga wszelkiemu poczuciu ludzkości, i że wśród niezwykłego oburzenia całego cywilizowanego świata, groziła stworzeniem stanu rzeczy, który zawierał w sobie wielorakie niebezpieczeństwa dla spokojnego rozwoju reszty na najbliższym wschodzie. Austro-Węgry, jako najbliższy sąsiad Serbii, nie mogły zwlekać z uznaniem drugiej narodowej dynastji, jednogłośnie przez naród na tron powołanej, gdyż tylko w ten sposób można było uchronić przed grożącą anarchią ten kraj nieszczęśliwy, a przytem leżało to już w naszym własnym interesie, aby nie utrudniać nowo wybranemu królowi jego prawdziwie ciernistego zadania. Czeka go zadanie podniesienia poważania Serbii, poniżonej przez ohydny zbrodniczy i stosunki wewnętrzne, wyprowadzone z wszelkich prawideł przez burze gwałtowne, pokierować znowu ku normalnemu rozwojowi.

Należy się spodziewać, że król Piotr znajdzie w zdrowej części narodu serbskiego silną podporę w spełnianiu tej odrodzanej pracy. Każdy postępowy w tym względem powitamy z tem szczerem zadowoleniem, że może on być tylko pod tym warunkiem rzeczywistym, pomyślnym i trwałym, jeżeli sąsiednie królestwo uzna pełne znaczenie naszej przyjaźni, a nie zmusi nas przez tolerowanie złośliwych, a w pewnych nieodpowiedzialnych kołach popularnych wycieczek przeciw austro-węgierskiej monarchii, abyśmy miarę naszej przychylności wskutek tego bardzo znacznie zredukowali.

### Rumunia i Grecya.

Dojrzałość polityczna i roztropna przemysłowość cechowały zachowanie się Rumunii i Grecji wobec najnowszych zamieszek bałkańskich. Przez to umocniły oba te państwa jeszcze więcej swą zupełnie zasłużoną opinię w oczach Europy jako żywo spokojni i porządku i okazały się niezawodnymi podporami tego wielkiego dzieła pokoju, któremu my staramy się w budzącem radość porozumieniu z wszystkimi wielkimi mocarstwami poświęcić nasze najlepsze siły. Jeżeli kierunek ten decydującym był w rumuńskiej polityce z świadomą celu konsekwencyą już od dłuższego szereg lat, to słuszną jest rzeczą stwierdzić z niniejszem zadowoleniem, że dotąd także Grecya postępuje sumiennie na tej samej drodze.

### Dążenia pokojowe.

Hr. Gołuchowski zwrócił następnie uwagę na to, że we wszystkich krajach coraz wyraźniej przejawia się dążenie do ciągłego pomnażania rękojmi pokoju i do kładzenia tamy występowaniu ostrych przeciwieństw, w drodze pojednawczej wymiany zdań. Już w swoim dawniejszem exposé wskazywał minister na zyskujący coraz bardziej prawo obywatelstwa system grupowania się według szczególnych interesów, który dziś tworzy, można powiedzieć, uzupełniającą część należącego do europejskiej równowagi uzbrojenia i znajduje wydatne poparcie w coraz częstszych od pewnego czasu zjazdach naczelników państwowych.

Mianowicie ostatnie miesiące obfitowały w takie spotkania, a pomiędzy niemi miały odwiedziny wielu zaprzyjaźnionych panujących na naszym dworze nie w najmniejszym stopniu cechę owej wyjątkowo ciepłej serdeczności, która odpowiada wyborcom i pełnym zaufania stosunkom, łączącym w tak szczęśliwy sposób monarchię naszą z wszystkimi obcymi państwami.

### „Veto“ przy wyborze papieża.

Wreszcie wspominał minister o zgonie nakazującej cesie postaci papieża Leona XIII. i zaznaczył, że ostatnie konklawe wywiązało się ze swego zadania w sposób nadzwyczaj szczęśliwy i budzący niepodzielne zadowolenie. Przy tej sposobności potrącił minister o różnorodny spory i krytyki wykonania przez Austro-Węgry t. zw. prawa „veto“ i zaznaczył z naciskiem, że zupełnie niesłusznym jest tak zaprzeczanie tego prawa jak i opinia, że jego wykonanie jest bezprawnym zarządzaniem lub niewłaściwym mieszanym się świeckiej władzy w sprawy kościelne. Minister wskazał na to, że jeżeli nawet „veto“ na żadnej oznaczonej ustawie nie opiera się i przez kościół nigdy wyraźnie nie było uznane — to jednak w ciągu wieków stało się prawem zwyczajowym i często w istocie było wykonywane przez dzierżycieli habsburskiej korony łącznie z Francją i Hiszpanią, lub niezależnie od tych obu państw, na własną rękę, a dalej tym, któremu powierzano misję ekskluzyj, był zawsze kardynał, a przecież nie można przyjąć, aby tak wysocy dostojnicy kościoła dali się użyć do niekanonicznego czynu.

Ponadto święte kolegium jako takie nie wydało nigdy formalnego protestu i nigdy się nie zdarzyło, aby konklawe nie uwzględniło zgłoszonego „veta“. W teraźniejszych czasach ma to „veto“ raczej charakter życzenia lub ostreżenia i nie może wywrzeć wpływu na ważność raz dokonanego wyboru; mocarstwa bowiem, które „veto“ wnoszą, mają dzisiaj jeszcze mniej niż kiedykolwiek środków do

dyspozycyi, aby dlań uzyskać posłuch, gdyby się kolegium kardynalskiemu podobalo zupełnie „veta“ nie brać pod uwagę. Zupełnie stanowczo należy odeprzeć twierdzenie, jakoby Austro-Węgry wykonyując prawo „veta“ wystąpiły jako reprezentacja politycznej konstellacji. Nigdy ani z nikim nie było rokowań ani nawet wymiany zdań w tej mierze. Postąpiliśmy wyłącznie z własnej inicjatywy i na podstawie własnego postanowienia a z żadnej strony nie wyszła podnieta do tego.

W końcu polecił minister budżet ministerstwa spraw zagranicznych do przyjęcia.

### Sprawy zagraniczne w delegacji węgierskiej.

**Wiedeń.** (TBK.) Komisya dla spraw zagranicznych węgierskiej delegacji, zebrała się wczoraj o godz. 5 popołudniu.

Po przemowie przewodniczącego Khuena Hedervarego wygłosił hr. Gołuchowski swoje powyżej przytoczone exposé, przyjęte oklaskami. Referent Falk oświadczył, że exposé jest tak ważne, iż w tej chwili nie może sprostać zadaniu, żeby wydać sąd o politycznych kwestiach. Proponuje, aby exposé wydrukowano i aby odbyć nad niem obrady podczas dyskusji budżetowej. Pp. Uron i Okolicsanyi zgodzili się na wydrukowanie, żądając, aby dyskusya mogła się odbyć dziś lub jutro. Hr. Tisza oświadczył się za dyskusją nad exposé w najbliższym czasie, obecnie jest ona niemożliwą ze względu na krótkość sesji delegacyjnej z powodu, iż zbierze się Sejm węgierski. Po wyrażeniu w końcu podziękowania Gołuchowskiemu za bardzo wyczerpujące i interesujące wywody posiedzenie zamknięto.

Dziś zbiera się delegacja węgierska na plenarne posiedzenie.

### Nowe armaty.

Bardzo ważną kwestyą z międzynarodowego stanowiska jest sprawa uzbrojenia się a w niej sprawa nowej artylerji. A ona to właśnie omawiana była na wczorajszym posiedzeniu węgierskiej „komitetu czterech“, którego przebieg przedstawia poniższy telegram „Biura korespondencyjnego“:

**Wiedeń.** (TBK.) Komitet czterech węgierskiej delegacji obradował wczoraj nad sprawą dwumiesięcznego prowizoryum. Del. Okolicsanyi wniósł, aby dyskusję nad tą sprawą przenieść po exposé hr. Gołuchowskiego. Del. Wilnek uważał prowizoryum wspólne za zbyt cenne, Sejm bowiem węgierski uchwała właśnie prowizoryum, w którym są także uwzględnione wydatki wspólne. Jednakże można się na to zgodzić, aby stan „ex lex“ nie rozszerzył się także na sprawy wspólne, powodując obciążenie powagi monarchii. Del. Uron mówił o języku węgierskim w armji i dowodził, że od 30 lat sprawa ta zmieniła się na niekorzyść Węgier, tak że Węgrzy mało stosunkowo oddają się służbie wojskowej. Do ministra wojny mowca wystosował zapytanie, co do nowych dział. Mowca dziwił się, że rząd austro-węgierski nie ma zaufania do dział t. zw. „Rückrohrlauf-Geschütze“, chociaż je uznano w całym świecie. Tak samo dziwnem jest obstawanie przy broni, chociaż w całym świecie używa się stali niklowej. W końcu mowca wystosował zapytanie, co do sprawy przenoszenia oficerów-Węgrów do pułków węgierskich.

Minister wojny gen. Pittreich prosił, aby cały szereg kwestyj odłożono na odpowiedniejszy czas. Następnie minister obszernie się zajmował sprawą nowych dział i wywodził, że sum przeznaczonych na haubice i baterje górskie nie wydano ponieważ nie można było używać najniezbędniejszego warunku do tego, t. j. podwyższenia kontyngentu rekrutów. Wyrób haubic znajduje się w toku, a próby wydały wynik bardzo zadowolający. Jeśli inne państwa nie używają brązu, jako materiału na swoje działa, pochodzi stąd, że nie znają składu mieszaniny naszego brązu. Jest on równie trwałym jak stal niklowa i odpowiada wszelkim wymaganiom. Zgodzono się również na system „Rückrohrlauf-Geschütze“, tylko co do lawet istnieje pewna niewielka wątpliwość. Prowadzą się obecnie roboty około modeli 6 rozmaitych typów, które potem zbadane zostaną przez komisję wojskową, poczem zapadnie postanowienie. Na fabrykację nowych dział rząd prosi obecnie o 15 milionów z ogólnej, przeznaczonej na ten cel sumy 38 milionów.

Del. Hodossy polemizował następnie z tymi, którzy uważają prowizoryum delegacyjne za niepotrzebne, a po dłuższej jeszcze dyskusji komitet przyjął prowizoryum.

### Budżet miejski w komisji.

Na wczorajszym — trzecim z rzędu — posiedzeniu komisji budżetowej miejskiej, przemawiał jako ostatni z rzędu mowca w dyskusji generalnej dr. Rutowski. Zwrócił on uwagę, że komisya budżetowa przystąpiła w tym roku do pracy pod wrażeniem hasła podniesionego przez magistrat, że należy podwyższyć podatki miejskie. Z tego powodu cała dyskusya obraca się około tego przedmiotu; ścierają się zdania za tem i przeciw temu, a wśród tej rozprawy zapomniano o gospodarce miejskiej i jej kierunkach w ogóle. Nietylko Lwów, ale i wszystkie miasta większe monarchii znajdują się obecnie w ciężkim położeniu, wszędzie wre walka z niedostatkiem środków materialnych, niezbędnych do spełnienia wysokich zadań kulturalnych, jakie mają miasta sto-

teczne, szukanie nowych źródeł dochodów jest jednym z tematów pracy reprezentacji miast większych.

Następnie przystąpiono do rozprawy szczegółowej, a mianowicie do budżetu szkolnego.

Referował prof. dr. Ciesielski, który rozpatrzenie szczegółowe preliminarza poprzedził uwagami ogólnymi o wzroście wydatków na szkoły miejskie od szeregu lat.

Suma wydatków budżetu szkolnego wynosi na rok 1904 1,543.683 tj. o 129.715 koron więcej, niż w r. 1903. Z tego pokrywa gmina w gotówce kwotę 1,259.072 k., wartość czynszowa dostarczonych przez gminę lokalów szkolnych wynosi 240.660 k. — razem 1,499.732 koron. Z porównania z ogólną sumą wydatków okazuje się, że przychody funduszu szkolnego wynoszą minimalną kwotę 44.000 koron.

Ogół wydatków na płace nauczycieli wynosi około 696.000 kor. Ponieważ wedle ustaw, jeżeli suma płac wynosi więcej, niż 12 pre., opłacanych w gminie podatków stałych, nadwyżkę powinien ponosić fundusz szkolny krajowy — przeto referent wyraził zdanie, że nadszedł czas, w którym gmina mogłaby otrzymać z tego tytułu zwrot z funduszu szkolnego krajowego.

Nadwyżka wydatków gminy ponad owe 12 pre. wynosi około 190.000. Ponieważ jednak we Lwowie klasy nie mają pełnej liczby uczniów 70, a nauczyciele nie mają pełnej liczby godzin nauki, 30 tygodniowo, przeto cyfra powyższa musiałaby ewentualnie ulegć redukcji. W każdym jednak razie miałaby gmina uzasadnioną pretensję do zwrotu sumy około 150.000 kor., o którą też uchwalono wdrożyć starania w drodze właściwej.

W dalszym ciągu uchwalono 13 pierwszych rubryk budżetu szkolnego które obejmują płace personalu i koszt utrzymania budynków szkolnych. Tendencya oszczędnościowa, która ogarnia całą Radę miejską wobec grozy podniesienia podatków przejawia się także i tutaj, choć rodzaj wydatków jest taki, że oszczędności prawie nie dopuszcza. Mimo to w tych pierwszych rubrykach zredukowano wydatki o łączną sumę 3700 koron.

Przy tej sposobności uchwalono także wezwanie do magistratu i organów szkolnych, aby roztoczyły lepszą opiekę nad dostawą drzewa opałowego do szkół miejskich, albowiem lasy miejskie nie są już w stanie zaspokoić olbrzymiej konsumpcji drzewa w szkołach ludowych tutejszych.

Następne posiedzenie komisji w piątek, a na niem dalsza rozprawa nad budżetem szkolnym.

### Z sali sądowej.

#### O szerzenie nienawiści do narodu polskiego.

Złoczów, 16 grudnia.

W tutejszym sądzie obwodowym przed trybunałem przysięgłych, rozpoczął się proces karny przeciw gr. kat. księdzu Teofilowi Piotrowskiemu proboszczowi z Rykowa pod Złoczowem. Przewodniczy rozprawie radca dr. Bałtorowicz. Oskarża prokurator dr. Bühn, oskarżonego broni dr. Drohomirecki, adwokat w Złoczowie.

Akt oskarżenia zarzuca ks. Piotrowskiemu, że przez wygłoszenie kazania przy poświęcaniu „paski“ dnia 14 kwietnia br. na cmentarzu obok cerkwi filialnej w Krasnosieleach, dopuścił się całego szeregu występów, między innymi podburzania przeciw narodowości polskiej. Mianowicie ks. Piotrowski biorąc pobudkę z tego, że we wsi obdują się włościanie-Polacy rzymsko-katolickiego obrządku, których on uważa za Rusinów-Łacinników, uderzył na tych, z pomiędzy nich, co na święta ruskie „nie święcą plectionej butki“, a bardziej jeszcze na tych z inteligencji polskiej i społeczeństwa polskiego, którzy owych włościan polskich uświadamią w poczuciu narodowym i każą im mówić po polsku.

Między innymi wedle aktu oskarżenia ks. Teofil Piotrowski mówił, że nie trzeba wierzyć żadnej światłej osobie, tj. księdzu, który mówi po polsku, i po polsku mówić każe, że przy spowiedzi księdza po polsku mówiącego nie trzeba słuchać.

Tych zaś z pomiędzy włościan, którzy mówią po polsku i plectionej butki na święta ruskie nie upiekli, przeklął: niechaj zezezna, niech ich wyrwie, wykorzystani i roznieś „z wiatrem i dymem“, niechaj skapią „jak wosk na ogniu“. Mówi dalej, że w Krasnosielech ludzie głupi, gdyż słuchają tych „tumanów“, którzy na nich „spadają jak kruki na ścierwo“, tych „dyabłów“, „antychrystów“, których nie trzeba słuchać.

Namawiał też kaznodzieja, aby członków Tow. Szkoły Ludowej, którzy z Pomorzian do Krasnosielec przyjeżdżają, żeby zakładać czytelnię i po polsku mówią, obić „bukami“, a jeśliby nawet kto z Wiednia przyjechał, choćby „w cesarskiej złotej koronie, w cesarskim ubraniu, z cesarskiej familii“, a po polsku mówił, „obić go dragiem“ i ze wsi „wygonić na pole“.

Rozprawa rozpoczęła się wśród znacznego zainteresowania. Na galerji liczne audytorjum ruskich księży, księdzowych i popadaniek, kilku żydów w chałatach i parę osób z inteligencji miejscowej. Korytarz roi się od chłopów okolicznych — to świadkowie.

Przesłuchany oskarżony w przewlekłym przemówieniu wypierał się winy. Owszem starał się uśmierzać waśnie, a w owem kazaniu mówił aby to

właśnie zło „szczęzło“ ze wsi. Natomiast zdaniem oskarżonego to właśnie „Towarzystwo Szkoły Ludowej“ i polska „Czytelnia ludowa“ przyczyniły się do szerzenia nienawiści między mieszkańcami. Podsądny bowiem uważa, że mieszkańcy tutejsi, choćby nawet rzymskiego obrządku, są Rusinami i dlatego nie zgadza się z pracą T. S. L., dlatego też gniewa go jeśli namawia się chłopów, aby mówili po polsku, lecz nigdy na Polaków obelg nie cisnął. Stał tylko w obronie znieważonego portretu cesarza, który wedle jego twierdzenia w lokalu prywatnej szkoły Krasnosieleckiej zdjęto, aby na to miejsce powiesić portret Kościuszki.

Nastąpiło przesłuchanie świadków, przedewszystkiem chłopów słuchaczy owego potulnego kazania. Potwierdzają oni wszyscy inkryminowane zwroty kazania.

Włościanin Jan Ciupa należał między innymi do tych obciążających świadków, którzy słyszeli kazanie ks. Piotrowskiego.

Przew.: Coście sobie myśleli na to?

Św.: Żal mi było, żem zamiast na takie kazanie nie poszedł sprawiedliwie do kościoła. (Należy dodać, że do najbliższego kościoła jest 11 kilometrów drogi).

Przew. Kto to, te czarne kruki?

Św.: „Proszę sądu najwyższemu, to świąszczynek tak kazali na tich państwa z Czytelni, żeby ji roznesło z dymamy“.

Świadek Michał Domaradzki zeznawał tak samo, że te „czarne kruki“ to państwo z Pomorzian (członkowie T. S. L. i Oświaty Ludowej). Ksiądz był zły, że łacinnicy nie obchodzili święta ruskiego.

Świadek Andruch Łuciów zeznał, że ksiądz mówił, iż woli być w Rykowie, bo tu w Krasnosieleach niektórzy „wywodzą się Lachami“. Tu nie ma Polaczy, nie było i nie bude. To je ruska zemlia. Takich Lachów my mieli i w Rykowie — mówił — ale teraz już tam niema takich durnych, co by się wywołyli Polaki“. (Głosy z galerji: „Byli w Rykowie Mazurzy, ale ich Rusini wykurzyli“). Ksiądz przeklinał od Lachów, tumanów i nechrestów. Kazanie zrobiło na świadku wrażenie przykre.

Inni świadkowie zeznawali w tym samym duchu.

## Telegramy „Słowa Polskiego“.

### Wrażenie mowy tronowej.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) O wczorajszej mowie tronowej pisze wczorajszy wieczorny półurzędowy „Pester Lloyd“: Nadzwyczaj cennym w mowie tronowej jest fakt, że monarcha zapewnił, iż położenie zagraniczne monarchii od ostatniej sesji delegacyjnej jest zupełnie zadowolające. To spostrzeżenie mógł wprawdzie zrobić sobie każdy obywatel, lecz jest rzeczą znaczącą i pocieszającą, że to samo spostrzeżenie zrobiła głowa państwa i uroczystie potwierdziła z wysokości tronu. Podstawą zagranicznej polityki Austro-Węgier jest fakt, że monarchia korzysta z przymierzy cennych i niewzruszonych. Ten fakt jest tembardziej pocieszający, ponieważ w ostatnich czasach dąły się słyszeć głosy, iż położenie wewnętrzne, które w obu państwach monarchii jest niekoniecznie zadowolające, oddziały także na stosunki zagraniczne.

### O naukę języków dla oficerów.

**Pilzno.** (Tel. wł.) Dziennik „Pilznske Listy“ donosi, że przybyła do miasta komisya wojskowa, która ma wyegzaminować oficerów załogi pilzeńskiej, czy władają biegle językiem czeskim. Na czele komisji stoi jako prezes generał artylerji Böllmann, który już przewodniczył w innych miastach w podobnej komisji i egzaminował oficerów bardzo ściśle.

### Ukrócenie praw burszowskich.

**Grac.** (TBK.) Z powodu ostatnich niepokojów na Politechnice, rektor zakazał katolickiemu stowarzyszeniu studenckiemu „Karolinia“ noszenia „barw“ wewnątrz gmachu a trzech członków tego towarzystwa relegował.

### Rezek redivivus.

**Niemieckie Brody.** (Tel. wł.) Deputacya złożona z notabłów miasta Niemieckie Brody i okręgu postanowiła uprosić byłego ministra dr. Rezka, aby przyjął mandat do Sejmu czeskiego.

### Zatargi czesko-niemieckie.

**Praga.** (Tel. wł.) Prokuratorya państwa wytoczyła proces burmistrzowi miasta Žizka, Edwardowi Ždziarskiemu i dochodzenie karne o nadużycie władzy. Burmistrz Ždziarski jest oskarżony o to, że nakazał usunąć chorągwie o barwach narodowo-niemieckich z budynków kilku obywateli niemieckich, którzy samowolnie wywiesili owe chorągwie. Burmistrz tłumaczy się, iż nakazał usunąć te chorągwie, aby nie drażnić ludności czeskiej.

### Ustąpienie ambasadora włoskiego.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że tutejszy ambasador włoski, hr. Nigra, mimo osobistej prośby króla Wiktora Emanuela, postanowił stanowczo w ciągu stycznia p. r. wycofać się do życia prywatnego.

### Wiadomości krakowskie.

**Kraków.** (Tel. pryw.) Na wczorajszym wieczornem zgromadzeniu krakowskiego Towarzystwa lekarskiego wybrano prezesem prof. Juliana Nowa-



# Sirolin

do nabycia w aptekach po 4 kor. na receptę lek.

Środek zalecany przez najwybitniejszych lekarzy w chorobach płuc, katarach organów oddechowych, skrofulach, osłabieniach, grypie.

**Sirolin** sprawia według tysiącznych doświadczeń na licznych klinikach europejskich i w praktyce lekarskiej, przy krótkim używaniu przy chorobach płucnych, ustawianie kaszlu i wydzielin, usuwa poty nocne, dodaje apetytu, zwiększa wagę ciała.

**Sirolin** jest znakomitym lekarstwem przy chron. katarach bronchialnych.

**Sirolin** jest niezawodnym środkiem przeciw wychudłości, gdyż ulepsza skład krwi zwiększa apetyt i wagę ciała.

**Sirolin** sprawia u skrofulicznych dzieci szybko poprawienie ogólnego stanu i usuwa skrofuliczne nabrzmienia.

**Sirolin** zazywają nawet dzieci chętnie dla przyjemnego smaku i woni.

**Sirolin** jest prawdziw. wtedy, gdy flakon zaopatrz. firmą wyłącz. fabrykant.

**F. Hofmann-La Roche & Cie.**

Basel (Szwajcaryja). 6771

## W naszej Administracji złożyli:

**Dla chorej nauczycielki:**

P. J. W. 2 k.

Dr. Wiktor Ziemia, Śniatyn, 3 kor., Dr. T. M.

2 kor.

**Dla pogorzalców Złoczowa:**

P. J. Z., Lwów 1 k.

**Dla pogorzalców Monasterzysk**

P. J. Z., Lwów 1 k.

**Dla powodźian:**

P. J. Z., Lwów 1 k.

P. J. W. 2 k.

**Na dar narodowy** 9 k. Redakcyja „Wieku

Młodego“.

**Nr polskie szkoły lud. na Ślązku:** 28

kor. 50 h. Redakcyja „Wieku Młodego“.

## Wydawnictwa na Gwiazdkę.

**Stare baśnie**, opowiedziane na nowo dla grzesznych dzieci przez Wandę Młodnicką. Lwów. Księgarnia Polska, Warszawa, Wende i Sp. 1904.

Do biblioteki młodego pokolenia przybyła jeszcze jedna, przesliczna książeczka, która aż oczy rwie, kiedy się spojrzy na całe mnóstwo kolorowych ilustracji, na piękne inicjały. Młody czytelnik tam znajdzie wszystko o czem słyszał, o czem marzył w dzieciennym łóżeczku. Wiele historyj o walecznym krawczyku, co królewską córkę za żonę dostał, smutną bardzo opowieść o dzbanie lez. przedziwną historję o straszonym potworze, o Twardowskim na księżycu, o księciu zaklętym w żabę i tak w nieskończoność, długi szereg przeslicznych opowieści, zaczynających się od znanych każdemu dziecku słów: „Był raz sobie“. Nie koniec jeszcze. Z kolorowych pięknych ilustracji zdają się wychodzić całe tłumy, lśniące od pereł i dyamentów, strojne w atlasy i złoto. Ale nie tylko królowe i królowicze, króle i olbrzymi widnieją na tych obrazkach w złocie i jasności, nie, są tam i kopciszki i karzelki i biedne dziewczątka, kotremu kałuża ze słomy złote wić nici. Książka jednym słowem przesliczna, wywoła niewątpliwie ogromną radość wśród małych. Pomijając już jej znaczenie pedagogiczne zaznaczyć trzeba, że nieskończenie wyżej stoi od setek tego rodzaju wydawnictw niemieckich. Literatura dziecięca wzbogaciła się bardzo tą książką, a autorka jej, p. Wanda Młodnicka, zasłużyła sobie na wdzięczność ogromną wśród młodzieży.

**Cecylia Niewiadomska**, „W kółku rodzinnym“. Powieść dla młodzieży. Warszawa. Gebethner i Wolff. Kraków. Gebethner i Sp. Powieść, opatrzona tytułową ryciną rysunku K. Górskiego, jest zajmującym opowiadaniem z życia młodzieży. Autorka przedstawiła światek młodzieńczy ze znajomością całej jego trudnej do oddania psychologii. Całość piękna, styl potoczny zalecają książkę gorąco.

**Jadwiga Chrzaszczewska**, „O tem co się niegdyś działo“. Warszawa u Gebethnera i Wolffa. Kraków, Gebethner i Sp. Są to ilustrowane opowiadania z dziejów naszych; poetycznie obrobione legendy czy zdarzenia rzeczywiste, mają na celu wpojenie w młody umysł znajomości historii ojczystej. Znane nazwisko autorki poleca już jej książkę.

## Biblioteki publiczne na prowincyi.

Otrzymujemy następującą „Odezwę“:

„Towarzystwo dla popierania nauki polskiej we Lwowie postanowiło wdrożyć akcyję celem zakładania bibliotek publicznych w większych miastach prowincjonalnych.

Biblioteki takie istnieją u nas dotąd tylko w obu stołecznych miastach Galicyi (Lwów, Kraków) i spełniają tu w wydatnej mierze swoje zadania cy-

wilizacyjne i naukowe. W miastach prowincjonalnych, nawet największych, że tu wymienimy dla przykładu Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Tarnopol, Stanisławów, Kołomyję, o 30 i 40 tysięcy mieszkańców, niema publicznych księgozbiorów o poważniejszym zakresie. A jednak zbory takie stanowią istotną potrzebę umysłowego życia i rozwoju owych miejscowości; pośrednio biorąc są one w wysokim stopniu pożądane dla dalszego, cywilizacyjnego postępu całego naszego społeczeństwa. Pomijając już wzgląd iż korzystanie z bibliotek publicznych wskazane jest nieraz wymogami życia praktycznego, stwierdzić należy, iż biblioteki takie są warunkiem utrzymania i rozwoju naukowości w danej miejscowości, i co ważniejsza jeszcze, warunkiem podniesienia poziomu umysłowego całych szerokiach kół inteligencji, jaka się w miejscowościach tych gromadzi. Na ogół biorąc, są biblioteki publiczne źródłem i ogniskiem, a zarazem rozsądnikiem kultury i cywilizacji. To też zagranicą, w trafnym zrozumieniu doniosłości tej sprawy, biblioteki publiczne utrzymywane są nie tylko w stolicach państw i krajów, ale także w pomniejszych miastach departamentowych, kantonalnych, obwodowych i t. p.; u nas pod tym względem wszystko niemal jeszcze pozostaje do zrobienia.

„W uznaniu tej potrzeby Towarzystwo nasze podjęło myśl stopniowego urządzania i zakładania bibliotek prowincjonalnych w naszym kraju. Urzeczywistnienie tej myśli wymagać będzie przy samem założeniu znaczniejszych wkładów materialnych, a w następstwie mniejszej wprawdzie, ale stałej dotacji pieniężnej. Do podniesienia tych kosztów przyczyni się Towarzystwo swoimi funduszami w miarę możliwości, licząc na to, że przynajmniej w chwili urzeczywistnienia tej myśli znajdzie też materialne poparcie swoich usiłowań zarówno ze strony kraju, jako też zwłaszcza interesowanych miast, wreszcie może także szerszych kół społeczeństwa polskiego.

„Oczywiście zadanie to nie da się osiągnąć odrazu; samo zgromadzenie funduszy na założenie i utrzymanie chociażby jednej biblioteki publicznej wymagać będzie wpływu dłuższego szeregu lat. Ale już teraz można rozpocząć pewną akcyję celem umożliwienia i rychlejszego przeprowadzenia tej myśli. Przy założeniu bowiem biblioteki potrzeba pewnego, znacznie większego od razu substratu w książkach, co najmniej kilkunastu do dwudziestu tysięcy tomów, jako jądra i zawiązku całego zbioru, któryby zaraz od początku umożliwił bibliotece spełnienie przyjętych na się zadań, chociażby w skromnej, ale w każdym razie poważnej mierze.

„W tej myśli Towarzystwo dla popierania nauki polskiej postanowiło wziąć inicjatywę w gromadzeniu materialu książkowego dla przyszłych bibliotek prowincjonalnych i odwołuje się niniejszem do poczucia obywatelskiego wszystkich, do poparcia całego społeczeństwa, upraszając o nadsyłanie na swe ręce darów w książkach i innych przedmiotach bibliotecznych. Zwraca się tedy do instytucyi i towarzystw naukowych, do redakcyj czasopism i dzienników, do księgarzy, wydawców, nakładców i autorów, z usilną prośbą o nadsyłanie ogłoszonych już lub później ogłaszanych mających druków i publikacyj; zwraca się wreszcie do wszystkich z prośbą o datki w książkach, jakimi rozporządzają, a które pragnęliby przeznaczyć na cel powyższej wskazany.

„I niema rodzaju książki czy wydawnictwa, któreby się do naszego zbioru nie przydały: czy publikacye zbiorowe, czy encyklopedye, czy słowniki, czy zbory praw lub wykazy statystyczne, roczniki pism czasowych czy dzienników, książki ściśle naukowe lub popularne, podręczniki systematyczne lub monografie, utwory belletrystyczne jakiegokolwiek treści, podręczniki szkolne dawniejsze i nowsze, książki dla młodzieży, sprawozdania z działalności rozmaitych instytucyj, broszury jakiegokolwiek treści, nawet pisma ulotne i t. p. Ze względu, że mamy na myśl założenie większej liczby bibliotek, przeto, o ile to jest rzeczą możliwą, dary większej ilości egzemplarzy (6—8) tego samego dzieła byłyby nam ze wszelkich miar pożądane. Obok druków przyjmować też będziemy z wdzięcznością, przeznaczając je dla tego samego celu, dary w innych przedmiotach, gromadzonych zazwyczaj w bibliotekach, jak: atlasy i mapy geograficzne, rękopisy, dokumenty, stare pieczęcie, monety, medale, sztychy i t. p.

„Wszelkie przedmioty, nadsyłane dla naszego zbioru, będą inwentaryzowane; wiadomość o otrzymanych darach podawać będziemy corocznie w sprawozdaniach Towarzystwa, o ile to zaś będzie możliwe, także w krótszych odstępach czasu za pośrednictwem dzienników.

„Na żądanie przesyłamy osobom, zajmującym się bliżej tą sprawą, obszerny memoriał, wyjaśniający szczegółowo potrzebę zakładania bibliotek prowincjonalnych, oraz środki do urzeczywistnienia tego celu zmierzające.

„Przeświadczeni o wielkiej doniosłości sprawy, ufni, że przy dobrej woli i wytrwałości wytknięty cel da się urzeczywistnić, zwracamy się raz jeszcze do wszystkich z usilną i gorącą prośbą o wszelkierodne poparcie naszych usiłowań.

„Adres przesyłek: Lwów, archiwum Bernardyńskie.

„Wydział Towarzystwa dla popierania nauki polskiej: Antoni Matecki, prezes, Przemysław Dąbkowski, sekretarz, Oswald Balzer, wiceprezes.“

## O Spencerze.

Zgon wielkiego filozofa angielskiego robi wrażenie pogodnego zachodu słońca, pogodna bowiem prostota cechowała całe jego życie. Interesujące szczegóły, jak się ta właściwość jego charakteru odbijała w szczegółach codziennego życia, podaje między innymi studjum Jerzego Iles, ogłoszone niedawno w „The Worlds Work“.

W r. 1860 — czytamy tam — kiedy Spencer podczas letniego pobytu nad jednym z jezior morskich rozpoczął pisanie swoich „First Principles of Psychology“, dyktował zazwyczaj pisarzowi i to zawsze po kwadransie. Następnie wiosłował tak samo długo, aby pobudzić obieg krwi i znowu kwadrans dyktował. Nigdy nie pracował popołudniu.

W dziesięć lat później, kiedy podupadł na zdrowiu, grywał w tenisa, a w przerwach dyktował swe dzieła. Jedną z najtrudniejszych części „Principles of Psychology“ powstała w ten sposób. Kiedy powstawały poszczególne tomy „Synthetic Philosophy“, miał zwyczaj rano około godziny 9 spacerować po ogrodzie kensigtonskim. Przebiegał ścieżki do godziny 10, z głową lekko opuszczoną, szybkim krokiem, zatopiony w myślach, pozdrawiając jednak przechodzących znajomych z ujmującym uśmiechem. O godzinie 10 zjawiał się punktualnie w swej pracowni przy Leinster Place, gdzie był zabezpieczony przed natrętami. Tu dyktował najpierw listy, a następnie oddawał się systematycznej pracy. Zazwyczaj trwało to do godziny 1, poczem śpieszył na śniadanie. Jeżeli nie czuł się zdrowym, urywał nagłe i wychodził z domu. Jeżeli mu co dolegało, wypalał pół cygara, uważał bowiem, że to pobudza tok myśli.

Jego niebieskie oczy miały dalekie spojrzenie myśliciela. Dyktował bez przerwy w krótkich odstępach. Myśli rozwijały się powoli i na pozór z trudem. Przy podjęciu przerwanej pracy rzadko potrzebował przypomnieć sobie ostatnie słowo, a nigdy nie zmieniał swej spokojnej siedzącej postawy. Nigdy nie robił poprawek i nie zaczynał na nowo.

Materialy zdawał się mu oddawna znanymi i tylko w owej chwili przybierał przed jego oczyma ostateczną formę. Niekiedy zabłysła w nim olśniewająca myśl jakaś. Rzadko posługiwał się notatkami. Po tygodniowym, lub dwutygodniowym dyktowaniu zaczynał poprawianie, przyczem jednakże chodziło mu tylko o większą zwięzłość i dobitność wyrażania się. Długie zdania zastępował krótkimi i nie wiele co zmieniał, tak, że właściwie jego dyktowane rękopisy były gotowe do druku. Jeżeli się weźmie pod uwagę trudne tematy jego i skończoność stylu, to stanowczo nie pracował powoli; w dobie przedpołudnia dochodził do 1000 słów. Jednakże przez rewizyę, porządkowanie materiału i choroby, przeciętna dzienna redukowała się do 330 słów. Kiedy w r. 1879 przyszedł do zdrowia po ciężkiej chorobie, dyktował sekretarzowi swoją autobiografię.

Spencer nie był nigdy wielkim pożeraczem książek, zwykł był mawiać, że gdyby tak wiele czytał jak inni ludzie, toby tak samo mało wiedział jak oni. Nie kupował zbyt wielu książek, ani wypożyczał ich z kół czytelników, a jednak powiodło mu się pozyskać olbrzymią wiedzę. Zwykł był przed południem niewiele czytać, a nigdy nie próbował robić tego wieczorem z obawy przed bezsennością. Pomimo to miało się wrażenie, że mu nie ze znajomości literatury nie brakło, aby pracę jego naprzód posuwać. Wszystko, co czytał, to czytał w krótkich odstępach zaraz po pierwszym śniadaniu, zaraz po drugim śniadaniu i podczas popołudnia, które przepędzał z reguły w klubie „Athenium“. Wiele podawali mu w rozmowach wybitni naukowo przyjaciele, którzy poczytywali sobie za zaszczyt, że mogli czytać swoje oddawne na usługi — Spencer! Między nimi znajdowali się Huxley, Tyndall i Hooker. Huxley czytał i przeglądał manuskrypty dzieł: „First Principles“ i „Principles of Biology“.

Niezachwiane oddanie się jednemu zadaniu u Spencera trzymało ducha jego w skupieniu około jednego ogniska, tak, że każdy nowy fakt lub przypuszczenie natychmiast w umyśle jego znajdowały właściwe miejsce. Pamięć miał dobrą dla faktów i konsekwencyi, złą dla słów, nie był w stanie nigdy wierszy w jakiegokolwiek długości z pamięci przytoczyć.

Wszystko, czego uczył w swojej etyce, uczynił też faktem w swem życiu. Zobowiązania swe wypełniał zawsze jak najściślej. Podczas przeszło 40 lat był niejako swoim własnym drukarzem, grawerem, introligatorem i nakładcą.

Jeszcze w sześćdziesięciu latach zachował całą siłę fizyczną, dopiero około 1884 musiał zaniechać zwyczajów długich przechadzek.

W r. 1855 mieszkał w Petonville, cały pochłonięty redagowaniem swej „Psychologii“; miał wtedy nielicznych znajomych, a idee jego zajmowały go dniem i nocą. Odtąd zapadł na bezsenność i przez 18 miesięcy po ukończeniu dzieła musiał się wyrzec wszelkiej umysłowej pracy. Dopiero powoli wróciła mu możność nowego tworzenia.

Każdy, kto z nim wszedł w styczność, odnosił wrażenie o nim męża sprawiedliwego i o wielkiej duszy. Nie znał nigdy obawy, jeżeli chodziło o wzięcie strony ludzi ducha i znaczenia względem wysokich i wpływowych osobistości.

W dzieciństwie nie zapowiadał wcale świetnej przyszłości. Był leniwy, krnąbrny, trudny do poskro-

mienia, posiadał atoli zdolność wielką do matematyki i to skłoniło go właśnie do poświęcenia się pierwiastkowo inżynierii. Do języków starożytnych — a zwłaszcza greckiego, czuł wstręt nieprzezwy, ciężony.

Gdy przyszła sława i był miał jako tako zapewniony, odmawiał stale wszelkich honorów, odznaczeń, stopni naukowych i nagród pod jakąkolwiek postacią. Potrzeba było prośby, podpisanej przez kilkudziesięciu najwybitniejszych uczonych angielskich, aby pozwolił w 80 rocznicę urodzin namalować swój portret dla galerii narodowej.

Za pięć piękną nie przepadał. Miłości w znaczeniu zmysłowym nie znał, dał za to dowody głębokiej miłości dla matki, którą opiekował się tak czule podczas jej choroby, że sam zapadł ciężko na zdrowiu.

Nie znosił także towarzystwa młodzieży. Niecierpliwiła myśliciela rozmowa banalna. Gdy zdarzyło się jednak, że wciągnięto go do grona młodzieży, zadawał jej pytania niełatwe do odpowiedzi, n. p.: Dlaczego woda morska jest słona?

Uprawiał, poki mógł, ćwiczenia fizyczne, prócz tego grał z przyjemnością w szachy, wista i bilard.

Ostatnia ta gra zajmowała go najwięcej. Pewnego razu grał z młodą oficerem. Zaraz z początku gry nie udało mu się uderzenie. Oficer grał za to tak wyśmienicie, że od ręki wygrał partię, nie dopuściwszy ani razu Spencera do bilardu.

Dotknięty tem do żywego, odezwał się filozof:

— Mój panie, pewna zrzeczność w grach oznacza umysł dobrze zrównoważony, ale taka wprawa, jaką pan okazujesz, jest chyba dowodem że spędzonej młodości!

## Operacje upiększające.

(Interview.)

W „N. Fr. Presse“ artykuł pt. „Nasenverschönerung“, upiększanie nosów, w innych dziennikach wiedeńskich artykuły o takim samym lub podobnym tytule, potem znów w „N. F. Presse“ fejdleton literacko-humorystyczny p. t. „Neue Nasen“ (Nowe nosy), dalej anegdota, powiastki, dowcipy na ten sam temat, a wszystko zlewa się w wielki hałas, w wielkie „bum-bum“, którego rytm i sens stanowiło: „Rzecz niesłychana i niebywała. Wielki postęp chirurgii. Tryumf wiedeńskich lekarzy!“ Rzecz chodziła o to, że jeden z wiedeńskich lekarzy, prof. radca Gersuny, pewnemu młodemu aktorowi, który miał zbyt wielki i zbyt nieregularny nos, zapomocą operacji zmienił na prawidłowy, w ten sposób, że pozostała prawie niewidoczna blizna.

Równocześnie w prasie paryskiej podniósł się niemniejszy hałas z powodu jakiegoś lekarza amerykańskiego, który w drodze operacji zmniejsza zbyt wielkie uszy.

Przyznam się, że wszystko to nie poruszyło mojej dziennikarskiej żyłki, dopiero kiedy dzienniki polskie, galicyjskie, a nawet lwowskie, poczęły powtarzać „pacierz za panią matką“, sławiąc zdobycze wiedeńskiej chirurgii, powiedziałem sobie:

— Niel tego już za wiele! Przecież pamiętam doskonale, że już jakich 10, a może 12 lat temu takie same operacje wykonywano u nas, że je przeprowadzał w Krakowie dr. Antoni Gabrys z ewski, którego też nazywano z tego powodu żartobliwie „operatorem-dekoratorem“, że po przeniesieniu się do Lwowa na stanowisko docenta chirurgii, nie zaprzestał tego rodzaju operacji, że miał referat o nich na międzynarodowym zjeździe lekarskim w Moskwie, że ogłosił nawet drukiem krótkie sprawozdanie z wyników, do jakich doszedł...

I uzbrowiwszy się w obie broszurki dr. Gabryszewskiego, polską pt. „O operacjach upiększających“ i francuską „Des operations au point de vue de l'esthetique“ puściłem się na polowanie na niego samego.

Trudno było, bo się „zaszyi“ i prawie nie pokazywał na ulicach, wreszcie jednak natknąłem się na niego. W pośpiechu, aby wyzyskać chwilę i aby się nie wymknął, chwyciłem się „wypróbowanego“ sposobu nawiązywania rozmowy, w guście znano: „Czy pani lubi ser?“, z jakim się zwrócił na balu nieśmiały młodzieniec do swej uwielbianej.

— Czy pan profesor czytuje dzienniki francuskie? — zapytałem.

— Tak... czasami.

— A rysunki Caran d'Achea w „Journalu“ czy pana interesują? (Aha! wybrałem szczęśliwie!)

— Naprzykład które?

— Naprzykład rysunkowa satyra na doktorów amerykańskich p. t. „Uszy na miarę“.

— Nie widziałem tego, ale jeżeli chodzi o operacje upiększające i zmieniające karykaturalną brzydotę twarzy, to niema w tem nic zabawnego.

— Tylko objaw zaspokojonej próżności ludzkiej — wtrąciłem.

— I to nie. Przynajmniej nie zawsze. Brzydota bowiem bywa czasami chorobą, nieszczęściem społecznym. Niech pan sobie wyobrazi uzdolnionego i najlepszymi dążeniami ożywionego księdza, profesora, mowcę, aktora, wreszcie urzędnika-zwierzętnika, którego natura lub przypadek obdarzył brzydota, szyniącą go dla innych obrzydliwym lub śmieszny? To poważna rzecz! w ten sposób najlepsze części najlepsze siły mogą pójść na marne!...

— Czy operacje upiększające od dawna znane są w medycynie?

— Najdawniej i najbardziej znane są operacje z przyprawianiem nosów. I nie dziwnego; twarz ludzka bez nosa jest trupio straszna. W nowszych czasach stworzono metodę przyprawiania nosów z ręki, z innych części ciała, a dopiero później powrócono do starej metody indyjskich kapłanów, którzy używali do tego skóry z czoła operowanego osobnika. W Indyach bowiem bardzo była rozpowszechniona kara ucięcia nosów, a ci sami kapłani, którzy ją wykonywali, podejmowali się potem — naturalnie za sowitą zapłatą — przyprawiania sztucznych nosów. W tym celu nacinali odpowiedni kawałek skóry na czole, formowali z niej nos, przyprawiali go, a bliźnię na czole zszywali, co się daje dość łatwo wykonać, skóra bowiem na czole jest bardzo elastyczną. Jednakże wszystkie te „sztuczne nosy“ są dalekie od prawdziwych. Wszystko to są nosy miękkie, obwisłe, „indyjskie“, że się tak wyrażę.

— A inne operacje upiększające?

— Nol o ile chodzi np. o zmniejszanie nosów i uszu, to kiedyś się tego podjął przed dwunastu laty, byłem, mogę to bez wielkiej przesady powiedzieć, pod niejednym względem bez poprzedników.

— W jaki sposób przyszło panu na myśl wykonać pierwszą operację upiększającą?

— Zacząłem od ucha. W Krakowie był pewien akademik, który miał olbrzymie uszy, narażające go na ustawiczne prześladowania nawet na ulicy. Małżowina jego ucha w dole prawidłowa, miała też i w górnej części kształty, dość normalne, a nawet z początku brzeżek, który nadaje wdzięk uchu. W górze jednak rozszerzała się w olbrzymią cienką, czerwoną i pozbawioną rąbka łopatę. Ów akademik skarżył mi się raz na swoje utrapienia, a ja, przypatrując się z boku jego uszom, przyśledłem do przekonania, że to właściwie tylko — „marnotrawstwo materiału“, że możnaby z tego wykroić wcale przyzwoite mniejsze ucho.

— Takie operacje robią dziś przedewszystkiem lekarze amerykańscy.

— I wiedeńscy także, ale przyznam się, że jeżeli je tak robią, jak opisują, to... ja wobec nich nie mam prawa uważać się za partacza. Oni po prostu wycinają u góry ucha trójkąt, szczytem sięgający na dół ku środkowi, a potem oba brzeżki z sobą zszywają. Przyznasz pan, że w ten sposób ucho się skurczy i może nawet bardziej jeszcze zniekształtnieje. Ja sobie w opisanym wypadku postąpiłem inaczej. Przedewszystkiem istniejącą część rąbka usznego odrąbałem, pozostawiając go przyrośniętym tylko w dolnym końcu, następnem cięciem zarysowałem nowy górny brzeg małżowiny, tak, że wyciąłem z niej niejako półkole z trzema nierównymi zębami, ku dołowi zwróconymi. Wreszcie wspomniany, wolno już wiszący brzeżek wygiąłem i przyszyłem wzdłuż góry ucha, tak, że zupełnie wystarczył na nową jego wielkość i powstało bardzo przyzwoite ucho nawet u góry z rąbkiem, którego przedtem nie miało.

— Czy nie mógłby mi pan profesor wymienić nazwiska operowanego?

— Raczej nie chcę, niż nie mogę. Jest to już dzisiaj wysoki urzędnik, któremu może nieprzyjemnymby było, gdyby się ludzie o nim dowiedzieli, że nie zawsze chodził z takimi uszami, jak obecnie. Prócz opisanej, dokonywałem innych też operacji z uszami. Próbowałem przyprawiać uszy uformowane ze skóry dzieciom, które przyszły na świat bez ucha. Ale chociaż operacje się nibyto udawały, uszy zawsze pozostawały nieładne, obwisłe. Nie mogło nawet zapożyczenie od modniarek pomysłu i wprowadzenie w brzeg ucha, niby w brzeg kapelusza, drucika dla usztywnienia jego.

— A z nosami, czy pan profesor miał do czynienia?

— Pierwszy nos, który operowałem, już kilkanaście lat temu, to był nos, pokryty licznymi „mniejszymi nosami“, a właściwie naroślami, które po prostu powycinałem. Właściwego zmniejszenia nosa zapomocą operacji dokonałem komu innemu. Był to pewien pan, za którego nie chciała wyjść jego narzeczona z powodu... nosa. I nie bardzo temu dziwiłem się. Nos bowiem był istotnie bardziej, niż okazały: gruby, tłusty, jak to mówią, długi obwisły, a przy tem mocno czerwonego koloru. Chodziło więc o trzy rzeczy: 1. ażeby go zwęzić, 2. aby go skrócić, 3. aby go uczynić bledszym. Temu odpowiadały trzy czynności operacyjne, które wykonałem: 1. Wyciąłem klin wzdłuż nosa, 2. klin wpoprzek nosa, pozaszywałem brzeżki, 3. ściany nosa przebijalem, a raczej przepalałem stosownem narzędziem, aby spowodować zamknięcie naczyń, których przekrwienie nadawało purpurową barwę nosowi. Po skończeniu operacji i zdjęciu bandażu pozostał nos o możliwym kształcie i wielkości, a przytem bez porównania bledszy, jedynie jakby ze śladami po ospie.

Innym razem, przystojnej pannie, która miała jedynie nos brzydki zadarty, wkręciłem w przegrodę nosową pewnego rodzaju szpinkę, która wyginała koniec nosa ku dołowi tak, że równocześnie grzbiet jego wypełnił się i zaokrąglił, a nos zrobił się prawie bez zarzutu.

— A co pan profesor mówi o opisanej w „N. F. Presse“ operacji prof. Gersunego, który aktorowi pewnemu zmniejszył nos w ten sposób, iż bliźnię nie pozostał zbyt widoczny? Podciął mianowicie nos u spodu, następnie przez rozszerzanie skrzydeł od-

łączył skórę od grzbietu, którego nieprawidłowości wyrównał, a potem nos zabandażował tak, że leczenie zupełnie się powiodło?

— Ten sam sposób opisuję w francuskim wydaniu mej broszurki na stronie... mniej więcej...

— Możemy całkiem dokładnie oznaczyć. Oto broszurka i polska i francuska...

— O! jak widzę pan do mnie przyszedł przygotowany!... To jakiś podstęp!... Czyżby interview?

— Tak! ale niech to pana niepowstrzymuje od mówienia. To już nie panu nie pomoże. Za wiele usłyszałem...

— Ha! Niech już będzie! A więc w francuskiej broszurze opisałem podobny sposób na stronie 8. Sądzę jednak, że przy operacji nosa u aktora, mniej należy zważać na to, aby nie było bliźny, która i tak zniknie pod szminką, co na formę nosa po operacji, bo to na scenie rzecz o wiele ważniejsza.

— Jakiego rodzaju operację upiększającą robią się jeszcze prócz wymienionych?

— No, np. jeżeli komuś z powodu raka wycięto się dolną wargę. W takim razie nie można uważać, aby go niezaspeczyć, tnie się głęboko, bo chodzi o życie ludzkie. Dopiero później, aby go nie zostawić z wiecznie wyszczerzonymi zębami, formuje się wargę dolną z części naciętych policzków. W razie zniszczenia przez chorobę powieki, pożyczają się skóry ze skroni. Robiłem operacje olbrzymich odwiniętych warg, lub warg ze zwieszającą się z pod spodu błoną śluzową. Sposób operacji przytem jest tak prosty, że go panu tłumaczyć nie potrzebuje. Karykaturalnie za wielkie usta zmniejszyłem znów np. w ten sposób, żem wyciął w dolnej wardze jeden klin, a w górnej dwa i pozszywałem.

Później znacznie — stosowałem do wygładzania rozmaitych nierówności podskórnych wynaleziony tymczasem sposób zastrzykiwania roztopionej sterylizowanej parafiny. Zastrzykuje się ją rozgrzaną do 50 stopni, t. j. taką, która już trochę „parzy“, a ponieważ zastyga już przy 40 stopniach, przeto bardzo rychło i bardzo łatwo wypełnia różne nierówności i zapadnięcia twarz szpecące. Najważniejsze jednak zastosowanie tego sposobu jest do naprawiania nosów, t. zw. „siodelkowatych“, z grzbietem zapadłym wskutek choroby.

— Przypominam sobie, że kilka lat temu mówił mi p. profesor o liście pewnej śpiewaczki z M., która zaangażowana do Petersburga, chciała się tam zjawić piękną i młodą, prosiła więc pana o usunięcie zmarszczek z jej twarzy za pomocą operacji. Co się z nią stało?

— Odmówiłem jej.

— Czy operacja była niemożliwa?

— Owszem, robi się ją i to w sposób bardzo prosty. Na głowie, pomiędzy włosami, wycina się kliniki, a raczej coś jak „rybki“ w krawiectwie, zszywa się je, a skóra na twarzy i czole wypręża się i wyrównuje. Nie mogłem jednak wiedzieć na pewno czy w tym właśnie wypadku operacja się da przeprowadzić, czy przypadkiem operowana nie zmieniłaby się w Chinę z kosmici oczami, lub w karykaturę z wykrzywioną twarzą. A wlec biedną aktorkę aż do Lwowa, aby jej tu może powiedzieć, iż operacja jest niemożliwa, byłoby poprostu niesumiennością.

— Czy operacje upiększające są trudne?

— Ze stanowiska czysto lekarskiego nadzwyczajnie łatwe. Ma się wszystko na zewnątrz, niebezpieczeństwa żadnego niema, niema żadnej zagadki, operacja, po lekarsku powiedziawszy, po prostu musi się udać. Natomiast jestto rzecz bardzo trudna, o ile chodzi o udanie ze stanowiska estetycznego. Trzeba mieć pomysłowość, aby wpaść na właściwy, że się tak wyrażę, „koncept“, prowadzący do celu, tak, jak mi to udało się z owym wielkim uchem, trzeba mieć także zmysł plastyczny.

Jeszcze w czasie, kiedy byłem profesorem w „Szkołe sztuk pięknych“ w Krakowie, przyznawałem mi dosyć tego zmysłu plastycznego, a przecież gdyby komuś chodziło o szczególne piękne naprawienie, dajmy na to, nosa siodelkowatego, to kto wie, czy nie zaprosiłbym np. rzeźbiarza p. Ostrowskiego i po zastrzyknięciu parafiny, zapim ona zastygnie, czyby nie poprosił, aby on ukształtował nos, jak sam uważa. Potrzebna jest także zrzeczność i szybkość, ta „lekkość ręki“ o której, zwykle mówi publiczność. Zrozumie to pan, jeśli zwrócę uwagę, że np. przy wspomnianem zastrzykiwaniu parafiny trzeba rzecz wykonać tak szybko, aby parafina nie miała czasu zacząć stygnąć i zatkać igły w wstrzykawkę.

Każde ucho, każdy nos itd. trzeba nadto poprostu w myśli wypracować, jak będzie po operacji wyglądać. Ja nawet przygotowywałem się w ten sposób, że dokonywałem takich samych operacji wpraw na obiektach w prosektorjum. To wszystko usprawiedliwi panu moje zdanie, że operacje upiększające są równocześnie i bardzo łatwe i bardzo trudne. Jeżeli zatem pan chce wiedzieć, czy moim zdaniem dzienniki wiedeńskie nie przesadzają, rozplywając się w pochwałach z powodu udania się tej lub owej operacji, to powiem, że nie przesadzają.

— Jeszcze jedno pytanie. Dlaczego Niemcy uważają niektóre wypadki operacyjne z tego zakresu za zupełną nowość, za „zdobycze chirurgii wiedeńskiej“, czy tam jakiej, skoro je np. pan profesor kilkanaście lat temu już wykonał?

— Dlatego, że to Niemcy. Ja referat o moich

operacjach, niejako notatkę, zachęcającą lekarzy, aby rozwinęły swoje próby i doświadczenia, wydałem po polsku tylko i po francusku, a dla Niemców w naukowej literaturze medycznej istnieje to tylko, co wyszło po niemiecku. — Ale zaczynamy schodzić na... politykę, możeby więc na tem skończyć naszą „ofcyjalną“ rozmowę?.. W. SZ.

## Wągrzyca.

Jak donosiliśmy przed kilkunastu dniami, stwierdzono w jednym z tutejszych zakładów uniwersytetu u człowieka zmarłego nagle wśród objawów epilepsji rzadki przypadek obecności wągry w mózgu, które stały się przyczyną jego śmierci. Obecnie podajemy kilka słów wyjaśnienia ze stanowiska naukowego.

Każdy z nas wie o tasiemcu jako o pasożycie żyjącym wewnątrz człowieka i wywołującym pewne objawy chorobowe, stosunek jednak, jaki zachodzi pomiędzy tasiemcem, wągryami w mięsie spożywanym jako pokarm, a wągryami np. w mózgu, mało komu jest znany.

U rozwiniętego tasiemca w ciele ludzkim. w pewnej, mniej więcej przeszło metrowej odległości od głowy tasiemca, zaczynają się człony już zupełnie dojrzałe, czemraz dalsze bowiem od głowy człony, są zemraz dojrzałe. Te dojrzałe człony są 9 do 10 cm. długie, a 6—7 mm. szerokie, z zaokrąglonymi końcami, a wypełnione są prawie całkiem drobnymi jajeczkami.

Człony te ostatnie odrywają się od czasu do czasu i wychodzą na zewnątrz, a pozostały od góry tj. od głowy, odrasta dalej w nieskończoność.

Oderwane człony dostają się do gnoju, na pola, ogrody, czasem do wody studziennej itd., a z tych miejsc bardzo łatwo dostać się mogą do żołądka świni.

Tutaj osłonka jej zostaje strawiona, a uwolnione w ten sposób młode indywiduum, dostaje się do rozmaitych tkanek i organów, a obrawszy sobie w nich dogodną siedzibę, przechodzi rozmaite przeobrażenia i po 2—3 miesiącach zmienia się w pęcherzyk wypełniony cieczą jasną, w jednym zaś miejscu od ściany tego pęcherzyka, wewnątrz ku środkowi, urasta główka jakby pączek.

Główka ta opatrzona jest w haczyki, ssawki i t. d.

Pęcherzyk ten, opatrzony główką, zwie się wągrem, czyli t. zw. „*opticerus cellulosa*“.

Skoro taki pęcherzyk z główką wraz ze zjedzonem mięsem dostanie się do żołądka człowieka, wtedy zostaje pęcherzyk strawiony, z główki zaś rozwija się przez tworzenie członów nowy tasiemiec.

Do swego zatem całkowitego rozwoju, potrzebuje tasiemiec dwu ofiar, w tym wypadku człowieka i świni. Są jednak inne rodzaje tasiemców, których przedmiotem są człowiek i bydło rogate, inny znów żyje u człowieka i psa itd.

Zdarzają się jednak przypadki — w porównaniu do tasiemca w jeltach co prawda rzadkie — że rozwój bąblowca nie występuje w ciele świni, ale w organizmie ludzkim i to n. p. w mięśniach, oku, skórze, lub jak we wzmiankowanym przypadku — w mózgu. Aby się to stało, potrzeba pewnych warunków. Mianowicie jaja tasiemca mogą się dostać albo drogą dotykową, albo przez wsteczne ruchy robaczkowe jelit do żołądka i z wykluczeniem przejścia pośredniego (świni), rozwijać się w organizmie ludzkim; przebijają się do systemu naczyń krwionośnych i tą drogą dostają się np. do mózgu i jeżeli się usadowią w pewnych jego częściach, wywołują objawy ataków epileptycznych. A tą niejako pośrednią drogą, stać się mogą przyczyną śmierci.

O leczeniu w tym wypadku zwykle mowy nie ma, istnienie bowiem wągry w organizmie ludzkim jest przeważnie niemożliwe do wykrycia, objawy zaś chorobowe również nie są charakterystyczne, aby mogły sprawować wykrycie przyczyny choroby.

Możliwym jest tylko leczenie tasiemca w jeltach w przypadkach stwierdzonego jego istnienia. Stwierdzenie jednak tego jest również bardzo trudnym.

Najważniejszą jednak rzeczą jest zapobieganie wtargnięciu tych pasożytów do ludzkiego organizmu. Ponieważ zaś pasożyt ten żyje w stanie przejściowym u świni, przeto zapobiedz temu można tylko przez skrupulatne oględziny tak bydła i świni, jakoteż i mięsa z nich wyprodukowanego, tudzież dokładna kontrola nad sprzedawaniem mięsem.

Do roku 1883 t. j. do czasu, gdy stwierdzono bardzo częste wypadki wągrowacizny u bydła i świni istniało prawo, że mięso tych zwierząt, u których jeden tylko wągier stwierdzono, nie może być przed usunięciem go i zgotowaniem mięsa przedmiotem kupna. Po roku 1883, kiedy skutkiem stwierdzenia znacznej wągrowacizny, handlarze bydła znaczne stracili sumy, gdyż o ile zgotowane mięso świńskie znajduje nabywców, o tyle zgotowanej wołowiny nikt kupować nie chciał starano się zmienić tę ustawę tembardziej, że badania stwierdziły, że nie tylko przez gotowanie, ale i w inny sposób, jak trzymanie w ługu solnym przez pewien czas, przechowywanie w niskiej temperaturze itd. staje się ono nieszkodliwym.

W Galicyi istnieje od roku 1888 rozporządzenie namiestnictwa normujące oględziny zwierząt do zabijania przeznaczonych, oraz ich mięsa, przyczem

wągrowaciznę zaliczono do chorób, w których rzeź może być dozwoloną warunkowo, jeżeli właściciel bydła bierze na swoje ryzyko, gdyby po zarznięciu mięso okazało się do spożycia nieprzydatnym.

W razie jednak, jeżeli oglądacze zauważy za życia znacznie rozwiniętą wągrowaciznę, nie może pozwolić nawet na wprowadzenie i zabicie w rzeźni tylko u oprawy, celem zniszczenia z wyjątkiem tłuszczu. Również, jeżeli po zabicu świni rozpozna się wągrowaciznę mięso ma być zniszczone.

Istnieje jednak dążność — u nas zastosowana już w praktyce, aby dozwoloną była sprzedaż mięsa dotkniętego wągrycą — jeżeli wągry nie są bardzo rozwinięte — po poprzednim przegotowaniu go. Odgrywają tu rolę względy na straty, jakie rzeźnicy ponoszą wskutek niszczenia mięsa dotkniętego wągrycą. Czy względy tego rodzaju mają rację?

Odpowiedź na to pytanie otwarta. Zwrócenie jednak uwagi ogółu na niniejszą sprawę wobec strasznego przypadku, o jakim wspomnieliśmy, uważaliśmy za nasz obowiązek, bo w każdym razie już same zwrócenie uwagi jest dosyć ważne, gdyż przestrzeże przynajmniej publiczność, aby zachowywała wszelkie środki ostrożności.

Nakoniec jeszcze kilka rad. Przedewszystkiem należy wystrzegać się kielbas i innych wyrobów masarskich co do których niema się zupełnej pewności, że mięso do nich użyte było poddane ścisłemu badaniu, a przy których z zewnątrz trudno poznać, czy mięso w nich nie jest wągrowate. Prócz tego każde mięso wieprzowe pochodzące z niecałkiem pewnego źródła, powinno się dobrze przegotować w wodzie mającej temperaturę wrzenia a przegotowywać w kawałkach jak najmniejszych, nie przechodzących 2½ kg.

## Dział ekonomiczny.

### Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 14 grudnia.

Nieustanne w ostatnim czasie wzmaganie się tendencji zwykłej jest objawem z punktu widzenia giełdowo-technicznego dość zrozumiałym. W przeważnej większości efektów trwał proces deprecjacji od szeregu lat nieprzerwanie, cała więc rzesza spekulantów średnio i mniej zasobnych musiała się papierów swoich pozbywać. Resztę zapasów zwieziono na targ we wrześniu pod wpływem zamętu parlamentarnego na Węgrzech.

Zwłaszcza akcje przemysłowe dostały się w ten sposób prawie wszystkie w ręce banków lub kapitalistów, którzy kupowali je bądź za gotówkę, bądź byli w stanie zadatkować tak wysoko, że mogli spokojnie wyczekiwać dalszego spadku kursów. Publiczność szersza, od krachu w r. 1895 gruntownie wystraszona i nieśmiała w szranki giełdowe się zapuszczająca, nie miała prawie żadnych pozycji w efektach.

I dawno już giełda nie była tak bardzo pozbawioną materiału dla interesów spekulacyjnych, jak właśnie przed dwoma miesiącami. Nie dziw więc, że z chwilą, gdy nastąpił zwrot w zapatrywaniach na sytuację polityczną i ekonomiczną w państwie, spekulacja rzuciła się do kupowania efektów, aby odrobić dotychczasową swą przymusową beczynność i zainaugurować dla siebie znów erę „uczciwych zysków“. Zaczęto więc robić na gwałt hausse, rozumiano jednak, że aby ten szlachetny nastrój mógł się utrwalić, potrzeba przedewszystkiem pociągnięcia sfer szerszych i wytrącenia publiczności z przydługiej rezerwy. Udało się to przy pomocy wielkiej części prasy, niemniej banków, mających interes w zyskowym wyzbywaniu się efektów, które latami całemi przyjmować musiały ze stratą.

Obecnie jest już faktem dokonany, że klientela prywatna komisjonerów i kantorów giełdowych z dniem każdym się rozszerza. Znamionuje tę klientelę głównie bezkrytycyzm idealny. Żadne względy ekonomiczne dla niej nie istnieją, a sam widok podnoszących się kursów wystarcza jej do czynienia zakupów. Tem się tłumaczy, że kursy idą szybciej w górę, niżby to odpowiadało obrotom, gdyż dawni posiadacze efektów, widząc taką tendencję, oczywiście tylko niechętnie i za dobrą cenę akcje swe realizują. Stwierdzić nadto wypada, że w tej masie transakcyj zakupna gotówkowe należą jednak do wyjątków i że najzasobniejsza w kapitały klientela banków w rzeczywistości więcej efektów sprzedaje, niż nabywa. Wszystko to dowodzi, że obecny ruch giełdowy ma charakter wyłącznie spekulacyjny. Przemawiają zatem również niezliczone z dnia na dzień jak grzyby po deszczu wyrastające i co chwila zmieniające się pogłoski, które — aczkolwiek bezpodstawność ich na pierwszy rzut oka widoczna — przecież na publiczność działają, jako bodziec do czynienia coraz to nowych zakupów.

Także w stopie dyskonta prolongacyjnego, który od kilku miesięcy niewątpliwie trochę podrozał, znajduje wyraz wzrost transakcyj zwykłych na giełdzie. Spekulacja liczy napewno, że w roku przyszłym nastanie niezwykła „płynność“ środków obrotowych i że pieniądz potanieje. Rachuby te atoli łatwo mogą zawieść, z chwilą bowiem, gdy się spełni pierwszy warunek pomyślnej prognozy, jaką stawia giełda rozwojowi stosunków ekonomicznych, z chwilą zaprowadzenia jakiego takiego ładu w polityce wewnętrznej, wejdzie na porządek dzienny program

wielkich pożyczek państwowych, wobec których trwałość taniego pieniądza okaże się więcej niż wątpliwą. Wszak w samej Austrii prelininowanych jest z górą 300 milionów koron pożyczek, z czego mniej więcej połowa może być wydana, nawet bez przyzwolenia parlamentu. Do tego przybywa około 200 milionów węgierskiej renty inwestycyjnej i niesprzedana jeszcze znaczna część objętej niedawno austriackiej renty koronowej. Dziś już więc przewidzieć można, że targ lokacyjny na wiosnę rozporządzać będzie materiałem, aź nazbyt obfitym. — A i przemysł, gdy tylko oczekiwania giełdy się spełnią i stosunki ekonomiczne ulegną zmianie na lepsze, będzie musiał objawiać większe zapotrzebowanie pieniężne.

Pomijając to jednak, należy przedewszystkiem odpowiedzieć na pytanie, czy istotnie nadzieje, jakie żywi giełda, co do poprawy stosunków ekonomicznych, opierają się na podstawach realnych. Pod tym względem niewątpliwie stwierdzić wypada w Austrii pewne momenty dodatnie. Głównie dzięki pomyślnym zbiorom na Węgrzech zwiększa się znówu zbyt produktów w rozmaitych gałęziach przemysłów konsumcyjnych, jakkolwiek n. p. przemysł tkacki ma poważne trudności w zaopatrywaniu się surowcem. Lepsze czasy nastają dalej w poszczególnych krajach przedlitawskich dla przemysłów maszynowego i budowlanego, dla rozmaitych przedsiębiorstw, interesowanych regulacją rzek, budową portu w Tryeście i przypuszczalną budową kanałów. Także niektóre specjalne gałęzie produkcji przemysłowej, jak fabrykacja broni i nabojów zapowiadają rozwój większy na najbliższą przyszłość. Najważniejsze jednak przemysły, żelazny i węglowy mają w chwili obecnej warunki zbytu tak pogorszone i konjunktury tak słabe, że musiałyby zająć chyba coś niespodziewanego, aby oczekiwania giełdy mogły ziścić się rychło.

Stosunki wewnętrzno-polityczne w Austrii przestały już oddziaływać na giełdę. Ale targ pieniężny nie może przechodzić do porządku dziennego nad sytuacją ekonomiczną w państwie, a polepszenie tej sytuacji bez wprowadzenia ładu w polityce pomyśleć się nie da. Stąd wniosek, że wszelki ruch zwykły, choćby go chwilowo podsycały nawet dodatnie objawy życia gospodarczego, ani utrwali się, ani pogłębić nie jest w stanie, póki trwa dezorganizacja i chaos w stosunkach polityczno-państwowych, póki nawet w kwestjach tak kardynalnej z punktu widzenia ekonomicznego wagi, jak ugoda z Węgrami i traktaty handlowe, dziś jeszcze żadnych nie można stawiać horoskopów.

— **Węgiel z Królestwa Polskiego** zaczyna coraz bardziej napływać do Galicyi. Na odbytych dnia 22 z. m. w Przeworsku zjeździe okręgowym polskiego tow. gorzelniczego p. Jenik wygłosił odczyt o węglu kamiennym z Królestwa, zachęcając do nabywania go zamiast węgla z Prus. Nastąpiła później ożywiona dyskusja, w której wziął udział między innymi przedstawiciel Towarzystwa sosnowieckiego, p. St. Kozubowski z Torunia. Ostatecznie postanowiono, aby każdy z obecnych sprowadził do swojej gorzelni po jednym wagonie węgla niweckiego na próbę i o osiągniętym rezultacie ma zdać sprawę w „Gorzelniku“.

Węgiel z Królestwa, a mianowicie z kopalni „Paryż“ w Dąbrowie znajduje się obecnie i w naszym mieście.

Główny skład tego węgla założyła p. Wolframowa wdowa po znanym zasłużonym lekarzu przy ul. Króla Leszczyńskiego 1. 41.

Zamówienia przyjmują kantory naftowe firmy p. Mięczyńskiego (zięć Strzałkowski).

Węgiel kopalni „Paryż“ ma znakomite zalety kaloryczne, pali się jasnym płomieniem, nie daje smędu i jest znacznie tańszy od węgla pruskiego.

### Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 17 grudnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 8'25 do 8'40 Pszonica nowa od 8'— do 8'10 Zyto gotowe od 6'60 do 6'80. Zyto na terminu do 6'50 do 6'60 Owies obrotowy gotowy od 5'60 do 5'80, Owies obrotowy na terminu od 5'50 do 5'75. Jęczmień pastewny 5'10 do 5'40. Jęczmień browarniany 5'50 do 5'75. Rzepak 9'60 do 9'80. Lnianka — do —. Groch pastewny 6'25 do 6'40. Groch do gotowania 7'50 do 9'50. Wyka 5'— do 5'25. Bobik 5'40 do 5'60. Hreczka 0'— do 0'—. Kukurudzka nowa 5'90 do 6'10 Kukur. stara od 6'25 do 6'40 Chmiel za 56 kilo od 1'90 do 1'75—. Koniczyna czerw. nowa od 55'— do 60'—. Koniczyna biała od 65'— do 75'—. Koniczyna szwedzka 45'— do 55'— Tymotka 19'— do 21'—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18'75 do 19'— Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. 12'75 do 13'—

Uspობienie słabsze co do pszenicy, żyta i owsa inne produkty notują niezmiennie. Jedynie co do spirytusu tendencja zwykłowa.

### Przyjechali do Lwowa

Dnia 16 grudnia b. r.

**Hotel George'a.** Hr. K. Dzieduszycki z Martynowa, hr. M. Dzieduszycki z Tłumacza, H. Szeliski z Kozowa, A. Lukacs z Budapesztu, B. Wykowska z Szmakowszyna, St. Mroczkowski ze Skawiny, ks. J. Przeździecki z Zakopanego, Z. Lityński z Siemakowic, W. Biecheński z Uniaszczy, Cz. Swiszczowski z Łykoszyna, M. Goldberg z Grzymałowa, L. Mężeńska z Kijowa, J. Cley z Ropienki, G. Parkinson z Ropienki, D. Pogłódowski z Sudkowic, H. Liwora z Wiednia, T. Jorkasch z Rosyi, J. Ustybanowicz z Kijowa, M. Batocenko z Rosyi, G. Cohen z Hamburga.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 3 Korony.

# POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

wody sodowej i sztucznych wód mineralnych i leczniczych

## „ZDROWIE“

połączonych przez Towarz. Lekarskie Lwowskie i pozostających pod kontrolą Komisji Przemysłowo-Lekarskiej Lwowskiego Towarz. Lekarskiego — poleca

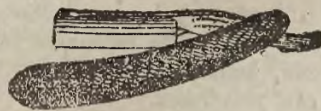
sztuczne wody mineralne i lecznicze, sporządzane na wodzie przekroplonej według rozbioru wód rodzimych, dokonanego przez Liebiga i Survego; wodę sodową w syfon. Patrz. marką ochronną „Zdrowie“ tudzież limonadki owocowe.

Dr. Mikolasch, Pietzsch, Lewiński spółka komand. „Zdrowie“ we Lwowie ul. św. Marcina 1. 22. Tel. 544. 4824 26-1.

Fabryki papieru maszynowego

## Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, conceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Słowa Polskiego i w.i. 2798



## Brzytwy

własnego wyrobu: szwajcarskie, angielskie i amerykańskie.

Maszynki do strzyżenia włosów i brody. Heble do nagniotków — poleca

## Jan Lauruk

nożownik, Lwów, Halicka 1. 6.



Bilety, zaproszenia, programy, plakaty w jednym lub kilku kolorach w najkrótszym czasie i po możliwie najniższych cenach, wykonywa

## Drukarnia

„Słowa Polskiego“ we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.



Ważne dla PT. Myśliwych!

## Bolesł. Jankowskiego

pracownia rusznikarska, sprzedaż broni i przyborów we Lwowie, Czarnieckiego 1. 2. — Wszelkie reparacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franco. Starą broń kupuje, płacąc gotówką. 7146 26

Panowie Studenci Precz z Ha-Ke-Ta, kupujcie w sklepach tylko

## Atrament

wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TLEN“

Skład hurtowny: 7802

Lwów, Kopernika 15 a parter. Tel. 258.

## Skład płócien korczyńskich i białizny gotowej

Lwów, ulica Halicka 16

poleca: Piłtina, Weby, Bielzone stołową, Ręczniki i Chustki do nosa w wielkim wyborze. Kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą począwszy od zir. 200. 5410

## Nigretina

czarna lub ciemna używa się do ubarwienia włosów, wąsów i brody na kolor czarny lub ciemny, barwa piękna. 2 k

## Jan Ilnatowicz

Lwów, Sykstuska 1. 25, pl. Maryacki 11, Kraków, Sukienice 28, Przemysł, ul. Mickiewicza 2122 9

Zarząd młynów dobr Oskrzęsiniec p. Kolomyja, wysyła mąkę kukurudzianą najlepszej jakości 5 klg. opłatnie po 2 kor. 20 hal. 4459

Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego w Jezierzanach ad Czortków wysyła w każdej porze roku miód prawdziwy, lipcowy w stanie twardym lub płynnym w 5 klg. blaszankach za cenę 7 Kor. (wszystko opłatnie).

Wysyła również odszczególniony na kilku wystawach miód pitny kasztelański i miody owocowe jak: wiśniak, maliniak, dereniak, porzecznik, agrestniak, poziomczak i t. d. w 5 klg. blaszankach (wszystko opłatnie) za cenę 6 K. 20 h. 9600 26



Płaszowska fabryka dachówek największa w kraju poleca doborową dachówkę po miernej cenie Biuro sprzedaży i zastępstwo

## Bracia Mund, Lwów

Sykstuska 23. 9384

Nowość! Nowość!

## Serwisy Zakopiańskie

porcelanowe stołowe, herbaciane i kawowe poleca po bardzo niskich cenach krajowa fabryka malowania na porcelanie firmy: 4616 Kazimierz Lewicki Lwów, plac Maryacki 1. 10.



## Krajowa wytwórca handlowa Spółka Przyborów szkolnych we Lwowie, ul. Pańska 21.

Własnego wyrobu: Zesztyły, Notatki, Notesy, Preparacje, Bloki rysunkowe itd.

Wyrobu krajowego: Ołówki i rączki Majewskiego z Warszawy, Pióra Wasilewskiego z Warszawy, Koperty i listowy papier Niemajowski, Farby Karmalskiego, Atrament „Tlenu“ ze Lwowa, Kalamarze krajowe, Papier conceptowy i kancelaryjny; 9901

jakoteż wszelkie inne przybory szkolne i kancelaryjne mianowicie: gummy, linijki, przykładnice, reisbrety i inne przybory rysunkowe, podkładki itd.

Wszystkie wyroby własne są zaopatrzone powyższą marką ochronną, albo większą, albo zmniejszoną, na co szczególnie zwracamy uwagę.

Główne i jedyne dla całej Galicji z W. Ks. Krakowskiem zastępstwo fabryki piór Konrada Wasilewskiego w Warszawie.

Wyroby niekrajowe, których w kraju dotąd się nie wyrabia, a które oprócz krajowych wyrobów trzymać musimy, nie noszą naszej marki ochronnej.

Przestrzegamy przed naśladownictwem naszej zarejestrowanej marki ochronnej. Jedyne wyroby z marką ochronną zawierającą „Pszczółkę“, od nas pochodzą.

Dr. UHMY 3760 Puder na włosy w płynie

Miód pszczoły, patoka, deserowy tegoroczny prawdziwy z własnej pasieki w 5 klg. blaszankach za 5 koron pod gwarancją wysyła Franciszek Ziemia z Podhajec. 10907 8

## Bilety

zaproszenia, programy, plakaty, w jednym lub kilku kolorach, w najkrótszym czasie i po możliwie najniższych cenach — wykonywa

## Drukarnia i Stereotypia

Słowa Polskiego Lwów, Chorążczyzna 17-19

## Dla cierpiących

na reumatyzm, nerwobole, gościec, ból głowy, ból zębów znakomitą środkiem klinicznie wypróbowanym jest

## Ichtyomenthol

(nazwa prawnie zastrzeżona) APTEKARZA Szymona

## EDELMANA

w Bohorodczanach. Liczne uznania i listy dziękczynne.

Cena flaszki 1 korona, 3 flaszki 3 k. 36 h. franko (opłatnie) do każdej stacyi pocztowej.

Dziennik dwukrotna wysyła za zaliczką lub też za poprzedniemi nadesłaniem należytości. 10553

## Bulion

hygieniczny z drobiu i zwierzyny bardzo pożywny po 10, 12, 15 i 20 kor. za kilo.

## PASZTET

sztrasburski z gęsich wątróbek po 3 korony, z trufkami 4 kor. puszką funtowa.

## Półgąski

jak pomorskie, doskonałe po K. 3-90 za klg. 11096 26

## Herbatniki

wyrobu Kazimierz Matczyńskiej przewyborne, domowej roboty w 19 gatunkach 70 sztuk Kor. 1-20.

## Przysmak

łapszyński, gatunek chleba tyrolskiego po K. 1-80 paczka.

## Pierniki

w różnych gatunkach po różnych cenach, paczki od 20 hal i wyżej.

## Owoce

kandyzowane, pudełko 1/4 kilo 1 K 138.

## SŁONINA

za 1 kilo.

## Gotową białiznę

po koron 9, 12, 16, 20 i wyżej tylko własnego wyrobu poleca

## Pierwsza Galicyjska Fabryka Białizny i Kolder

## Wiktora Sedlaczka

We Lwowie, pl. Kapitulny 3. 10545

Sprzedaje się też na sztuki i miarę: płótna, weby, szyfony, dymy, ręczniki, ściertki, chustki do nosa wyrobu krajowego. — Cenniki na żądanie. — Próbkę bezpłatnie.

## Jaworznicke gwarectwo węglowe

## Jaworzno poczta Jaworzno.

Stacya kolei państwowej Jaworzno, Stacya kolei pomocnej Szczakowa. Liczba robotników 2200. Produkcya roczna 7 1/2 milionów cent. metr.

## SORTOWNIE MASZYNOWE

Węgla grube, kostkowe, orzechowe, groszkowe i miał, dla opalu domowego, Kotlarń, lokomobil i cegielń. Zastępstwa

we wszystkich znaczniejszych miejscowościach Galicji.

Zastępstwo dla Krakowa: Agencya sprzedaży węgla jaworznickego, Kraków, ul. Pawia 5.

Zastępstwo dla Lwowa: Wyłączne zast. jaworznickego kopaliń węgla kamiennego dla Galicji wschodniej, Lwów ul. Sykstuska 10. 11038 2

## Pierwsza krajowa parowa

## Farbiarnia i pralnia chemiczna

## Langier i Spółka — Lwów, Jagiellońska 20

(DAWNIEJ MIEBING)

odznaczona medalem srebrnym na Wystawie krajowej po zrekonstruowaniu i zastosowaniu najnowszych urządzeń w tym zakresie

przyjmuje futra, wszelkie materje nowe, ubiory męskie, nieprute suknie damskie i dzieciinne, uniformy wojskowe i urzędnicze, portyery, firanki, dywany i t. p. rzeczy do farbowania, apretowania i chemicznego czyszczenia.

Specjalność! Czyszczenie, farbowanie we wszystkich modnych kolorach i fryzowanie piór strusich i fantazyjnych. Przesyłki z prowincji uskutecznią się do 10 dni. — Pracownia we własnym domu przy ul. Janowskiej 1. 38 A — Wykonuje szybko i dokładnie. — Ceny bardzo przystępne. 10513

Magazyn i pierwsza w kraju pracownia pościeli

## J. Drexlera & Synów LWÓW, plac Kapitulny 1. 2.

— poleca —

Koldry od zlr. 2 75. Materace. — Poduszki. Koc. — Gotową białiznę.

Węlnę. — Bawełnę. Watalinę. — Pierze. Puch roślinny. — Włosień.

Najniższe ceny. — Znakomita jakość.

## STAŁA WYSTAWA i SKŁAD krajowych wyrobów w zakresie budownictwa wchodzących,

jakoto: kaflowe piece i kominki kolorowe i białe różnych stylów. Okłady ścienne, kuchnie i wanny kąpielowe. Terrakota i majolika budowlana i salonowa. Dachówki (karpiołki) glazurowe. Cegły, płyty szamotowe, płytki szamotowe na posadzki. Rury kamionkowe (Steingutowe). Wyroby z kamienia sztucznego z fabryki kamienia sztucznego we Lwowie. Podłogi sosnowe, masywne heblowane na pióro i wpust. Listwy drewniane profilowane. Materjały drzewne impregnowane przeciwko zapaleniu się i przeciwko grzybowi. Ścianki gipsowe. Materjały budowlane, kamień lamany i ciosowy, stopnie i płyty balkonowe, płyty na chodniki i podwórza. Papa i wyroby asfaltowe. Cement i wapno hydrauliczne. Gips prażony patentowany.

Nowość! Powiewacz ciepła (Multiplikator) zastosowany do pieców kaflowych lub kamiennych daje 25 proc. oszczędności na opale, a zysku 100 proc. na ciepło.

Kantor zamówień dla Stanisławowa i okolicy:

## Mieczysław Łukasiewicz, plac Mickiewicza 7.

Zastępstwo pierwszorzędnych firm: Jana Lewińskiego, architektury we Lwowie, Spółki kredytowej budowniczej we Lwowie, Fabryki kamienia sztucznego towarzystwa zarejestrowanego z ograniczoną poręką, Fabryki dr. Mikolasza, Pietzcha i Lewińskiego „Zdrowie“ wody mineralne i lecznicze. Adamski: tapety, ceraty i linoleum. 9030

## „Słownik języka polskiego“

pod redakcją J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego

wychodzi w Warszawie w objętości 24 zeszytów 160 stronicowych wielkiego formatu. Dotąd wyszły zeszyty do litery N.

Cena Słownika wynosi rb. 10, które można uiszczać i w czterech ratach po rb. 2-50, mianowicie przy odbiorze zeszytu 1, 6, 11 i 16-ego.

Na kosztą przesyłki dopłacać należy do każdego zeszytu po 25 kop. w kraju, a po 30 kop. za granicą.

Ekspedycya i skład główny Słownika w Admistracji „Gazety Handlowej“ w Warszawie, Szpitalna 1. 10, gdzie też przyjmuje się przedpłatę.

Tamże do nabycia ozdobne okładki do „Słownika języka polskiego“.

918

## KALENDARZ SŁOWA POLSKIEGO na rok 1904

wyszedł z druku. — Cena egz. opr. Kor. 1-20. 10102

z przesyłką pocztową w opasce zwykłej 1-40 K w opasce polecanej 1-60 K. Do nabycia w księgarniach, biurach pism, lub wprost w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We czwartek dnia 17 grudnia 1903

Skapiec

komedia w 5 aktach Moliera; przek. Narzyskiego.

ROZPOCZNIE

„Jak liście z drzew stracone“

obraz dramatyczny w 1 akcie przez Jana Ładę.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum

(w Pasażu Hermanów). Od 16. grudnia nowe sensacyjne Trupa Lexton i Egelthron na 6 rektach napowietrznych. The great Soscorony ikaryjskie igrzyska. Les Andors, 4 Maerzy, Little Allright, Jackson, Ban Malaga Trio, Ludwikowski, Anna Thomsen Bioskop i cały fenomenalny program. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. 11189

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11. Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Poczt k o godz. 9 wieczór. 10648

Ważne dla właścicieli lasów!

Kupuje się każdego roku począwszy od października do kwietnia n. r. z świeżego ścięcia różne gatunki drzewa materialnego (krągłaki) każdej ilości, a mianowicie: grabowe, jaworowe, klonowe, osikowe, dębowe, 9448? jasionowe, bukowe, lipowe itp. Wiadomość pod „DRZEWA“ udzieli Biuro dzienników Buchstaba we Lwowie. (Pośredników nie wyklucza się).

Przezane Panie!

10620 żądacie tylko Krochmalu brylantowego z Fabryki kraj. Bazanta we Lwowie. Do nabycia we wszystkich handlach.

Najcenniejsze wydawnictwa

SŁOWA POLSKIEGO

- do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie ul. Chorażczyzny 17-19 i we wszystkich księgarniach. Daudet Alfons Nowele z czasów oblężenia Paryża K. —.60 Dickens Charles I. Noc wigilijna, II. Dzwony, przekład z angielskiego K. —.60 Gąsiorowski Wacław. Huragan, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wydanie II. K. 6.— w ozdobnej oprawie K. 7.80 Gąsiorowski Wacław. Rok 1809 powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wydanie II K. 4.— w ozdobnej oprawie K. 4.60 Głabiński Stanisław. Zamach na Uniwersytet polski we Lwowie K. 1.— Gorkij M. Opowiadania, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga. Małżeństwo Orłowie. Zazubrina K. —.60 Gruszecki Artur. Większością, pow. współcz. Wydanie dla abonentów „Słowa Polskiego“. K. 2.— w ozdobnej oprawie K. 2.60 Hauch C. Tajemnica pewnej rodziny polskiej, z oryginalnego duńskiego przełożyła Józefa Kłemeusiewiczowa. K. 1.20, w ozdobnej oprawie K. 1.80 Jeź T. T. (Zygmunt Mikowski) Hryhor serdeczny, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu. K. 1.20 — O byt. Wydanie jubileuszowe z portretem autora, 3 tomy K. 6.— (Dochód przeznaczony na dar narodowy dla autora). Kalendarz „Słowa Polskiego“. Ilustrowany na rok zwycięzajny 1903 K. 1.20 Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). Dziecię starego miasta, obrazek u tle ostatniego powstania K. —.60 Maskoff Józef. Zasznuł las. Powieść współczesna w 3 częściach 2 tomy. Część I: W przywiślańskim kraju, II: Oni, III: Następca K. 6.— Mickiewicz Adam. Wykłady o literaturze słowiańskiej. Wygłoszone w kolegium francuskim w Paryżu, w latach od 1840 — 1841, przekład Feliksa Wrotnowskiego, uzupełniony i poprawiony uwagami autora, 7 tomów K. 6.— Panamarjow J. N. Wnuczka wróżki, powieść kryminalna w trzech tomach z rosyjskiego. I. Truciole, II. Z piekła rodem, III. Siostra miłosierdzia K. 1.50 Prevost Marceli. Szczęście w małżeństwie, tłumaczyła Anastazyja Świdarska K. —.60 Rojan K. Muszka, powieść K. 3.— Sclavus Wiesław. Ugodowej, powieść, Wydanie III. K. 3.— w ozdobnej oprawie K. 3.60 Sottan Abgar, Panna Siekierozauka, Szkic K. 2.— Zmogas. Barcikowscy, powieść K. 5.— 1195 Zora. Drogami życia, powieść współczesna, ozdobnie broszur. K. 1.20



Bajecznie tanio!

Dotąd nie bywało!

aby Serwis stołowy szklany gładki na 6 osób można było dostać za zlr. 1-90 z matowym paskiem na 6 osób za zlr. 2-35 Serwis porcelanowy stołowy biały, gładki na 6 osób za 4-45 Serwis porcelanowy stołowy z dekoracją w kwiaty na 6 osób za zlr. 7-50 Serwis do herbaty z dekoracją zieloną na 6 osób za 2-60 Serwis do czarnej kawy z dekor. w kwiaty na 6 os. 1-60 Serwis do kompotu szklany na 6 osób za zlr. 1-35 Kieliszki do wina lub wódki po 8, 10, 12 i 14 ct Szklanki do wody po 4/4 cent. Powyższe serwisy nabywać można w powszechnie z taniości i dobroci znanem źródle dla porcelan i szkła tj. w handlu firmy 10702 7 Jego Cesarzkiej Królewskiej Mości Nadwornego dostawcy

Kazimierza Lewickiego

Lwów, pl. Maryacki l. 10 (dawniej ul. Trybunalska) Cenniki ilustrowane gratis i franco.

JAN IHNATOWICZ

poleca:

- Woda Venus znakomity środek do odmłodzenia twarzy Cena 4 kor. Pudr Venus do upiększenia twarzy, biały i różowy. Cena kor. 2 i 2-40. Mydło Venus oprócz miłego zapachu, posiada nieocenione własności odmładzające i upiększające skórę — używa go się ze świetnym skutkiem przy Wodzie Venus. Lwów, ul. Sykstuska l. 25 i pl. Maryacki 11, Kraków, Sukiennice, l. 20, Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

L. 3.769.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział powiatowy w Żółkwi rozpisuje niniejszym konkurs: 1) Na posadę lustratora urzędów i majątków gminnych, a zarazem kontrolora kasy powiatowej, z roczną płacą 2.400 koron i ryczałtem na objazdy w kwocie 800 koron. 2) Na posadę kancelisty z roczną płacą 1.600 kor. Do każdej z wyżej wymienionych plac studych, przywiązane jest nadto prawo do frzech pięcioletni w wysokości 10 pre. pensyi. Posady powyższe nadane będą prowizorycznie, a po upływie roku może nastąpić stabilizacja.

Warunki przyjęcia:

- 1) Na posadę lustratora: dowód złożenia egzaminu z rachunkowości i odbycia co najmniej dwuletniej praktyki na posadzie lustratora, względnie poddania się egzaminowi przed komisją przez Wydział powiatowy ustanowić się mającą 2) Na posadę kancelisty: dowód dokładnej znajomości manipulacji biurowej i ogólnej znajomości ustaw administracyjnych. Oprócz powyższych warunków, wymagają się od kandydatów przedłożenia: a) metryki urodzenia, b) dowodu dokładnej znajomości obu języków krajowych w słowie i piśmie, tudzież języka niemieckiego. c) świadectwa zdrowia. d) prawa obywatelstwa austriackiego, e) świadectwa moralności. Podania zaopatrzone w powyższe dowody wnoszą należy do Wydziału powiatowego w terminie do 10 stycznia 1904 włącznie.

Z Wydziału powiatowego.

W Żółkwi, dnia 10 grudnia 1903. 11203 1 Starzyński, prezes.

Włosy usuwa



„EROS“ prawnie chronione natychmiast po jednorazowym użyciu z twarzy, środek pod gwarancją nieszkodliwy.

Wysła wprost dyskretnie 10598 20

FANNY STIASSNY, Wiedeń II., Leopoldgasse 6.

L. 3730/1903.

W Żółkwi dnia 14 grudnia 1903.

Ogłoszenie licytacji.

Na podstawie uchwały Rady gminnej i w porozumieniu z Władzą polityczną, rozpisuje się niniejszym ponowna publiczna licytacja 31 morgów 1549 kw. sążni lasu dębowego i sosnowego z przymieszką brzozy, olszy, będącego własnością gminy Żeldec. Cena szacunkowa wynosi 27756 kor. Licytacja odbędzie się dnia 28 grudnia 1903 r. o godz. w pół do 1 w południe w kancelaryi Wydziału powiatow. w Żółkwi. — Oferty pisemne zaopatrzone w wadyum 10 proc. sumy szacunkowej, należy wnieść przed rozpoczęciem licytacji do rąk komisji licytacyjnej. Po otwarciu pisemnych ofert, nastąpi przetarg ustny pomiędzy oferentami, którzy wnieśli pisemne oferty. — Oferta zawierać ma prócz oferowanej ceny kupna także oświadczenie, że oferentowi znane są warunki licytacyjne, które przeglądać można w kancelaryi Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych. 11197 1 Z WYDZIAŁU POWIATOWEGO.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Table with columns for departure times (Przyjeżdżają do Lwowa) and arrival times (Odejeżdżają ze Lwowa) for various train routes. Includes station names like Krakowa, Warszawa, Wiedeń, and train types like posp. (express).

Uwagi: Czas środkow-europ. pólnocny o 86 minut od czasu lwowskiego. Pora nocna oznaczona jest ramkami. Przeligi pospieszne oznaczono grubszą linią. — Zwycięzcy biuletów nabywać można w urzędzie pocztowym w Lwowie. — Zwycięzcy biuletów nabywać można w urzędzie pocztowym w Lwowie. — Zwycięzcy biuletów nabywać można w urzędzie pocztowym w Lwowie.

## Czy istnieją cuda?

„Betleem“

**Lichtarzyki na drzewko**  
są cudem technicznej doskonałości. Topienie się świecy niemożliwe. Wszędzie umieścić można, nawet na najniższych gałązkach. Każda świeca prosto stoi! Niema równego temu systemowi! Do otrzymania we wszystkich lepszych handlach papieru i galanterijnych, jakoteż w handlach świec i drogueryach.

Sprowadzić można en gros z fabryki farb brązowych i ozdób na drzewko

Auerbach, Weissberger & Co.  
w Pradze. 10937 3

We Lwowie: Alojzy Hübner,  
O. T. Winkler i Syn, A. Beacock.

**! Bajecznie tanio!**

wysprzedaje masa konkursowa bi. p. —

**Ignacego Frieda**

— pozostałe towary, jako to:

Wełny, barchany, batysty, perkale, dywany, portyery, materye na meble, kapy na łóżka i stoły, firanki, chodniki, witraże it. p.

**Plac Halicki 12a**

— Urządzenie sklepowe tanio do sprzedania. — Wspaniały lokal obszerny na sklep jakoteż pierwsze piętro na magazyn lub kantor do wynajęcia 10924 4

**! Bajecznie tanio!****Słówko o nowym wynalazku**

ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznym wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku ogółowi. Dziś higiena święci prawie na każdym kroku triumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacja tutek cygaretowych czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby upodstawione nauką i fachowym doświadczeniem, uwieńczone zostały ostatnimi czasy zdumiewającym skutkiem. Udało mi się bowiem dojść drogą badań chemicznych do preparatu, znanego już dziś prawie wszędzie, który nosi nazwę:

**„SALVESOL“**

Jestto wata chemiczna, mająca tak wiele pożądaną dla palących papierosy własność, że aby mnie nie posądzono o cześć przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

**UZNANIE:**

WP. Mr. farm. W. Beldowski — Kraków.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „SALVESOL“, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowym kilo waty „SALVESOL“.

Lwów, d. 2 maja 1903.

Z w. p. prof. Dr. Antoni Mars.

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie jakim za wynalazek mój ze strony tak wiele poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle.

Mr. farm. Wł. Beldowski

Fabryka „NORIS“ Wł. Beldowskiego w Krakowie poleca:

1000 sztuk tutek „NORIS“ ze Salvesolem K. 280  
1 pakietek waty Salvesol 60 h.

**JAN IHNATOWICZ**

we Lwowie ul. Sykstuska 25 — w Krakowie Sukiennice 20  
w Przemysku, ul. Mickiewicza — poleca 7484

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

**MYDŁA LECZNICZE**

**Mydło benzoosowe**, przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry i nadaje twarzy aksamitną miękkość i białość h. 70  
**Mydło boraksowe**, dokładnie czyszcza i wybiela skórę, usuwa piegę i opalenie . h. 50  
**Mydło kamferowe i kamferowo-siarkowe**, usmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwonosć nosa, twarzy i rąk h. 60  
**Mydło kreolinowe**, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, pleć odświeża i wydelikaca, kawałek h. 70  
**Mydło siarkowe**, z wielkiem powodzeniem używane do zniszczenia pryszczów i wągrów na twarzy i wszelkich wyrzutów na skórę h. 50  
**Mydło siarkowo-smołowe**, używa się na świerzby. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przeciw tej słabości, kawałek h. 70  
**Mydło smołowo-glicerynowe**, jest pod każdym względem jednym z najlepszych desinfekcyjno-higienicznych mydeł toaletowych. Jako zwykle mydło do użycia codziennego jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczejacą własność, znakomitą, oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych h. 60  
**Mydło smołowe**, usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie, kawałek h. 60  
**Mydło tymolowe**, znakomicie oczyszcza skórę ze wszelkich wyrzutów i usuwa łupież z głowy . h. 100  
**Mydło taninowe**, z gliceryną jest niezrównanym środkiem, przeciw poceniu się głowy, usuwa łupież i swędzenie skóry . h. 70

WACŁAW GĄSIOROWSKI

**Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej**

Część I.

**HURAGAN** 3 tomy cena egz. broszur. K. 6—  
cena egz. w ozd. opr. K. 780

Część II.

**ROK 1809** 2 tomy cena egzemplarza broszurowanego K. 4—  
cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 520

Część III.

**Szwoleżerowie Gwardyi** pod prasą

nabywać można we wszystkich księgarniach

1380

lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17-19

**UWAGA.** Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie niższej K. 4.  
(w oprawie K. 580) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 360) za część drugą.

**Z kamienia sztucznego**

PLYTY chodnikowe po K. 3.  
PLYTY posadzkowe po K. 2-60  
za jeden metr kwadratowy  
poleca 4310

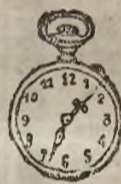
**FABRYKA****kamienia sztucznego i dachówek**

we Lwowie

Biuro fabryki: Gmach Banku hipotecznego.

**F. PAMM w Krakowie**

ul. Zielona 3.



dostarcza Zegar-ki niki. „Blitz“ 24 god. po zł. 110  
Zegar-ki niki, świe-żące w nocy po zł. 275. Budzik 40 m. z kalen. po zł. 195. — Remon-tuary srebrne po zł. 450  
Remontuary srebrne dla pań po zł. 460. Złote 14 kar. dla pań po zł. 11. Łańcu-szki złote 14 kar. 850 zł., srebrne 125 zł., niki. lub złociane z kompasem 35 ct. Zegary pen-dulowe, bijące godz. 480 zł.  
Ścienne z ramą niki. z nakret-ką zamkn. 135 zł. Wszystkie zegary dostarczam dokładnie regulowane. Posyłki nieodpowiednie przyjmuję z powrotem, pieniądze zwracam. Ilu, strowany cennik zegarów, części składowych do zegarów — narzędzi jakoteż wyrobów ze złota, srebra, chińskiego, i instrum. muzycznych wysy-lam bezpłatnie. 10960 3

Pozostały zapas zjednocz. fabryk koców mam zle-cenie sprzedać za połowę ceny. Polecam przeto grube,



trwała, ciepłe DERKI na KONIE z kolorowanymi szlakami, dające się użyć także jako kocy do spania, a przytem bajecznie tanie. Gatunek A kocy szare, z kolorowanymi szlakami 147X190 po 4 k. Gatunek B. szare derki 145X190 po 5 k. Gatunek C. podwójne wełn dwarskie derki, szare z złotymi szlakami dwukolor 150X200 najlepszy gatunek po 7 k. — Wysyłka za zaliczką. Niestosownie wymieniam się bez trudności. — Adres: F. Raud-bakin, Wiedeń IX Berg-gasse 3. 10206 6

**Kawa potaniała!**

ct. 60 ct.

pół kilo doskonałej kawy poleca najstarszy skład herbaty i kawy

Fryd. Schubulha i Sp.  
Lwów, Rynek 45.

Miód kuracyjny lipo-wiec, jedyny środek przeciw kaszlowi  
Słoik 40 ct.

**Kawa potaniała!**

10613 5

**Maszyny do szycia i haftu Singera**

czółenkowe i obrączkowe z pierwszorzędną fabryk, najdokładniej uregulowane. Pięcioletnia gwarancya. Bezpłatne kursa szycia i haftu. Na rary pod przystępnymi warunkami, gotówka 10 proc. opustu. Cenniki na żądanie gratis i franco. 7321

Jan Lauruk

mechanik, Lwów, ul. Halicka 1

**Ostrzeżenie.**

Niniejszem oświadczamy, że za naszego małoletniego syna Franciszka od dnia dzisiejszego żadnych długów płacić nie będziemy.

Lwów, w grudniu 1903.

Antoni i Wiktorya  
Bohdanowice.

Dla P. T. Prenumeratorów „Słowa Polskiego“ ceny niższe!

L. 3805.

W Żółkwi dnia 8 grudnia 1903.

**Ogłoszenie licytacyi.**

Na podstawie uchwały Rady gminnej i w porozumieniu z Władzą powiatową, rozpisuje się niniejszem publiczną licytacją 26 morgów 622 kw. sążni lasu dębowego, z przymieszką brzozy, olszy i osiki, będącego własnością gminy Czestymie.

Cena szacunkowa wynosi 23.286 kor. Licytacja odbędzie się dnia 11 stycznia 1904 roku o godzinie w pół do 1 w południe w kancelaryi Wydziału powiatowego w Żółkwi. Oferty pisemne zaopatrzone w wadyum 10 proc. sumy szacunkowej, należy wnieść przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisji licytacyjnej. — Po otwarciu pisemnych ofert, nastąpi przetarg ustny pomiędzy oferentami, którzy wnieśli oferty pisemne. — Oferta zawierać ma prócz oferowanej ceny także oświadczenie, że oferentowi znane są warunki licytacyjne, które przeglądać można w kancelaryi Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych. 11198 1

Z WYDZIAŁU POWIATOWEGO.

**Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrowanej**

— wyszedł z druku —

877

**Tom XXXII. broszurowany**

Cena Rs. 4.—

Tom XXXI, XXXII. w oprawie Rs. 9.50.  
Warszawa, Administr. Nowy Świat 47

P. T. Prenumeratorowie 5518

**„Słowa Polskiego“**

nabywać mogą w naszej Administracji następujące wydawnictwa własne po niższych cenach:

Oczytelnia polska 14 tomów.

J. I. Kraszewski, Dziś i cę Staroego Miasta Koneczny Dr., Życie i zaślubi Adama Mickiewicza. Chodźko, Pamiętniki Kwestarza T. T. Jeż. Hryhor serdeczny, powieść 2 t. Sewer, Szkice z Anglii, 2 t. A. Daudet, Nowele z czasów obłężenia Paryża. Wacław Kapucyn, Częstochowa w obrazach historycznych Dziennik podróży i zdarzeń hr. Ant. Beniowskiego na Syberyi, w Azji i Afryce. Cena zniżona k. 3.

Gąsiorowski Wacław. HURAGAN, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wydanie II

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 4.—, w ozdobnej oprawie k. 580

Gąsiorowski Wacław. ROK 1809, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wydanie II.

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 3.—, w ozdobnej oprawie k. 360.

Hoffmanowa Klementyna z Tańskich, WYBÓR DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył Dr. Piotr Chmielowski.

Tom I. Listy Miłobity Rzeczyckiej, Dziennik Franciszki Krasieńskiej Tom I. Krystyna. Tom III. i IV. Jan Kochanowski w Czarnolesie, powieść historyczna z XVI w. Tom V. Pamiętka po dobrej matce. Tom VI. Wybór powieści i opowiadań historycznych.

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 3.— w ozdobnej oprawie w 3 tomach k. 480.

Mickiewicz Adam. WYKŁADY O LITERATURZE SŁOWIAŃSKIEJ. Wykładał w kolegium francuskim w Paryżu, w latach od 1840 | 1841, przekład Feliksa Wr. tnowskiego, uzupełniony poprawiony uwagami autora, 7 tomów

Dla P. T. Prenumeratorów ceny zniż. k. 4.—

# Drobne ogłoszenia.

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwita na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmujemy.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“, nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia są składane korespondentkami inseratowymi, bez konieczności testowania.

Administracja „Słowa Polskiego“.

Dla dogodności inserujących zaprowadzilo Słowo Polskie Korespondentki inseratowe.

## Wychowanie i nauka.

Franc., angielski, niem., polska Szkoła języków dla dorosłych

### The Berlitz School

Trzeciego Maja 2.

Każdy nauczyciel uczy swego języka macierzystego. Prospekt gratis i darmo. 10643

Wpisy codziennie.

Angielskiego i niemieckiego języka, oraz gry na fortepianie po miernej cenie udziela się Zgłoszenia pod T. M. 150 Adm. 1103 I

Udzielam lekcyi uczniom 3 klas niższego gimnazjum Zgłoszenia „Adam 5“ p. r. Lwów. 1149 I

## Posady i zajęcia

Magister farmacji poszukuje posady. Magister Safrin, Monasterzyska. 11053 2

Majster ceglarski i drenarski poszukuje zajęcia Maciej Dziępak, Chaumiutycze p. Czerkasy. 11054 2

Magister farmacji poszukuje posady lub zastępstwa Zgłoszenia „Farmaceuta“ Admin. Słowa. 11073 2

Osoba w średnim wieku, posiadająca język francuski i niemiecki poszukuje miejsca towarzyskiego do starszej osoby lub panienek doradzających. Blizsza wiadomość „Praca“ p. r. Lwów ad Jordanów. 11148 2

Osoba inteligentna (z Królestwa), władająca polskim, rosyjskim i francuskim poszukuje zajęcia. Zgłoszenia Brzostowska p. r. 11219 1

Française marié agit cherche demée place. Krzywa Nr. 8, Wołoszyn 11210 1

Ekonom w silie wieku z 25 letnią praktyką, z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady na ordynaryę lub kawalersko zaraz albo od Nowego Roku 1904. Zgłoszenia pod adr. Leonard Trojanowski pod adr. Zadzwoże. Wymaganie skromne. 11223 1

## Posady i zajęcia

Zdolna i zręczna stanciarzka znajdzie zaraz stałe umieszczenie z całkowitem utrzymaniem i stosowną pensją w pracowni sukien damskich w większym mieście. Blizsze objaśnienia udzieli: J. O. G. ul. Batorego 1. 7. II p. 11025 4

Potrzebny od 15 stycznia 1904 ogrodnik kawaler lub bezdzietny uzdolniony także w prowadzeniu drzewek owocowych i szparagarni na angielski sposób. Odpisy świadectw, których nie zwraca się nadsyłać pod adresem: Zarząd dóbr Felsztyn p. loco. 11142 2

Maison Brück, Batorego 12, poszukuje zdolne panny do szycia i nauki. 11088 2

Praktykanta starszego, obznajomionego z pokojami do śniadań, potrzebuje handel M. Balasa we Lwowie. 11228 4

Urzednika poszukuje biuro asekuracyjne. Znajomość języka niemieckiego konieczna potrzebna. Najlepsze referencye požadane. Oferty pod „Urzednik 678“ do Adm. Słowa Pol. 11179 3

Poszukuje ogrodnika od 1 stycznia dwór Ozemla poczta tamże. Pośrednictwo wszelkie wykluczone. 11214 1

Potrzebny jest gospodarz (karbownik) z rutyną gospodarczą, trzeźwy, uczciwy, energiczny. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw należy przesać pod adresem: Zarząd folwarku, Brzezna, poczta Nowy Sąd. 11143 1

## Artykuły spożywcze.

Funt pomadek 60 ct., karmelków 40, czekoladek 1 zł., cukrów deserowych 80, cukrów na choinkę 1 zł., struclę torty od 50 ct., ciastka, pączki po 3 ct poleca cukiernia Troczyńskiego, Lwów, ul. Fredry. 1076; 10

## Miód pszczelny

prawdziwy, podolski (patoka), bez żadnych domieszek pod gwarancją, kuracyjny, deserowy wysyła (z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie) po 5 kg. w blaszankach do każdej poczty opłatnie za 5 k. 50 hl Zarząd dóbr w Siemikowcach, poczta Siemikowce koło Denysowa. 10690 22

55 ct. faszka wyborowego wina owocowego w DCMU OGRODNICZYM Braci Drobnerów, Lwów, ul. Akademicka 14. 10990 3

## Miód biały lipowy!

polecany przez lekarzy dla chorych 5 kg. 8 koron wysyła pobraniem pocztowym Zarząd Spółki pszczelarskiej w Brzeznanach. 11195 1

Pieczewo świąteczne od 50 ct. Torty po 1 zł. poleca cukiernia Kurnach, Rynek 34. 11221 2

Świeży miód pszczelny pod gwarancją wysyła opłatnie w 5 kg. blaszankach po 5 k. 40 h za zaliczką. Margules, Myszkowice. 1125 2

Sprzedają ryb: sandaczy, szczupaków, karpi, linów, karasi po umiarkowanych cenach. W większej ilości z dostawą do Lwowa. Pocztowe wysyłki po 5 kilo. Zarząd dóbr Zahajce, p. Podhajca. 9896 8

## Cukiernia

Czesława Schneidra Batorego 1. 32 poleca na święta:

Cukry deserowe	1.20
Cukry na drzewko	1.20
Masa migdałowa	80
Masa orzechowa	80

jakoteż: torty, struclę, przekładane, zawijacze z makiem i masą, wszystko w wielkim wyborze i doborowym smakiem. 11180 4

Ryby! Codziennie świeży połow. Dostarcza za franco za zaliczką pocztową. Szczupaki po k. 2-35, Liny po k. 2-45, Karpie po k. 2-40 za kilo. J. Herzfeld, Podwołoczyska nr. 2. 1111 2

## Na Święta!

Masa migdałowa i orzechowa do przekładania ciast, Cukry deserowe znakomite uznane przez znawców za najlepsze, Ozdoby cukrowe i czekoladowe na drzewka, Bonbonierki, koszyeczki kartonowe w ołbrzymim wyborze, oraz Czekolade i Cacao proszkowane poleca H. Treter, parowa fabryka czekolady we Lwowie, ulica Kopernika 1. 3. Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrótną pocztą za pobraniem. 11223 6

## Kupno i sprzedaż.

Ubrania dla Dzieci wykonane z gustem po cenach nierzwykłych. Firma Julia Berger Lwów Akademicka 18. 11045 10

Szczęście czyli tłumaczenie snów z listami na loteryę i kalendarz na rok 1904 za koronę przyslaną pod adresem: A. B. M. w drukarni we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 11. 10691 11

Piesek bardzo ładny, jamnik żółto-biały, specjalnie dla pań, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość pod A. L. 23 Sokal. 11226 1

Nowości z brązu, drzewa, szkła i skóry oraz papiery listowe, poleca Seyfarth & Dydyński we Lwowie przy pl. Maryackim. 11021 10

Koń kasztanowaty, rasy angielskiej 17 stóp wysoki, 6 lat stary wraz z uprzężem, wózkami i sankami, lub też bez bardzo tanio jest do sprzedania. 11151 I

Wózek dla chorych do porożnienia kupię natychmiast. Nazarewicz, Krasieckich 1. 14. 11182 I

Pudle czarne czystej rasy tanio do sprzedania. Wiadomość: handel Piasecznego Akademicka 6. 11194 I

Karetka lekka, mało używana, wózek węgierski i faeton otwarty do sprzedania tanio. Zamarstynowska 1. 21 a. 1106 3

Poszukuje się instrumentów muzycznych używanych w dobrym stanie o ile możliwość kompletnych dla całej kapeli, ewentualnie pojedynczych za gotówkę. Zgłoszenia należy nadsyłać do Stow. rob. bud. „Ogniwo“ na ręce prezesa p. Kornela Żelazkiewicza, pasaż Mikolascha, Lwów. 11202 2.

Fortepian Bösendorfera, krótki, czarny, tanio sprzedam. Akademicka 3, I. p. ofycyna. 11200 1

Karetka używana w dobrym stanie, lekka, jest do nabycia. Sokoła 4. 11199 2

Okazywa. Wszelkie tapicerowane przedmioty kupię można o 50 proc. taniej niż wszędzie tylko w nowo utworzonym składzie mebli Rauch i Klarfeld, Lwów, Kopernika 1. 4. — Uwaga! Ulgi w sptachach miesiecznych. Mebli wypożycza się. 10313

Pierze gęsie tylko 60 ct. a lepszy gatunek 70 ct. za pół kilo. Pierze jest szare, zupełnie nowe i reklamie darte, gotowe do nasypania pierzyn, poduszek i spodków. Próbe w ilości 5 kg. wysyła za zaliczką pocztową J. Krasa, handel pierza w Śmichowie koło Prazi (Czechy 690). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 11212 1

## Interesy majątkowe i handlowe.

Na hipotekę realności u dzielnicy pożyczki. Wiadomość udzieli kancelaryja, Hetmańska 12. 10772 10

Dzierżawy większej apteki poszukuje się Łaska. we zgłoszenia Schütz i Chajes we Lwowie. 10986 8

Willi przy ulicy Maryi Magdaleny 1. 4 jest na sprzedaż. 11201 3

Realność w mieście fabrycznym z sklepem korniczym i masarnią tanio do sprzedania. Wiadomość: Biuro wywiadowcze S. Poliński, Lwów, pasaż Hausmana. 11222 1

Mleczarnia wraz z restauracją kompletnie urządzona, w bardzo dobrym miejscu, tanio do odstąpienia. Wiadomość: Biuro wywiadowcze S. Poliński, Lwów, pasaż Hausmana. 11224 2

## Mieszkania i sklepy.

Sklep do wynajęcia, Kopersnika 5. 10987 8

Lokal sklepowy w kamienicy przy placu Maryackim 10, od strony ul. Sobieskiego, narożny, tudzież od strony ul. Wałowej. 11024 8

Sklep z ładną wystawą ulica Akademicka 18 zaraz do wynajęcia. 11154 2

Pokój bez umeblowania dla kawalera do wynajęcia przy ulicy Kochanowskiego 1. 7 A. I p. 11169 I

Poszukuje 2 pokoiki z utrzymaniem dla dwóch osób przy inteligentnej rodzinie. Oferty „Spokojny“ biuro dzienników Buchstaba. 11191 2

Poszukuje pokoju umeblowanego przy rodzinie w skromnej cenie. „Karol“ do Adm. 11207 2

3 pokoje z kuchnią potrzebnego zaraz lub od Nowego Roku. -- Zawiadomić proszę Grand-Hotel Nr. 2. 11209 1

Sokoł w Samborze wynajmie od 1 sierpnia 1904 lokal na restaurację lub cukiernię (3 pokoje parterowe i 3 ubikacje suterenu) w centrum miasta we własnym gmachu, w którym mieści się sala balowa, koncertowa i teatralna, oraz kasyno. Oferty wnosić należy do 1 stycznia 1904 na ręce prezesa Sokoła dr. Staubera. 11133 3

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Pań, iż przeniosłam swój salon strojów damskich ul. Piekarska 24, obok dawnego mieszkania. Z uszanowaniem 10497 5 Biernacka

## Pension Exquisite

Pokoje z całym utrzymaniem. Światło elektryczne. Kapiel w domu. Lwów, ul. Chorążczyzna 1. 19, II. p. III. schody. 10635 9

## Doniesienia różne.

Choroby weneryczne i zastarzałe, oobjęta pięciuletni choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle nerastnienia, leczy radykalnie 29 Dr. F. F. S. S.

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijskie w godzinach 10-11 i 2-5

Wodociągi, kłozety, łazienki urządza i naprawia tanio fachowiec A. Schworm, Sokoła 7. 11218 1

## Najtańsze miejsce zakupu Publiczna

HALA AUKEJNA Pasaż Mikolascha. Wystawa rzeczy użytkowych i artystycznych otwarta dzień cały. Wstęp wolny. Sprzedaż licytacyjna i z wolnej ręki. Ceny bardzo niskie, okazyjne. 10511 2

## Drukarnia, Stereotypia Słowa Polskiego we Lwowie

ul. Chorążczyzna 1. 17-19 posiada: Maszyny rotacyjne i pospieszne. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia. Kompletną stereotypię płaską i okrągłą. Wielki wybór czcionek dziesiątkowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa: Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracje — Broszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

## Losy tureckie

Zarząd długi państwa tureckiego wycofuje arkusze kuponowe losów tureckich, placąc stronomi jednorazowo po 2 franki za każdy arkusz kuponowy.

Przyjmuję losy tureckie do przeprowadzenia tej transakcyi bez prowizyi i proszę o rychłe zgłoszenia, gdyż termin wnoszenia jest ograniczony. 10402 ?

## M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wym. ul. Trzeciego Maja 2, I. p.

## Dzieciom na gwiazdkę

karta prenumeracyjna na rok 1904 kwartalnie 2 kor. rocznie 8 koron.

Ozdobnie oprawne roczniki z lat minionych po 5 kor.

Tomiki powieści oprawne ozdobnie po 1 k. 60 h.

Świąteczko zbiór powiastek i wierszyków dla małych dzieci w ozdobnej oprawie 2 k., w kartonowej 1 kor. 1115 7

## 5% Pieniędy! 5%

płatne w 90 ratach miesięcznych, dla urzędników, oficerów i wszystkich lepszych stanów za kwitem dłużnym i poręczeniem począwszy od 1000 k. Referent Bondi „Klosterneburg“, Willa Bondi. Uprasza się o markę zwrotną. 11122 3

## „Ziółka karpackie“

wyrubu apteki obwodowej E. Stenzla w Kolomyi, odznaczona na wystawie kraj. we Lwowie 1894 medalem srebrnym, są najskuteczniejsze w zadawnionym kaszlu, chrypcie, załedgnięciu i cierpieniach pierświowych. — Do nabycia we Lwowie w aptekach: pp. Mikolascha i Wewiórskiego. — Cena 50 hal. — Przy zakupnie wyraźnie żądać tylko prawdziwych z firmą E. Stenzla. Również wysyła wprost za zaliczką najmniej 2 paczek z Kolomyi 10302 3

## Patenty

wyjednywa inżynier M. Gelbhaus rządowy i zaprzysiężony rzeczownik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw 18

## Biuro techn. i rysunkowe

M. J. Żebrowskiego inżyniera cywilnego we Lwowie, plac Bernardyński 1. 12.

Przeprowadza trasę, projekta i budowę wszelakich dróg komunikacyjnych jako to: kolei żelaznych i dróg kołowych, kolejk gospodarskich i linowych do eksploatacyi lasów itp. (specjalista w rekonstrukcyi i budowie nowych dróg powiatowych) wykonuje wszelkie roboty geometryczne, pomiary, podziały i parcelacje gruntów. Sporządza plany, rysunki, kopie odbitki, wogóle wszelkie roboty w zakresie technicznego rysownictwa wchodzące po nader umiarkowanych cenach. -7740?

## 2 stycznia ciągnięcie!

## LOSY

krakowskie Główna wygrana 50.000 koron

Za gotówkę kor. 86.— lub też na spłaty w 24/2 ratach po kor. 4.—

Do pierwszej raty npraszamy zaliczyć kor. 3-64 na asekurację.

Natychmiastowe wyłączenie prawo gry, już po zaplaceniu pierwszej raty, najwygodniej przekazem, dalsze czekami wolnymi od porta. 11160 6

Pożyczki na losy i efekta najtaniej

Kantor wymiany Rohatyn i Ulam Lwów, Sylkustka 8.

## Z wydawnictwa obrazkowego

wysły z druku i są do nabycia w drukarni Ludowej, plac Bernardyński 1. 7 we Lwowie, arkusze:

- 1) Dzieciństwo Chrystusa,
- 2) Mieszko I.
- 3) Święty Wojciech,
- 4) Michał sierotka.

Każdy arkusz z 12 obrazkami i tekstem na pięknym papierze 10 hal. W kształcie parawanika z okładką kolorową 15 hal.

Na prowincye wysyła się tylko za 5 kor. najmniej. Poczte oplaca nabywca. Kupcom stosowny rabat. 11208 1

Skutki nadzycie niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć poucza jedynie w licznych wydaniach rozprawy z techn. ona już książka ilustrowana:

## Dra Retau'a

## Ochrona własna

Cena wydania polskiego 2 kor., niemieckiego 4 kor. Tysiąc znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej zupełnie uzdrowienie. Za nadesłaniem franko nalezytości otrzyma się książkę w kopercie oprawionej przez Verlags Magazin, Leipzig, Neumarktstr. 21. 3761

Los krakowski, los Bazylika, los Josziw. Polecamy trzy losy razem za k. 144 (36 rat po 4 kor.) zaś sam los miasta Krakowa za 98 koron (24/2 rat po 4 kor.). Asekuracja losu krakowskiego kosztuje razem ze stemplem i portoryum 3 k. 64 h. Los krakowski ma tylko numera i tylko jeszcze dziewięć ciągnięć. Promesy na losy kredytowe polecamy po 15 koron, zaś na 3 pre. kredytowe ziemskie po 5 koron. Składający pierwszą ratę na powyższe losy gra już przy ciągnięciu 2 stycznia. Główna wygrana 50.000 koron.

DOM BANKOWY Schütz i Chajes Lwów, pl. Maryacki 7. 44

Wyłączny skład węgla polskiego z Dąbrowy Górniczej.

**Kopalni „Paryż“**

we Lwowie przy ulicy Króla Leszczyńskiego I. 41  
poleca znakomity, płukany i palący się jasnym  
plomieniem

**Czarny węgiel salonowy**

po umiarkowanej cenie.

Zamówienia przyjmuje **centralny kan-**  
**tor składu przy ulicy Króla Leszczyńskiego**  
**I. 41, oraz wszystkie kantory naftowe**  
**Piotra Miaczyńskiego zięcia Stanisława**  
**Strzałkowskiego plac Halicki.** 10930 4

Numer telefonu 159.

Węgiel z kopalni „Paryż“ posiada **światową**  
**stare i opala całą Warszawę i Łódź.**

FRZECIW

**Reumatyzmowi**

gośćcowi itp. używa się  
od lat wielu **Ruckera**  
**Linimentum mentholi**  
**comp. (Nerwoton).** Naj-  
lepsze nacieranie ból  
uśmierzające. Cena 80 h.

Główny skład wysyłk.:  
**Apteka Z. Ruckera**  
we Lwowie. 10295

**NA ZIMĘ!**

**Kołdry** na wacie wełnianej od zlr. 2 60, 3-50, 4, 5, 6-50,  
7-50 do zlr. 10. Kołdry podwójne, bardzo  
praktyczne i ładne, obustronnie do użytku tylko o 1-50  
do 2 zlr. droższe od cen powyższych.

**Nowość!** Kołdry watowane wełną wielbłądzia **Ka-**  
**meelhaar** znacznie lepsze, miększe i cie-  
plejsze od kołder wełnianych, od zlr. 10, 12, 14 do 16 zlr.

**Nowość!** Kołdry na puchu, nadzwyczajnie lekkie i  
ciepłe, obustronnie, po zlr. 16, 18, 20 i 22.  
Kołdry atlasowe jedwabne od zlr. 10, 12, 14, 16, 18, 20 i  
wyżej.

**Materace** czysto włosienne od zlr. 12 50, 14, 16, 18,  
do zlr. 30. Materace sprężynowe, podu-  
szki, prześcieradła pod kołdry i na posłania, poszewki, ko-  
cyki itp., najtaniej w specjalnej pracowni kołder i ma-  
teraców 30351

**Józef Schuster**  
Lwów, Kopernika 5.

**Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie**

ul. Mochnackiego 1. 6.

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach  
następujące dzieła:

- |                                                                                                                  |      |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------|
| Al. Brückner. Z dziejów języka polskiego                                                                         | Kor. |
| Z. Balicki. Egoizm narodowy wobec etyki (niecenzur-<br>ralne w zaborze rosyjskim) wyd. II.                       | 1-50 |
| F. Chwalibóg Humoreski                                                                                           | 1-20 |
| R. Dmowski. Myśli nowoczesnego Polaka (niecenzur.)                                                               | 1-80 |
| St. Grzegorzewski. Wspomnienia z 1863 r. (niecenzur.)                                                            | 2-20 |
| J. Gail. 150 pieśni i piosnek (2 zeszyty na chóry męz-<br>kie i mieszane)                                        | 3-   |
| S. Goszczyński Pisma T. I. Powieści wierszem                                                                     | 14-  |
| „ Pisma T. II. Pieśni Ossjana                                                                                    | 3-   |
| Dr. Z. Gargas. Teatry chłopskie w Galicyi                                                                        | 1-2  |
| „ Poglądy ekonomiczne w Polsce XVII w.                                                                           | 4-   |
| J. Karłowicz. O człowieku pierwotnym (7 odczytów)                                                                | 2-   |
| J. A. Kisielewski. O teatrze japońskim                                                                           | 1-50 |
| „ Sonata, dramat                                                                                                 | 3-   |
| „ W sieci, komedia                                                                                               | 4-   |
| „ Ostatnie spotkanie, komedia                                                                                    | 3-60 |
| „ Karykatury, komedia                                                                                            | 3-60 |
| Z. Miłkowski. Sprawa ruska w stosunku do sprawy<br>polskiej (niecenzur.)                                         | 1-20 |
| Wł. Orkan. W rozstokach, powieść w 2 tomach<br>Przygodny. Warszawa współczesna w 12 obrazkach<br>(niecenzuralne) | 1-50 |
| J. L. Popławski. Życie i czyny T. T. Jeża (niecenzur.)                                                           | —50  |
| F. Popławski. Dwie mogiły, powieść dla starszej mło-<br>dzieży (niecenzur.)                                      | 3-   |
| Proces szkolny we Wrześni. Sprawozdanie szczegó-<br>łowe na podstawie źródeł urzędowych (niecenzuralne)          | —80  |
| A. Potocki. Stanisław Wyspiański (niecenzur.)                                                                    | 3-   |
| „ Marya Konopnicka (niecenzur.)                                                                                  | 1-50 |
| „ Szkice i wrażenia literackie                                                                                   | 4-   |
| Sewer. Na pobojuwisku, nowela z 1863 i 1870 r. (niecenz.)                                                        | 4-40 |
| St. Szczepanowski. Myśli o odrodzeniu narodowym<br>Pisma T. I. (niecenzur.)                                      | 5-   |
| Z. Wasilewski. Nowy Konrad, rozbiór „Wyzwolenia“<br>(niecenzuralne)                                              | 1-20 |
| M. Wierzbński. Akwarele angielskie                                                                               | 2-   |
| J. Wiśniewski. Poezycy Serva II                                                                                  | 2-   |
| St. Witkiewicz. Dziwny człowiek                                                                                  | 2-   |
| „ O Aleksandrze Gierymskim                                                                                       | 1-60 |
| J. Żuławski. Na srebrnym globie, rękopis z księżycą<br>(bogato ilustrowane)                                      | 7-50 |

Pod prasą:

G. Topór. Odbudowanie Polski.  
E. Paszkowski. Jasne Wody, powieść społeczno-psycho-  
logiczna.

Świeżo wyszło:

Bajka o Kasi i Królewiczu według słów Lucyana Rydla  
wspaniale ozdobiona przez Stanisława Dębickiego 4-

Zamawiający wprost z Towarzystwa kosztów przesyłki  
nie ponoszą. 6228 ?

**Na Gwiazdkę**

1000 nowości  
dla Panów i Pań

Wyroby ze skóry, Wachla-  
rze, Perfumerya, Krawaty,  
Gramofony, Laski, Galan-  
teryę poleca najtaniej

**Tadeusz Górski**

Lwów, pl. Maryacki 8.  
10728 2

**KONIAK**

9815  
**Imperial**

czysty, naturalny, de-  
stylat winny, aroma-  
tyczny, mocny. Wy-  
syła na próbę bezuol-  
giem 4-litr. za powiat-  
kiem 15 koron opłat  
nie dokądkolwiek.  
A. Maiti, Capodistria.



Art. Zakład rytowniczy  
**A. ZIGMANNA**  
we Lwowie  
ul. Sykstuska 1. 14

Wykonuje różne stampille me-  
talowe i kauczukowe i wszel-  
kie grawury na różnych me-  
talach po najumiarkowańszych  
cenach. Cenniki na żądanie  
gratis i franko. 8236 ?

**S. WAGNER**

mechanik

Lwów, pl. Bernardyński  
róg ul. Halickiej 1. 7.

poleca  
maszyny  
do szycia  
i do haf-  
tów Sing-  
era pier-  
ścienio-  
we i cen-  
tral-Bo-  
bin Sprzedaż na raty.  
Nauka haftu bezpłatna.  
Przyjmuje wszelkie  
reparacje. 8633

Proszę żądać mojego nowego  
ilustrowanego 8618

Katalog robót ręcznych

(zawiera 2600 rysunków) —  
**Bérezil D. Sandor,**  
Budapeszt, Königsgasse 4.  
Katalog franco i gratis.

Proszę za-  
żądać ilu-  
strowany  
cennik

**Żaro-  
wych  
lamp**

najlepsze i  
najtańsze  
oświetlenie.

**JOHANNES HEUER**  
Wien, IV. Mühlgasse 3.  
281x 13

**Hotel VICTORIA**

we Lwowie  
centralny punkt miasta, tuż  
przy stacji kolei elektr. ulica  
Hetmańska 1. 8 w nowym  
energicznym zarządzie, poleca  
czyste i jasne pokoje za dobę  
po 80 ct., 1 zł., 1 20 zł. 1 50 zł.  
wraz z pościelą, serwis i ob-  
sługa nie liczy się osobno, przez  
dzień tylko zajęte pokoje li-  
czone będą za połowę ceny.  
6268

Gazowe, benzynowe  
i naftowe 5

**MOTORY  
i lokomobile**

**Osers & Bauer**  
Wien XX. Dresdenerstr. 79/85.  
Pierwszorzędny fabrykat.  
Cenniki gratis i franco.

**Przemysł krajowy!**

**Towarz. lwowskich szewców**

„Kraj“  
poleca własne wyroby  
różnorodnego obuwia  
po cenach najniższych rę-  
czną za trwałość i elegancję.  
Na składzie zaopatrzenie ob-  
fite. Zamówienia wykonują się  
najdokładniej w jaknajró-  
ższym czasie. Z prowincyi wy-  
starczy przysłać schodzone-  
go bucika na miarę. Sklep  
znajduje się we Lwowie przy  
ul. Akademickiej 12 naprze-  
ciw pomnika Kornela Ujej-  
skiego. — 8541 13

**Wolnomurze**

czyli tajemnicze łóż masoń-  
skich powieść wychodzi w ze-  
szytach po 10 ct = 20 h.  
Do nabycia w księgarniach  
u kolporterów i t. d.  
Zeszyt pierwszy przesyła  
na prowincję bezpłatnie.

**R. Landau, Lwów**  
ul. Czarnieckiego 3.  
10953 10

Z dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwą 7084

**Herbatę Rosyjską**  
zbioru majowego poleca handel  
**W. ADAMOWICZA**  
W BRODACH (na pograniczu rosyjskim)

1 funt (Familljna bardzo dobra) zł. 1-40  
Melange de Mo kau wor. opak. „ 2-50  
Imperial cesarska „ 3-50  
Okruchy z najl. herb. kwiat. „ 1-20

**Z Brodów!** Grzybki litewskie aromatycz. kg. zł. 4-20.

**POWIEKSZENIA FOTOGRAFICZNE** z jakiegokolwiek bzd  
fotografii aż do natu-  
ralnej wielkości, wykonywa **Zakład fotograficzny**  
**D. MAZURA** we Lwowie, ul. Pańska 1. 5. 9897 ?

**Nowość! Nowość!**  
**KAWA PALONA**

z własnego parowego palenia  
codziennie świeżo palona  
Kawa palona ściśle podług zasad higieny, zapomocą  
gorącego powietrza!  
Znakomita w smaku i aromacie, codziennie świeżo palona!  
pół kilo kawy palonej Melange Nr. I. zł. — 70  
„ „ „ „ „ II. „ — 90  
„ „ „ „ „ III. „ 1-10  
„ „ „ „ „ IV. „ 1-20  
„ „ „ „ „ V. „ 1-40

Kawa palona zapomocą gorącego powietrza posiada za-  
lety iż: zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny  
smak, największą wydatność, z tej przyczyny znacznie  
tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób  
Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych  
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 10217

Poleca handel herbaty i kawy  
**Edmunda Riedla**  
we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Ostatni miesiąc!  
**LOTERYA GWIAZDKOWA**  
Ciągnienie nieodwoł. 29 grudnia 1903  
1500 wygranych  
9831 10 mianowicie  
100 głównych wygranych, 140  
pobocznych w łącznej wartości  
koron 50 000 koron  
Główna wygrana 25.000 k. i dwie  
dalsze po 5 000 i 1.000 k., zostaną  
na żądanie z potrąceniem prawnego  
podatku zyskowego wypła-  
cone gotówką. Losy po  
1 koronie sprzedają wszystkie  
kant wym., tradki, kol. lot. i biuro  
loter. Wiedeń, I., Spiegelgasse 15.

**Pieniądze, osobiste pożyczki**

na 5—6 proc. do największych sum za skrytem dłużnym,  
dla oficerów, urzędników, kupców, przemysłowców, w ratach  
miesięcznych, kwartalnych lub półrocznych. Intabulacje,  
konwersye, I. II, ewentualnie III. pożyczka 4 proc. rocznie  
Wszelkiego rodzaju kredyty wekslowe. Zakupno i sprze-  
daż efektów wartościowych załatwia szybko i dyskretnie  
Bank Komandit Gesellschaft, Budapeszt, VI., Vörösmarty-  
u. 45. Upraszamy o niemiecką korespondencję. 11069 10



**R. Ditmar, Lwów.**

**Lampy i Tajaki naftowe,  
gazowe i elektryczne,  
oraz wszelkie przybory  
do tychże.  
Piece i kuchnie naftowe.**

**Skład tylko  
niezapalnej  
nafty krajowej.**

